

10/2013

KALEJDOSKOP

SPIS TREŚCI



Wydarzenia	3	Enjoy the Silence Maciej Cholewiński	27	Wróg towarzysza Stalina Andrzej Sznajder	44
Kino	7	Sezon mody na modę Aleksandra Talaga-Nowacka	28	Mały Kraków pod Łodzią Ryszard Bonisławski	46
Teatry	8	Portfolio BARTŁOMIEJA TALAGI	30	Teatry	47
Wystawy	9	Sól w oku warszawki Z Mariuszem Grzegorzkiem rozmawia Bogdan Sobieszek	32	Muzea	50
Krótkie spięcia Andrzej Poniedziałki	11	Rekontra Piotr Grobliński	35	Galerie	54
Brzeziny – moja tożsamość Ze Zbigniewem Zamachowskim rozmawia Michał Gołąbek	12	Symfonia Żubardzka Magdalena Sasin	36	Inne propozycje	56
Okiem przybysza Magdalena Mordel	17	Artyści do tramwajów! Aleksandra Seliga	38		
Trup w szafie pracuje i tańczy Przemysław Owczarek	20	Życie na pointach Magdalena Sasin	40		
Pociąg do regionu Michał Jagiełło	23	Gęste jak maź Tomasz Cieślak	42	I str. okładki: ZBIGNIEW ZAMACHOWSKI , aktor urodzony w Brzezinach – wywiad na str. 12 FOTO: DARIUSZ KULESZA	
Ofiary systemu czy ofiary losu? Piotr Grobliński	24				



OD REDAKCJI

Na BIS w Brzezinach

Profesor Stanisław Pigoń swoje wspomnienia z czasów młodości zatytułował „Z Komborni w świat”. Zbigniew Zamachowski mógłby napisać „Z Brzezin na czerwone dywany” albo przekornie „Z pałacyku w wielki świat”.

Przystankiem w tej podróży była łódzka Szkoła Filmowa, której rektor – Mariusz Grzegorzek – ewolucyjnie reformuje uczelnię. W nadchodzącym niżu demograficznym widzi szansę na zmniejszenie zbyt rozbudowanych struktur szkoły. Odwrotnie w Akademii Muzycznej czy Akademii Sztuk Pięknych – tam mimo niżu stale się rozbudowują, inwestując w nowe budynki. Już dziś w Łodzi uczy się 650 przyszłych muzyków. Jak tak dalej pójdzie, będą tu mieszkać wyłącznie przyszli lub niedoszli artyści, a także ich nauczyciele. Miałoby to swoje plusy

– latem wszyscy by wyjeżdżali i władze miasta mogłyby sobie remontować, co tylko by chciały. W ten sposób udałoby się zadowolić nawet Przemysława Owczarka: Łódź przez dziesięć miesięcy by kreowała, a przez dwa przypominała o swym robotniczym rodowodzie.

* * *

Od tego numeru przez trzy miesiące przygotowujemy nasze pismo we współpracy z Brzezińskim Informatorem Samorządowym. Zdobyte w ten sposób doświadczenia poprawią – mamy taką nadzieję – kontakt redakcji z dziennikarzami i czytelnikami z regionu („Kalejdoskop” będzie dostępny w Brzezinach i okolicy razem z tygodnikiem BIS). *

Magia tańca

XXII Łódzkie Spotkania Baletowe zaczynają się w Teatrze Wielkim **26 X** i będą trwały **do 30 XI**. Ten międzynarodowy festiwal baletowy, prezentujący aktualne światowe trendy i najważniejsze osiągnięcia współczesnej choreografii, odbywa się od 1968 r. co dwa lata. W ciągu 45-letniej historii ŁSB na łódzkiej scenie wystąpiły wszystkie liczące się w świecie kompanie i wszystkie polskie zespoły baletowe.



W tym roku w programie:

26, 27 (premiery) i 29 X, godz. 19

Zespół Baletowy Teatru Wielkiego w Łodzi: L. Minkus „Don Kichot”

5, 6 XI, godz. 19

Ballet National de Marseille: „Moving Target”

9 i 10 XI, godz. 19

Ballet National de Marseille: „Orfeusz i Eurydyka”

14 i 15 XI, godz. 19

Ailey II: „Streams, Virtues, Revelations”

16 i 17 XI, godz. 19

Ailey II: „Ailey Highlights, Doscongio, Rusty, Revelations”

21, 22 i 23 XI, godz. 19

Sidi Larbi Cherkaoui: „milonga”

29 i 30 XI, godz. 19

Russell Maliphant: „Still Current (Afterlight, Two, Duet, Solo, Trio)”

Ballet National de Marseille został założony w 1972 r. przez legendarnego Rolanda Petita. W 2004 r. dyrekcję przejął Frederic Flamand, który wytyczył nowy kierunek artystycznej drogi zespołu. Cechuje ją interdyscyplinarność: integracja sztuki tańca z plastyką czy architekturą.

Balet wystąpił już dwa razy w ramach ŁSB (w latach 1981 i 2007).

Ailey II to zespół utworzony w 1974 r. w ramach Alvin Ailey American Dance Theater. Podobnie jak w przypadku głównego zespołu, w skład Ailey II wchodzi tylko czarnoskórzy tancerze. Z czasem Ailey II stał się jedną z najpopularniejszych grup baletowych w Stanach Zjednoczonych. Wystąpi po raz pierwszy na ŁSB.

Sidi Larbi Cherkaoui jest urodzonym w Belgii choreografem marokańskiego pochodzenia. Po współpracy ze

znakomitymi artystami, takimi jak Akram Khan i Maria Pages, a także z mnichami z klasztoru Szaolin, Sidi Larbi Cherkaoui nawiązał współpracę z argentyńskimi tancerzami i muzykami, tworząc spektakl „milonga”. Współautorem muzyki do przedstawienia jest młody polski kompozytor Szymon Brzóska.

Russell Maliphant to brytyjski choreograf, który porzucił Sadler's Wells Royal Ballet, aby badać nowe aspekty ruchu i współpracować z awangardowymi choreografami. Studiował również anatomię, fizjologię i biomechanikę, co miało wpływ na jego choreograficzną twórczość. W 1996 r. stworzył własny zespół pod nazwą Russell Maliphant Company.

Publiczność ŁSB miała okazję podziwiać Maliphanta w 2011 r. Na jego nowe dzieło „Still Current” składają się solo, duety i tria.

Muzyka zabrmi na Żubardziu

Uroczysta **inauguracja nowej Sali Koncertowej Akademii Muzycznej** przy ul. Żubardzkiej 2a odbędzie się **17 X**. Z okazji otwarcia zaplanowano kilka imprez pod hasłem **AŻ Festiwal – Akademia na Żubardzkiej**. Pierwsza z nich to koncert orkiestry AM pod batutą Jerzego Semkowa. Dwa dni później koncert zostanie powtórzony w Radomsku. Kolejne wydarzenia – w następnych miesiącach.

Czytaj – str. 36. *

Łódź pełna mody

9. edycję **FashionPhilosophy Fashion Week Poland** zaplanowano w Łodzi w dniach **15-20 X**. Zaprezentowane zostaną kolekcje na sezon wiosna-lato 2014. FWP to przede wszystkim pokazy uznanych projektantów, mody offowej i debiutantów, minitargi, a także szkolenia. Ponadto w ramach wydarzenia odbywa się Gala Dyplomowa Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi i wystawa fotografii mody. Główna lokalizacja festiwalu to Łódzka Specjalna Strefa Ekonomiczna przy ul. Tymienieckiego 22/24, pokazy będą też w Centrum Promocji Mody przy ASP. Gwiazdy jesiennej edycji to m.in. Junko Koshino i Eva Mingé. www.fashionweek.pl

Czytaj – str. 28. *

Projektanci – humaniści

Łódź Design Festival 2013 odbędzie się w dniach **17-27 X** przy ul. Targowej 35. To impreza organizowana przez Łódź Art Center, podczas której prezentowane są różne dziedziny projektowe. Oprócz wystaw i przeglądu portfolio studentów i absolwentów szkół artystycznych będą wykłady, a także Open Programme. Nowością to Konferencja BiznesUp!



(**25 X**), podczas której będzie można dowiedzieć się, jakie korzyści przynosi firmie współpraca z projektantami. *

Jestem dźwiękiem

Piątą odsłonę **Międzynarodowego Festiwalu Producentów Muzycznych Soundedit** – jak zawsze pod hasłem „I Am The Sound!” – zaplanowano w dniach **25-26 X** w Klubie Wytwórnia. Bill Laswell 26 X zagra muzykę do filmu pt. „Koyaanisqatsi” w reż. Godfrey’a Reggio (muzyka – Philip Glass). Swoje pierwsze koncerty klubowe w Polsce dadzą Marc Almond (26 X) i John Lydon z Public Image Ltd. (25 X). Pierwszy raz w naszym kraju wystąpi zespół Six By Seven (25 X).

Oprócz tego przewidziano premierę filmu dokumentalnego wyprodukowanego przez Fundację Art Industry, organizatora festiwalu, pt. „Władysław Komendarek – w kosmosie zawsze jest dobrze” (26 X). Podczas gali (także 26 X) Komendarek zostanie uhonorowany nagrodą „Człowieka ze Złotym Uchem”. Transmisja na żywo w Programie Trzecim Polskiego Radia. *

Komiksowa arena

Tegoroczny **XXIV Międzynarodowy Festiwal Komiksu i Gier** zawita do łódzkiej Atlas Areny w dniach **4-6 X**. Jednym z najważniejszych punktów imprezy są spotkania ze specjalnymi gośćmi. W tym roku będą to: Don Rosa – jeden z twórców komiksów z Kaczorem Donaldem, Stephen Desberg – scenarzysta m.in. serii „Gwiazda pustyni” (rys. Enrico Marini) czy „Skorpion” (rys. Enrico Marini), David B. – znany z komiksów „Uzbrojony ogród” i „Rycerze świętego Wita” oraz Grzegorz Rosiński – twórca ilustracji m.in. do serii „Thorgal”.

Zaplanowano też warsztaty. Powstanie strefa turniejów gier planszowych, RPG i komputerowych. Poza tym w programie: konkurs na najlepsze przebranie oraz wybory rysunkowej miss festiwalu. Odbędzie się giełda sprzętu i gier komputerowych.

Oczywiście festiwal to także wystawy. W tym roku

organizowane w Domu Literatury, Łódzkim Domu Kultury i Manufakturze oraz w regionie: w Łowiczu, Piotrkowie Trybunalskim i Wieluniu. *

Klatka po klatce

Ponad 200 animacji zrealizowanych w technice poklatkowej zostanie pokazanych podczas 4. edycji **Se-ma-for Film Festivalu** w dniach **9-13 X** w Łodzi. W tym roku festiwalowe spojrzenie zwrócone będzie na Francję i kraje francuskojęzyczne. Swoje animowane rarytasy pokażą członkowie jury, wśród których znajdują się goście ze studia Pixar i National Film Board of Canada. Widzów czeka także prawie 10 godzin pokazów w ramach Międzynarodowego Konkursu na Najlepszą Animację Stop Motion i Konkursu na Najlepszą Polską Animację.

Z wielbicielami filmów animowanych spotkają się Jens Gulliksen („Gnijąca panna młoda”) i Anthony Christov („Toy Story”, „Gdzie jest Nemo”). Dla młodych widzów przygotowano Junior Se-ma-for Film Festival. Wszystkie wydarzenia – w Łódzkim Domu Kultury oraz Se-ma-for Muzeum Animacji. *

Biedodętobas i inne

Festiwal „**Musica privata**” odbędzie się w Łodzi **28 IX** (w OFF Piotrkowskiej, ul. Piotrkowska 138/140) oraz **3-5 X** w Bajkonurze (al. Piłsudskiego 135) – pod patronatem „Kalejdoskopu”. Pierwszego dnia zaplanowano performance Kuby Krzewińskiego, kolejne dni to koncerty. Musica privata to wszelka muzyka indywidualna, czyli taka, której twórca zapomina o istniejących kierunkach i w której wyraz artystyczny liczy się bardziej niż wirtuozeria. >

Trzej bracia z Radomska

Rozmowa z Wojciechem Malajkatem **6 X** rozpocznie piątą edycję **Różewicz Open Festiwalu**, poświęconego związanym z Radomskiem braciom Januszowi, Tadeuszowi i Stanisławowi. Do **13 X** w radomszczańskim Miejskim Domu Kultury odbędzie się wiele wydarzeń teatralnych, poetyckich, filmowych i plastycznych.

Nowe odczytanie „Kartoteki” zaproponuje Andrzej Rozhin w zrealizowanym w Teatrze Lalki i Aktora w Łomży spektaklu z monumentalną scenografią Jarosława Perszki i muzyką Roberta Kanaana. Wiersze Janusza Różewicza wykona z własną muzyką zespół DagaDana. Interpretacje sceniczne utworów Tadeusza Różewicza zaprezentuje młodzież z Radomska i z Wejherowa. Warsztaty w Akademii Teatru poprowadzą Anna Zagórska i Przemysław Błuszcz.

Jurorzy: Paweł Woldan, Krzysztof Tchórzewski i Jacek Piotr Bławut wybiorą zwycięzców II Konkursu na Etiudę Filmową ph. „Piekiło i niebo”. Rozstrzygnięty zostanie też V Ogólnopolski Konkurs

Poetycki im. Janusza Różewicza, a z uczestnikami spotkają się jurorzy: Bohdan Zadura, Dorota Koman, Ireneusz Kaczmarczyk. Zajęcia warsztatowe w ramach Akademii Filmu poprowadzą dokumentaliści Jacek Bławut i Jacek Piotr Bławut.

W całodobowym performensie „Untitled (10)” nawiązującym do twórczości Tadeusza Różewicza weźmie udział aktorka Magda Biegańska. Kolaż złożony z unikatowych nagrań wideo z udziałem poety i żywych scen z jego sztuki w wykonaniu Jolanty Lothe i Jarosława Boberka zaprezentuje Piotr Lachmann w spektaklu „Ja wam jeszcze pokażę. Hommage à Różewicz”. Na wieczór z poezją Tadeusza Różewicza zaprosi Jan Komasa. Spektakl na podstawie sztuki „Stara kobieta wysiaduje” w reż. Zbigniewa Chrzanowskiego zaprezentuje Larysa Kadyrova, aktorka Teatru Narodowego w Kijowie.

Na zakończenie festiwalu w monodramie „Belfer” w reż. Michała Kwiecińskiego wystąpi Wojciech Pszoniak. Po spektaklu aktor weźmie udział w spotkaniu z cyklu Warsztaty z Mistrzem. *

Zaproszeni artyści: Marcin Masecki, Wojtek Bajda, Christian Kobi, Balint Bolscó, Utku Tavit. Tomaso de Testa, Małgorzata Bogusz, Kuba Krzewiński, Łódzka Orkiestra Biedafonowa, Paweł Postaremczak i Suavas Lewy. *

nio już wszyscy z wyjątkiem... poetów. Sytuacja zmieni się **22 X**, kiedy to w Łódzkim Domu Kultury wystąpi ośmioro łódzkich poetów, którzy opowiedzą o swoich ulubionych wierszach Tuwima i zaprezentują poetycki dialog z mistrzem. Początek o godz. 18. Wstęp wolny. *

Jazzowe soboty

W Teatrze Muzycznym w październiku odbędzie się **Adi Jazz Festiwal**, organizowany wspólnie z Galerią Adi Art. Koncerty zaplanowano na trzy kolejne soboty: **5, 12 i 19 X**. www.adi-jazz.pl *

Muzyczny eklektyzm

W Klubie Wytwórnia **11 X** wystąpi **Richard Bona** – będzie to koncert w ramach trasy promującej nowy album pt. „Bonafied”. Bona jest kameruńskim wokalistą, basistą, kompozytorem, reżyserem dźwięku i producentem, byłym członkiem Pat Metheny Group. Na niemal w całości akustycznej płycie „Bonafied” mieszają się różne gatunki, głównie jazz i muzyka etniczna. *

Tuwim obecny

To będzie jedno z najważniejszych wydarzeń **Roku Tuwima**. O autorze „Balu w Operze” mówili ostat-



Iwona Śledzińska-Katarasińska i Maciej Robert

Złotym piórem pisane

Współpracownik portalu Kalejdoskop Kulturalny Reymont, Maciej Robert (którego teksty pojawiają się także w papierowym „Kalejdoskopie”), został laureatem 15. edycji Nagrody Złotego Pióra im. Jerzego Katarasińskiego.

Maciej Robert jest dziennikarzem, krytykiem literackim i filmowym oraz poetą. W wielu miejscach w Łodzi prowadzi spotkania literackie. O jego dorobku – na e-kalejdoskop.pl

Nagroda Złotego Pióra jest fundowana przez poseł Iwonę Śledzińską-Katarasińską. Otrzymują ją dziennikarze piszący o łódzkiej kulturze. W redakcji „Kalejdoskopu” jest jeszcze dwoje laureatów wcześniejszych edycji nagrody: Aleksandra Talaga-Nowacka (2002) i Piotr Grobliński (2005). *

Będziemy uczyć młodzież

Redakcja „Kalejdoskopu” i Ośrodek Literacko-Wydawniczy Łódzkiego Domu Kultury rozpoczynają współpracę z brzezińskim Centrum Promocji i Kultury. **3 X** o godz. 17 obie instytucje zorganizują wspólnie wieczór autorski łódzkich poetów: **Jolanty Sowińskiej-Gogacz** i **Piotra Groblińskiego** (w siedzibie CPIK, ul. Sienkiewicza 12). Nasz redakcyjny kolega poprowadzi też w październiku i listopadzie bezpłatne warsztaty dziennikarsko-literackie dla brzezińskiej młodzieży gimnazjalnej i licealnej (cykl czterech spotkań w co drugi czwartek). Najlepsi mają szansę na debiut w „Kalejdoskopie”.

Kino Bałtyk zaprasza

Wydarzeniem miesiąca będzie ogólnopolska premiera z udziałem twórców i aktorów najnowszego filmu Juliusza Machulskiego pt. „Ambassada” (9 X). W kolejnej odsłonie Kina Konesera 21 X zobaczymy francuską komedię „Księżę nie z tej bajki” w reżyserii Agnes Jaoui. 23 X odbędzie się spotkanie z cyklu Kino Kobiet.

„**Wałęsa. Człowiek z nadziei**”, biograficzny, Polska, reż. Andrzej Wajda, obsada: Robert Więckiewicz, Agnieszka Grochowska, Iwona Bielska-Grabowska, Zbigniew Zamachowski. *Fenomen przemiany prostego, skupionego na codzienności robotnika w charmatycznego przywódcę.*

„**Chce się żyć**”, dramat, Polska, reż. Maciej Pieprzyc, obsada: Dawid Ogrodnik, Dorota Kolak, Arkadiusz Jakubik. *Oparta na prawdziwych wydarzeniach historia Mateusza, który wbrew poważnej chorobie podejmuje walkę o godność i szczęście.*

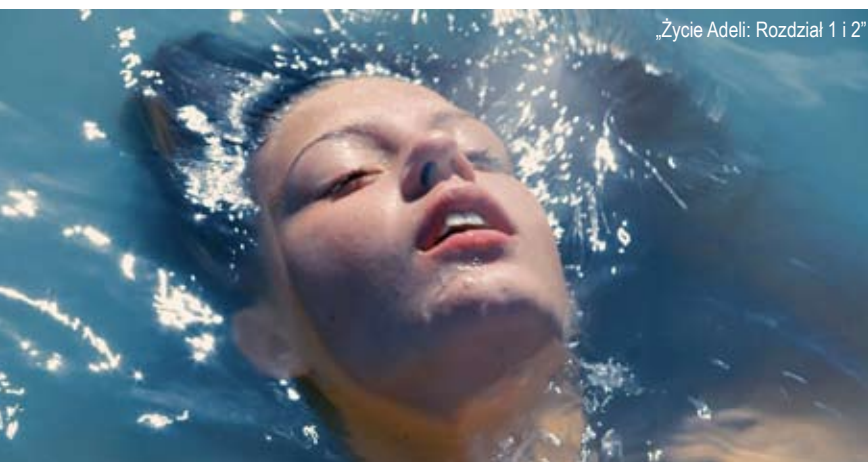
„**Ambassada**”, komedia, Polska, reż. Juliusz Machulski, obsada: Magdalena Gąziowska, Bartosz Porczyk, Robert Więckiewicz, Jan Englert. *Historia o domniemanym sobowtórce Adolfa Hitlera, który faktycznie rozpętał koszmar ostatniej wojny światowej.*

„**Labirynt**”, thriller, USA, reż. Denis Villeneuve, obsada: Jake Gyllenhaal, Hugh Jackman, Melissa Leo. *Opowieść o ojcu, który na własną rękę próbuje odnaleźć porwaną córeczkę i jej przyjaciółkę.*

„**Droga na północ**”, komedia, Finlandia, reż. Mika Kaurismäki, obsada: Vesa-Matti Loiri, Samuli Edelmann, Peter Franzen. *Gdy życie osobiste popularnego pianisty Timo legło w gruzach, na progu jego domu staje obdarty starszy mężczyzna. Okazuje się jego ojcem.*

„**Życie Adeli: Rozdział 1 i 2**”, dramat, 2013, Francja, Belgia, Hiszpania, reż. Abdellatif Kechiche, obsada: Adele Exarchopoulos, Lea Seydoux. *Świat 15-letniej Adele wywraca się do góry nogami w momencie, gdy poznaje niebieskowiedz Emmę. Złota Palma w Cannes 2013.*

„**Grawitacja**”, science-fiction, USA, Wielka Brytania, reż. Alfonso Cuarón, obsada: Sandra Bullock, George Clooney. *Dr Ryan Stone, inżynier medyczny, odbywa swoją pierwszą misję na statku kosmicznym. Towarzyszy jej astronauta-weteran Matt Kowalski.*



„Życie Adeli: Rozdział 1 i 2”

Mamy 8 zaproszeń do kina Bałtyk dla Czytelników, którzy do 1 X jako pierwsi skontaktują się z nami (kalejdoskop@ldk.lodz.pl) i 2 dla tych, którzy zatelefonują 1 X o godz. 11 (797 326 217 – zgłoszenia na poczcie głosowej nie będą brane pod uwagę), podając nazwisko, adres i numer telefonu. Po odbiór zaproszeń należy zgłosić się z aktualnym egzemplarzem „Kalejdoskopu”.

Kiedys to było lepiej...

Teatr Jaracza premierą spektaklu pt. „**Kapliczka.pl czyli wszystko dawniej szło lepiej jak teraz**” 19 X rozpoczyna jubileuszowy sezon artystyczny – mija 65 lat od założenia teatru. „Kapliczka.pl...” została zrealizowana na podstawie tekstów Henryka Rzewuskiego i Jędrzeja Kitowicza. Reżyseria – **Mikołaj Grabowski**. *

Życie i sztuka

„**Tu-wim**” to muzyczno-kabaretowy spektakl, którego prapremierę Teatr Powszechny przygotowuje na 5 X. Poznamy niebanalne zdarzenia i zaskakujące fakty z życia poety, usłyszymy też jego piosenki.

Scenariusz i reżyseria – **Jerzy Jan Połowski**, reżyseria i choreografia – **Jarosław Staniek**, kostiumy – **Marika Wojciechowska**. *

Władza a społeczeństwo

Teatr Nowy zaplanował na 5 X premierę przedstawienia pt. „**Samuel Zborowski**”. W tym dramacie Juliusz Słowacki przedstawia spór między rotmistrem Zborowskim a kanclerzem Zamoyskim.

Reżyseria – **Szymon Kaczmarek**, dramaturgia – **Żelisław Żelislawski**, scenografia – **Kaja Migdałek**. *

Święty na ziemi

Także w Teatrze Nowym 4 X odbędzie się premiera spektaklu pt. „**Dorian**”. To opowieść o świętym, który schodzi na ziemię. Kolaż słów, inspirowany tekstami Wilde’a, Müllera, Ciorana i Biblią.

Scenariusz i reżyseria – **Ewa Wyskoczył**, wideo i światło – **Robert Mleczko**, konsultacje scenograficzne – **Łukasz Błażejewski**, opracowanie muzyczne – **Stanisław Ruksza**. *

Kto kim i z kim?

Kolejna premiera Teatru Nowego, planowana na 26 X, to „**Roma i Julian**” – debiut dramatopisar-

ski Krzysztofa Jaroszyńskiego. W klinice na operację zmiany płci czeka dwoje ludzi: Roma chce zostać mężczyzną, a Julian – kobietą. Gdy mąż Romy i matka Juliana spotykają się na korytarzu, okazuje się, że za młodu łączyła ich wielka miłość...

Reżyseria – **Krzysztof Jaroszyński**. *

Poetyckie seksperymenty

Teatr Arlekin zaprasza 16 X do Domu Literatury na premierę spektaklu dla dorosłych pt. „**DURA SEX SED SEX tudzież SEKSPERYMENTUM na troje aktorów i wyuzdany plan lalkowy**” z tekstami Juliana Tuwima.

Scenariusz i reżyseria – **Patryk Steczek**, scenografia – **Anna Jędraszczyk**, muzyka – **Michał Makulski**, choreografia – **Joanna Wolańska**. *

Trochę pięknie, trochę strasznie

Teatr Pinokio zaplanował 28 IX premierę spektaklu pt. „**Koralina**”. To adaptacja powieści Neila Gaimana. Bohaterka trafia do świata po drugiej stronie tajemniczych drzwi. Odkrywa tam rzeczywistość spełnionych pragnień: kuszącą i przerażającą.

Adaptacja i reżyseria – **Karolina Maciejaszek**, scenografia – **Anna Chadaj**, muzyka – **Łukasz Borowiecki**. *

Artystyczny rajd

Trwają 36. **Łódzkie Spotkania Teatralne** – festiwal teatru alternatywnego. Spektakle są pokazywane głównie w regionie, a wstęp jest bezpłatny. Organizator – Łódzki Dom Kultury.

Pod koniec września i w październiku zobaczymy spektakle Teatru Geśi i Róże z Łodzi (28 IX w Kutnie oraz 19 X w Opocznie), Walny-Teatru z Warszawy/Tarnowa (29 IX w Kutnie oraz 26 X w Piotrkowie Trybunalskim), Teatru Academia z Warszawy (18 X w Opocznie), Teatru California z Łodzi (19 X w Wieluniu, 25 X i 26 X w Łodzi), Sambora Dudzińskiego z Wrocławia/Lubiąża (20 X w Wieluniu), AKHE z St. Petersburga (27 X w Łodzi). *

Abstrakcyjnie i z ekspresją

Galeria Atlas Sztuki otworzy 25 X retrospektywną wystawę prac **Teresy Tyszkiewicz**. To jedna z najważniejszych artystek reprezentujących w Polsce nurt ekspresyjnej abstrakcji niegeometrycznej. Urodzona w Krakowie, po wojnie przeniosła się do Łodzi, gdzie przez wiele lat była wykładowcą Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych. Założyła i prowadziła Katedrę Druku na Tkaninie. Zmarła w 1992 roku. *

Nowa Moskwa

Galeria Opus, obchodząca 10-lecie działalności, zaprasza 30 IX na otwarcie wystawy malarstwa łodzianki **Magdy Moskwy**. Można oglądać najnowszy cykl prac jednej z najciekawszych i najbardziej oryginalnych polskich artystek, absolwentki PWSSP w Łodzi. Ekspozycja jest czynna do końca października. *

Papież wszystkich ludzi

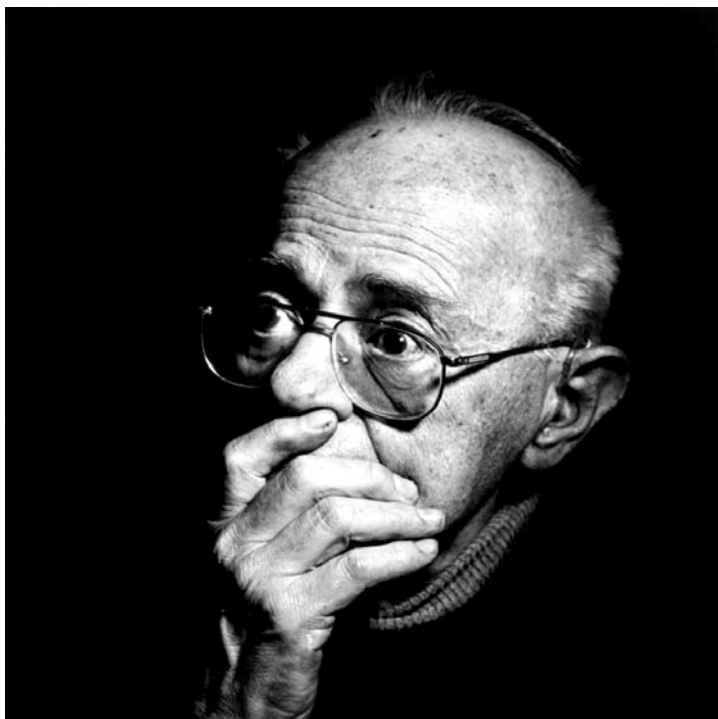
Od 12 X do 5 I w hali Expo będzie czynna wystawa pt. „**Pielgrzym Tysiąclecia**”. Znajdzie się na niej ponad 300 fotografii Jana Pawła II (w większości niepublikowanych) ze zbiorów Servizio Fotografico de L'Osservatore Romano. Zdjęcia pokazują papieża jako autorytet moralny, jako polityka, który wywarł wpływ na rzeczywistość, wreszcie jako człowieka, który poświęca swoje życie innym. Zobaczymy m.in. fotografie z pielgrzymek i spotkań z wierzącymi, wyznawcami innych religii, głowami państw. Termin otwarcia wypadła w 35. rocznicę wyboru Karola Wojtyły na papieża.

Pieniądze ze sprzedaży biletów zostaną przekazane Caritas Archidiecezji Łódzkiej (które jest wraz z firmą Business Corp. współorganizatorem wystawy) i przeznaczone na dożywianie dzieci. Ogłoszony zostanie też konkurs plastyczny ph. „Jan Paweł II – papież wszystkich ludzi” skierowany do dzieci i młodzieży. www.pielgrzymtysiaclecia.pl. *

20 z 65.

Z okazji 65-lecia łódzkiej szkoły filmowej w Ośrodku Propagandy Sztuki 11 X zostanie otwarta wystawa pt. „**#20latfotografipwsftvit**”. Ekspozycja jest próbą odtworzenia mapy połączeń pomiędzy artystycznymi założeniami programowymi uczelni, indywidualnymi poszukiwaniami studentów i absolwentów Katedry Fotografii oraz tendencjami w sztuce i kulturze. Autorami prac są m.in.: Katarzyna Bielska, Karolina Breguła, Jan Brykczyński, Piotr Bujnowicz, Aleksandra Chciuk, Krzysztof Miller, Igor Omulecki, Anna Orłowska, Marcin Polak, Wojciech Prażmowski, Aleksandra Zaborowska, Piotr Zbiński. *

Portret Stanisława Lema,
fot. Bogdan Krężel – wystawa w OPS





Marek Noniewicz – wystawa w Galerii FF. Otwarcie 11 października

Krótkie spięcie



Andrzej Poniedziałki

Reakcją na jesień jest reasumowanie. Winien – Ma. Koszty – Zyski. Podatki od nieuchronności. Zachęcam do księgowości kreatywnej.

*Jeśli wziąć
Wszystkie nasze
Zamyślenia
Zaczadzenia
Uwznioslenia
Zakwitnienia
Zapalenia
Ale także
Pokwitania
Podkasania
Poplątania
Kłopotania
Uważania
I
Spowodować krótkie spięcie
Zetknąć z sobą
Pamięć oraz
Wyobraźnię
Błysk! Pojawi się
Ów świetlisty łuk odkrycia –
– Życie otóż jest doraźne*

*Przed odkrycia tego smutkiem
Chroni nas
Czas
Chroni – człek by, po nim
nie spodziewał się niczego, nic dobrego
Ale tu – jak człowiek tak –
Żyje, żyje, żyje, żyje
– nie ma czasu on na nic,
– nic innego*



* * *

*W małym miasteczku są mali ludzie
Ciepło ubrani na zimę
Chodzą do przodu, marzą o cudzie
Mają dwie nogi, nie mają kina
Na chleb pracują jak wszyscy – w trudzie
W takich powiedzmy Brzezinach (...)*

Z. Zamachowski „Małe miasteczko”

Zdjęcia: DARIUSZ KULESZA

Brzeziny – moja tożsamość

Michał Gołąbek: – Czterokrotnie zapraszał pan przyjaciół do Brzezin na plenerową scenę Muzeum Regionalnego. Trzy lata temu występował pan tutaj z Piotrem Machalicą i Magdą Umer, dwa lata temu z Wojciechem Malajkatem i Grupą MoCarta, rok temu gościem był Grzegorz Turnau, w tym roku – Stanisław Sojka. Jakie to uczucie – bawić publiczność w miejscu, gdzie przed ponad czterdziestu laty oddawał się pan dziecięcym zabawom?

Zbigniew Zamachowski: – To niezwykle doświadczenie. Jakbym jednocześnie znajdował się na scenie i w tym samym miejscu kilkadziesiąt lat wcześniej. W dzieciństwie nawet nie marzyłem, żeby być gospodarzem i mistrzem ceremonii dla setek ludzi na moim podwórku (śmiech). W tym domu się urodziłem, tu się wychowałem, tu spędziłem naprawdę cudne dzieciństwo, i bezcenne jest, że mogę się dzielić z moimi ziomkami tym, co się po drodze zdarzyło w moim życiu.

W jednym z wywiadów wspominał pan o starym fortepianie znalezionym w dzieciństwie na strychu pałacyku. Przychodzi mi na myśl Proustowska magdalena. Co dla pana jest wyzwalaczem wspomnień?

– Brzeziny są i zawsze dla mnie będą magiczne – im bardziej oddalam się od dzieciństwa, tym silniejsza to emocja. Faktem jest, że znaleźliśmy z siostrą pionowo stojący na strychu, straszliwie zakurzony fortepian, uderzyłem w jego struny i te pierwsze, dysharmoniczne, ale jednocześnie magiczne dźwięki musiały na moim życiu odcisnąć jakieś piętno.

Zamyka pan oczy, powracają zapachy, głosy, kształty, smaki. Które z nich są najcenniejsze?

– Zapach jaśminu, bzu, lipy, która stoi przed domem i akacji, ale także smaki: szczaw, wszystko rwane prosto z ziemi – warzywa, marchewki spod studni myte w zimnej studziennej wodzie, no i rabarbar! Uwierzy pan, że moje dzieci w ogóle nie wiedzą, co to jest? A ja ciągle czuję smak świeżo zerwanego rabarbaru, pamiętam zrywanie skórki i szklisty chrzęst w zębach, i cudownie ożywczy, kwaśny smak. A pomidory mojej babci, które dojrzewały na parapecie od południowej strony podwórka? Nośnikiem emocji jest dla mnie to miejsce – całe moje miasteczko i przede wszystkim budynek muzeum, zawsze, kiedy tędy przejeżdżam, mam te kilka uderzeń serca na minutę więcej (śmiech).

Jakiś czas temu spędził pan tu z synami zimną noc w namiocie.

– Nie było tak źle (śmiech). Chodziło mi przede wszystkim o moje dzieciaki, żeby wiedziały skąd – choćby pośrednio – pochodzą. Zabraliśmy rowery i wykonaliśmy parogodzinną przejażdżkę po lasach, tak jak ja w dzieciństwie, kiedy dzień w dzień na rowerze przemierzałem okoliczne gąszcze. Zabrałem zatem chłopaków tą samą trasą, początkowo byli zdystansowani, ale później z każdą chwilą nabierali ochoty i podobało im się coraz bardziej. Odwiedziliśmy farę, ksiądz proboszcz pokazywał różne zabytki, zrobiło to na nich spore wrażenie. Na koniec wylądowaliśmy na podwórku muzeum, rozbiliśmy namiot. Następnego dnia weszliśmy na wieżę pałacyku – ja pierwszy raz w życiu.

Nigdy w dzieciństwie nie korciło pana, aby tam wejść?!



– Bardzo, ale nie było takiej możliwości. Wejście było zaślepiione, a spiralne drewniane schody w połowie się urywały. Teraz jednak to sobie zrekompensowałem.

Święty początek podróży sentymentalnej po Brzezinach. Jak by pan zaplanował jej etapy?

– Najpierw okolice tego pałacyku, bo świat się poznaje jakby koncentrycznie, promieniście; czyli pierwsze wycieczki za płot – bo tam było przedszkole, rosły drzewa owocowe, smak kradzionych jabłek do dziś pamiętam – i na drugą stronę, do parku, a tam rzeka, gdzie się łapało kijanki. I następny promień – szkoła muzyczna. A kolejne miejsce to już okolice Brzezin, bo jako nastoletni młodzieniec miałem fantastyczną grupę przyjaciół i gdy tylko robiło się ciepło, spędzaliśmy czas głównie na rowerach poza miastem, na leśnych duktach, ścieżkach, na wiejskich drózkach.

Uwielbiam wracać do mojej podstawówki, dziesięcioletniej Szkoły Podstawowej nr 2 (występowałem nawet na jej pięćdziesięciolecie). W tej szkole byłem jeszcze bardzo dobrym uczniem – później to się zmieniło (śmiej). W pierwszej i drugiej klasie przerwy polegały na tym, że chodziliśmy po korytarzu w parach, ściskając kurczowo jedną dłonią rękę partnerki lub partnera, a druga ręka łądowała z palcem na ustach. I tak przez dziesięć, piętnaście minut. Kary cielesne, czyli łożenie w skórę, były powszechnie stosowane i nikogo nie dziwiły. To były ostre zasady i metody, ale ja ich

wcale nie wspominam jakoś traumatycznie, nie obrywałem też przecież za często, choć parę razy przyjąłem na tyłek i łapy.

Później było liceum ekonomiczne. Przez cztery lata prowadziliśmy kabaret szkolny – moje pierwsze kroki na scenie. Napisałem wtedy swoje pierwsze piosenki i teksty pod opieką pani od polskiego. Tam rozpoczęła się moja droga na pierwsze festiwale, wszystko się zazębiło i trwa do dzisiaj. Kolejne ważne miejsca dla mnie to ulica 15 Grudnia, dziś Świętej Anny, gdzie mieszkałem do osiemnastego roku życia (pałacyk musieliśmy opuścić, gdy przeznaczono go na muzeum).

Przed wojną Brzeziny były wielokulturowe, Żydzi się osiedlali tutaj już od połowy XV wieku, później Niemcy, Holendrzy, Rosjanie. Pan przyszedł na świat sześćnaście lat po wojnie, kiedy pamięć o tych żydowskich sąsiadach, o tej wielokulturowości, jeszcze ciągle musiała być żywa. Czy jakoś na pana wpływała?

– Często robiliśmy wycieczki na kirkut, który jeszcze był w jako takim stanie z wieloma macewami w całości, bo później zostały tylko zarośnięte ruiny. Pamiętam też kwartał na cmentarzu katolickim, mogiły tam były małe, prawdopodobnie z okresu I wojny światowej, cyrylicą wypisane. Do dziś stoi tam krzyż prawosławny, ma może ze sto pięćdziesiąt lat, jak nie więcej. To musiało jakoś nas kształtować, ta pamięć była bezustannie przywoływana, w mojej rodzinie także. Żydowskie sąsiedzi stanowili przed wojną prawie pięćdziesiąt procent

populacji Brzezin. Te fakty może nie były tabu i sytuacja nie była analogiczna, ale myślę, że to jest jak z traumą po premierze „Pokłosa” – coś niby wiemy i nawet do czegoś się przyznajemy, ale wolimy to wyprzeć z pamięci, a jeśli ktoś mówi o tym głośno, to może lepiej tego nie słyszeć.

Ale czy funkcjonowała jakaś refleksja, że oni nagle odeszli, bo zostali wywiezieni w ciągu pięciu nocy z Brzezin?

– Zakłęty krąg milczenia o tych sprawach przez wiele, wiele lat trwał i był niejako stanem naturalnym. Zatem jeśli my, młodzież brzezińska, cokolwiek się dowiadaliśmy, to raczej od rodziny. Ale to pewnie był na tamte czasy zbyt trudny temat dla naszych bliskich, zresztą nadal bywa. Niech pan patrzy – dopiero niedawno odkryto, o czym wcześniej nie wiedzano, nie pamiętano, nie chciano pamiętać, że śluza, tutaj na stawie miejskim w Brzezinach, była skonstruowana z macew wywiezionych z kirkutu przez Niemców. Zatem czemu tu się dziwić, że wspomnień o ludziach, którzy stąd odeszli do łódzkiego getta, do Chełmna, a później do Oświęcimia, Dachau i Treblinki, nikt co prawda nie tłumił, ale one ani nie miały zabarwienia rozdzierająco bolesnego, ani specjalnie w naszej społeczności nie były pożądane.

W ostatnich latach między Łodzią a Warszawą zrobił się potężny ruch, mam wrażenie, że Brzeziny pędzą razem z tymi wszystkimi samochodami po ul. Sienkiewicza. Czy to wciąż to samo małe miasteczko z pana dawnej piosenki?

– Nie, to zupełnie inne Brzeziny, ja tylko często powtarzam, że ta piosenka nie chce się do końca zdezaktualizować, ale tamtych Brzezin już nie ma.

Mimo że miasto stoi, muzeum stoi to samo i gdyby się pan wsłuchał tam w ciszę, to może jeszcze głosy ze swoich dziecięcych zabaw by pan usłyszał?

– Do końca życia będę je tam słyszał i różne reminiscencje przeżywał; im dalej od tego miejsca zagubionego w czasie, tym intensywniej je będę przeżywał. Ale żebyśmy się dobrze rozumieli – w tym nie

ma smutku. Fantastycznie, że wszystko się zmienia, bo zmieniać się musi.

Pan się nigdy Brzezin nie wypiera. To jest sentyment, przyzwoitość czy poczucie patriotycznego obowiązku?

– To jest tożsamość przede wszystkim. Ja się z tym miastem identyfikuję na najgłębszych poziomach tego, co o mnie stanowi. Pięknie to wyraził Kazimierz Kutz w swojej książce „Piąta strona świata”, nie pomnę dokładnego cytatu, ale jakoś tak, że nie wolno nigdy zapomnieć, skąd się pochodzi, bo to jest w nas, takie zupełnie pierwotne, od nieuświadomionego dzieciństwa, przez pierwsze doświadczenia, percepcję całej rzeczywistości, nawet niuanse wspólnotowego języka. Niemcy mają na to fantastyczne określenie: Heimat.

Mała ojczyzna...

– Każdy powinien ją mieć i hołubić, i zakorzeniać się możliwie najintensywniej w tej swojej małej ojczyźnie, bo w ostatecznym podsumowaniu może być tak, że to nie my ją stwarzamy, ale ona nas. Ona nami przemawia i gdybym tego Heimatu nie nosił w sobie, może pusty bym był, nie mógłbym dać ludziom tego, co teraz daję, co wyrażam sobą na scenie i w życiu.

Ale z drugiej strony ten Heimat brzeziński Zamachowskiego z siebie wydał. I to też może być powód do dumy małomiasteczkowej, zwłaszcza dla młodych. Bo skoro on tam w wielkim świecie taki doceniany, to może i ja bym tak, może i mnie...

– Stąd było pewnie trudniej wydostać się na tak zwane szerokie wody, natomiast ja nigdy nie miałem poczucia, że robię coś niezwyklego albo że to jest jakiś wysiłek. Dla mnie to było tak naturalne jak oddychanie. Zawsze chciałem się nauczyć grać na fortepianie, poszedłem więc do ogniska muzycznego, potem otworzono szkołę muzyczną, więc natychmiast się zapisałem i zacząłem grać. Nie byłem może najzdolniejszym czy najlepszym uczniem, bo byłem dość leniwy, jeśli chodzi o granie etud, ale zanim to zdołałem pojąć, już kleciłem nuty i pi- >



Zbigniew Zamachowski podczas rozmowy z Michałem Gołąbkim w Brzezinach

sałem piosenki. Później się zdarzyło Opole, występ tam sprawił, że zagrałem w filmie, a że zagrałem w filmie, no to zdałem do szkoły filmowej i tak się to potoczyło. Nie ma żadnego fenomenu Zamachowskiego. Widuję podczas występów zespołów teatralnych szkół brzezińskich wielu moich następców. Każdy z nich ma deski sceny pod nogami, jak i ja miałem, niech ruszają w świat, niech go zdobywają.

Po „Wielkiej majówce” przyjęto pana do łódzkiej „filmówki”, ale ponoć na przedostatnim miejscu i z zastrzeżeniami.

– Miałem bardzo poważną wadę wymowy, spowodowaną wypadkiem na ulicy Piłsudskiego, kiedy mój kolega w ramach żartów strzelił piłką w rower, który mnie niósł w kierunku domu. Trafił precyzyjnie w przednie koło. Wyrznąłem z impetem w jedyny betonowy słup, jaki tam stał. Połamałem sobie podniebienie i nos. No i później miałem kłopot

z układem fonetycznym i sepleniałem niemiłosiernie, co zresztą da się słyszeć na moich wczesnych nagraniach. W związku z tym dostałem się do szkoły, jak pan powiedział, na przedostatnim miejscu, z zastrzeżeniem, że muszę zrobić przez pierwszy rok na tyle duże postępy, jeśli chodzi o dykcję i wymowę, że pozwolą mi zostać.

Ciekawe, jak wiele lat później grono profesorskie poczuło się, kiedy Anthony Hopkins po obejrzeniu pana kreacji w „Białym” Kieślowskiego powiedział, że jest pan jednym z najlepszych aktorów na świecie.

– No cóż, kiedy tego wielkiego artystę sceny i ekranu zapytano, czy zna jakichś polskich aktorów, wymienił mnie i w niezwykle pochlebnych słowach wyrażał się o mojej pracy, co było i wciąż jest jednym z największych zawodowych laurów, jakie otrzymałem. Być docenionym przez takiego mistrza, to jest nagroda, dla której warto ten zawód uprawiać. *

Oknem przybysza

Magdalena Mordel

Brzeziny – miasto i gmina w województwie łódzkim, w powiecie brzezińskim. Odszukałam ów skromny punkt i wpatrując się w mapę, próbowałam z niej wyczytać prostą codzienność mieszkańców. Kompletnie obce miasto, które przez długi czas uważałam błędnie za wieś... miało się stać moim domem. *Jedziemy z tobą* – powiedziała Lucyna. Paweł przytaknął. Prawie pięć godzin drogi w potokach deszczu, w strugach wylewanych przez rozpaczające z nieznanego mi powodu niebo, nie napawało optymizmem. Bo może opłakiwało mnie? Jedynym pocieszeniem był fakt, że pochodziłam z podobnego pod względem wielkości miasteczka, nie mogło się chyba zatem zbyt mocno różnić?

Przymknąwszy oczy zagłębiłam się w kolejnej analizie zalet i wad zbliżającego się z każdym obrotem kół miasta. Pierwszą reakcją jadącej ze mną dwójki na krótką charakterystykę Brzezin było zdziwienie – *takie małe i powiat?* Widać, jak się chce, to można, odpowiedziałam z przekąsem. A potem jeszcze, że nowe budownictwo, deweloperka, choć miasto dosyć skromne pod względem liczby mieszkańców, więc rzadko chcą inwestować. I niemal wszystkie urzędy. I szpital. I Łódź tak blisko. I komunikacja z nią miejska. Nie dziwiły mnie owe wykrzykniki, czułam podobnie. Komuś, kto każdy wyjazd „do miasta” musi traktować niemal jak wyprawę (z jednej strony Opole 50 km, z drugiej Wrocław 60 km), podobny „pejzaż” mógł zawrócić w głowie. Powierzchność, ów zewnętrzny nurt ciągnął mnie zatem niczym plastry miodu, jak rozkwitły właśnie kwiat malwy odurzonego jego wnętrzem bąka. Pozostawała jednak kwestia „wnętrżności”, tych turbin, które wprowadzały całą maszynię w ruch. Ale Piotr

był nadspodziewanie spokojny, powiedział *jest dobrze*. Praktycznie on mnie tu ściągnął. Dzisiaj. Bo dziesięć lat temu nie, *dziesięć lat temu bym cię nie namawiał* – stwierdził. – *Zapzytałe miasteczko, zaniedbane administracyjnie, odpychające zewnętrznie, jak i swą wewnętrzną strukturą.* Piotr mieszkał tu dopiero od dwóch lat. Przyjechał z Łodzi, urzekł go między innymi „krótki dystans”. Odwrotność bezmiarów odległości, które przemierzał dzień w dzień między jednym krańcem miasta a drugim. *Wiesz, gdybym się uparł, mógłbym oblecieć w ciągu dwóch godzin wszystkie urzędy* – rzekł rozbrajająco. Jednak pracy nie zmienił. Nie było. Pięć dni w tygodniu stawał się sojusznikiem monotony w swej niezmiennej strukturze obrazów, odwiecznych pielgrzymek zdążających w jednym kierunku, lichych marzeń, słodkich złudzeń, że może jutro... *Bo nawet był ostatnio etat w urzędzie, ale na zastępstwo. A mała przedsiębiorczość naprawdę się rozwija, choćby taki prosty przykład, przejdź się po rynku, prawie nie uświadczysz „do wynajęcia” czy „sprzedam”... a dziesiątki hipermarketów niejednemu z pewnością dogryzły... naprawdę coraz prężniej to działa. Prężnie i z hukiem? Troszeczkę się czepiasz, moja droga, bo jak puszczą w końcu tranzyt obwodnicą, to i miasto się wyciszy, i bezpieczniej będzie. Choć już i teraz uważam, że jest bardzo dobrze, ty Łodzi nie znasz. Opieka zdrowotna? Szpital się podobno rozwija, korzystałem trzy razy z ich usług, dwa bez zastrzeżeń, ale trzeci... Pamiętasz, mówiłem, krew sikała mamie z ręki strumieniem, obwiązałem bandażami, od razu przemokło. Pielęgniarka na Izbie Przyjęć spojrziała jednym okiem, odwróciła się i poszła. Długo czekaaliśmy. Wystraszyłem się w końcu, że matka zemdleje.* >

Po jakimś czasie ją wzięli, ale niesmak pozostał. Bo jakoś tak naiwnie sądziłem, że tutaj jest inaczej. Bo miało być „inaczej”, taki był plan, takie założenie. Moje. Według schematu zapadłego gdzieś na krańcach wyobraźni, według hierarchii ważności nieistniejących pryncypiów. Ale nie przesadzajmy, naprawdę jest dobrze. Uniosłam powieki, dojeżdżaliśmy. Jeszcze tylko parę minut.

Zaskoczyła nas pustka. Mój wzrok błędził po otoczonym brzoskwiniowym światłem latarni głównym placu miasta, prześlizgiwał się po wypływających z rozjaśnionego mroku ciemnych oknach kamienic, opadał na nietkniętą poza naszymi śladami kół sieć pobliskich uliczek. Godzina dwudziesta pierwsza trzydzieści w początkach sierpnia... Może to ten przestający już padać deszcz?

Na jednym z zakrętów ujrzeliśmy pierwszą postać. Policjanta. Cichy wartownik zastępył w swej nocnej ciszy domostw, dobry stróż pojedynczych punkcików blasku pojawiających się niekiedy zza osłoniętych roletami szyb, rozpraszał nienaturalną ciszę miasteczka, zapadającego o tej wczesnej stosunkowo godzinie w sen. Ale to ów deszcz, który przestał właśnie padać...

Poranek przyszedł rozmyty brzaskiem, powolny i przejrzysty w swym upalnym letnim jeste-

Kamienice przy Placu Jana Pawła II w Brzezinach

stwie. Szłam wolno napotkanymi po drodze uliczkami, skręcając gdziekolwiek, nie wycofując kroku. Na przełaj skromnych podwórek blokowisk i między zielenią ogródków prywatnych domostw, wydobywając z nich niedyskretnym wzrokiem bogate czupryny rabat oraz oszalałe z świergotu ptactwa płataniny krzewów. Niekiedy wzrok kierował się ku zamkniętym wnętrzą. Bo intrygował mnie zawsze zwykły ludzki los, środek domowych kokonów, kryjących przede mną usilnie najistotniejsze minuty codzienności. Zatrzymałam się na skraju trawnika. Dwa wysokie krzewy, kilka rozrosłych dorodnie drzew osłaniało fragmenty pięciokondygnacyjnej bryły ni to kamienicy, ni bloku, o architekturze tak skąpej, że wywoływała zmieszanie. Białe płyty niezatuszowanych po wymianie okien tynków na brunatno-szarej odwiecznej elewacji tworzyły dysonans w owym monotonnym obrazie prawie schyłku. Tylko na samej górze spragniony odębności mieszkaniac naznaczył ciepłą barwą dziecięcej farbki żółty prostokąt własnego świata. Od rogu aż po balkonowe drzwi kreował uspokajające tło rozstawionym po całej posadzce sytym słońca trójbarwnym pelargoniom. Zawieszony pod blaszonym daszkiem fragment tkaniny, o niemal identycznym kolorze jak mur, tworzył zasłonę od skwa-





Plac Jana Pawła II w Brzezinach

Foto: TOMASZ GUZEK

ru lata. Niżej było już zwyczajnie. Plastikowe krzesła, zwisające z poręczy balkonów poduszki i kołdry, jakiś ręcznik, jakaś bluzka.

Poszłam dalej oglądać ten świat. Z pokorą dziesiątków schodów ukrytego za ciężkim murem kościoła Podwyższenia Świętego Krzyża, z ostro zarysowaną na wypranym z kolorytu niebie jego kapliczną kopułą. Z urzekającą prostotą kościoła Ducha Świętego, bo zawsze onieśmielała mnie architektoniczna wielkość Domów Bożych, ów przepych i patos, który tak naprawdę niewiele wyrażał z tego, co miał zamiar. I w końcu z wizerunkiem licznych miejsc, które prześlizgnąwszy się po czystej płaszczyźnie pamięci zostawiają na niej ślad obrazów: brunatno-naga cegła miejskiego muzeum, łatwo rozpoznawalne prostopadłościanny urzędów i szkół, pomniki wspomnień, parkowe aleje, dziecięce huśtawki. I ów spokojny rytm wody płynącej wąską wstęgą koryta, wśród nabrzmiałej słodkim sokiem lub wybarwionej gorącym słońca wybujałej roślinności.

Dotarłam wreszcie na plac, który od wczorajszej nocy intrygował mnie najbardziej. Przedpołudnie niewielkiego miasteczka, ruch i spokojny pośpiech, bez oszalałego tempa. Kobieta ze spacerowym wózkiem, druga z siatkami w dłoniach, tuż przy sklepie odzieżowym matka z ukrytym pod przeciwsłoneczną parasolką rozkrzyczanym niemowlęciem, starszy pan wsparty na lasce, odczytujący z zainteresowa-

niem napis „wyprzedaż” na jednej z szyb. Nastolatek zatopiony w świetle tabletu, kilkulatnia dziewczynka z misiem pod pachą i jej umęczony ojciec, odpowiadający po raz zapewne setny tego dnia na pytanie „dlaczego?”. Młodemu mężczyźnie rozsypały się pomidory, potoczyły żwawo chodnikiem, wpadając idącym pod stopy. Pospieszyła w jego kierunku starsza kobieta z zakupami, strofując łagodnie, że plastikowe reklamówki są do niczego, na warzywa to przecież torby z uszami. Odwróciłam wzrok od przechodniów, od przestrzeni wibrującej dźwiękiem terażniejszości. Plac Jana Pawła II rozleniwiał letnim blaskiem. Okręciłam się w powolnym piruecie. Rzędy niewysokich kamienic odzyskujących powoli swą pierwotną świetność. Gdzieniedzie nowszy architektonicznie styl, wprowadzający niepokój i chaos w spokojnym obrazie historii. Jak ów dom z Eurobankiem na parterze, obraźliwa próba imitacji dyskretnego piękna pierwowzoru – koronek kucych balkonów, ozdób łukowatych wejść bram, białych gzymsów szlachetności. Szklany pomnik Papieża Polaka, witającego podniesioną dłonią wzrok przybysza. Trafiający dostojeństwem swego gestu w słodką woń pobliskiej lodziarni.

Przymknęłam powieki, wciągając w płuca ów śmietankowy smak lata. Wokół pulsował swym własnym miarowym tętnem prosty dzień. Było dobrze. *

Trup w szafie pracuje i tańczy

Przemysław Owczarek

Zjawiska historyczne i kulturowe o długim okresie trwania bardziej obiektywnie ocenia się z pewnego dystansu. Wtedy otwiera się szerszy horyzont rozumienia, pojemniejsza staje się perspektywa.

Karmiony wielokulturowością Łodzi i „kreatywną pulpą” (a sam brałem udział w przyrządzaniu tych potraw jako pisarz, antropolog kultury i animator) dopiero niedawno zrozumiałem, że dominujące dyskursy o Łodzi skupiają się na wisienkach, zdobieniach i najbardziej słodko wyglądającej warstwie tortu. Zapomina się zaś lub rzadko mówi o jego dolnych warstwach, na których reszta powstała. Tam przecież wyczuć można główne nuty, podstawowy kod smaku. Jeśli ktoś mówi o zakalcu, gratuluję ironii. We właściwej dawce jest niezbędna.

Kiedy zatem myślę o kulturze robotniczej Łodzi i jej etosie, który kształtował się od połowy XIX wieku i dogasał w latach 90. XX wieku, zdaję sobie sprawę, że nie istnieje bardziej żywotne i dłuższe zjawisko, które kształtowałoby historię i charakter naszego miasta. Bez pracy tylu pokoleń robotników nie byłoby fortun fabrykantów, niepowtarzalnej architektury Łodzi, nie byłoby trwającej przez dwa wieki kultury, którą tak łatwo i szybko zniszczono w latach 90. i zamieciono pod dywan głównych narracji tworzonych o naszym mieście. Jakby ten akt ekspiacji wobec zjawisk ściśle związanych z komunistycznym systemem miał nas szybciej przywrócić jednoczącej się Europie. Wyrzucono złotą rybkę razem z akwariem, dziecko wylano z kąpielą – jak kto woli. Dzisiaj widzę, że potrzebo-

waliśmy wielu lat, by temat robotniczej Łodzi w jego wszelkich ideologicznych przebraniach mógł się nam objawić bez frasośliwej gęby w postaci PRL-owskiego fantazmatu. Więc przypomnijmy sobie choćby prosty fakt, że to robotnikom zawdzięczamy rewolucję 1905 roku i szereg strajków w drugim pięćdziesięcioleciu przeciw reżimowej władzy.

Co chcę przez to wszystko powiedzieć? Rzecz oczywista i może dlatego rzadko zauważana. Kiedy zniknął świat wielokulturowej Łodzi, Heimat i szteti, jedynym mocnym wątkiem w poszarpanej tkaninie łódzkiej nowoczesnej tożsamości pozostała właśnie kultura robotnicza. Mamy co prawda w Łodzi sporą gminę żydowską, ale czy może ona pozwolić sobie na bardziej widoczną aktywność w obecności dwóch plemion kibiców podtrzymujących tak bezmyślnie antysemitką tradycję. Jej „wyraz” widać na murach miasta i w postaci kibolskich gadżetów. Tymczasem robotnikami byli Polacy, Niemcy, Żydzi, komuniści, socjaliści, endecy, zwolennicy światowej rewolucji oraz mocnej i niezależnej polskiej państwowości, ludzie wierzący i ateści, Widzewiaczy i ŁKS-iacy, zaś ich dziećmi są co najmniej dwa pokolenia dzisiejszych łódzkich intelektualistów, naukowców, artystów, przedsiębiorców, polityków, etc. Bo kto, jak nie robotnicy kultywujący etos własnej klasy, pracowali ciężko i dbali o to, żeby dobrze wykształcić swoje dzieci. Nieskromnie wpisuję się w tę „dzieciarnię”, która dokonała tak olbrzymiego awansu społecznego i wiem, co zawdzięczam swoim rodzicom. O znaczeniu tego awansu wciąż przypomina kultowy dziś „łódzki” serial „Daleko od szosy”.



I tu pojawia się drugie pytanie. Czy z upadkiem kultury robotniczej nie wiąże się czasem zerwanie dwuwiekowej transmisji kulturowej, która mocno określała tożsamość miasta? Czy dlatego tak niewielu łodzian utożsamia się ze swoim miastem? – dopytuje.

Widzę tu dwa istotne aspekty, które warto rozważyć. Upadek wielkich kompleksów fabrycznych funkcjonujących od czasu zaboru po koniec PRL-u na stałe odmienił krajobraz kulturowy Łodzi, której zasób symboliczny od połowy XIX wieku do lat 90. XX wieku w znacznej mierze współtworzył etos robotniczy. Jego metamorfozy od połowy XIX w. były mocno związane z kolejnymi falami migracji, przede wszystkim ze wsi do miasta, rewolucją 1905 roku jako narodzinami samoświadomości społecznej, politycznej i narodowej klasy robotniczej, żyjącej na ziemiach zaboru rosyjskiego czy wreszcie z przejściem z gospodarki kapitalistycznej do gospodarki socjalistycznej. Podobne zmiany dotyczą miast satelickich Łodzi, w których koncentrował się przemysł włókienniczy, a zatem: Zduńskiej Woli, Pabianic, Tomaszowa Mazowieckiego, Zgierza, Ozorkowa, Aleksandrowa, Konstątnowa, Brzezin. Możemy stwierdzić, że istnieje pewien rezerwuuar symboliczny kultury robotniczej, do którego warto sięgnąć, by budować tożsamość województwa łódzkiego w oparciu o jego postindustrial-

ny charakter i w synergii z działaniami kulturalnymi i marketingowymi budującymi tożsamość miasta jako Łodzi Filmowej i Awangardowej. Na tych artystowskich treściach opiera się funkcjonująca od niedawna strategia marketingowa miasta „Łódź kreuje”, odwołująca się do idei metropolii przemysłów kreatywnych i przemysłów kultury.

Drugi aspekt ma charakter pluralistyczny. Przez ostatnich dwadzieścia lat elita kulturalna miasta wiele uczyniła, by przypomnieć mieszkańcom o dziejach Łodzi wielokulturowej, postaciach przemysłowców i twórcach kultury, a zwłaszcza o indywidualnych i zbiorowych losach łódzkich Żydów. Ten sam proces o różnym natężeniu ma miejsce w innych miastach województwa. Pełną „rehabilitację” przechodzi też kultura ludowa, stając się podwaliną działań kulturalnych i marketingowych, w czym przodują subregiony: łowicki i opoczyński. Zatem jaką pracę zaniedbano, że tak niski procent mieszkańców województwa i Łodzi identyfikuje się ze swoim miastem i regionem? Niewątpliwie trzeba ją nazwać pracą „do wewnątrz”, organicznie zorientowaną i odważnie wkraczającą w wyparte ze społecznej świadomości rejony.

Strategia marketingowa Łodzi nie jest w stanie zmienić faktu niskiej identyfikacji społecznej, ponieważ w znacznej mierze powiązana jest z niewielką „kreatywną” warstwą łodzian, a stworzony

wizerunek miasta skierowany jest na zewnątrz, ku odbiorcy spoza metropolii. Sądzę, że za owym niskim stopniem identyfikacji ogółu społeczeństwa kryje się obszar treści kulturowych, który od dwudziestu lat jest niezmiernie rzadko przywoływany w programach i działaniach kulturalnych miasta i województwa, zaś samorządowe strategie tylko o nim napomykają. Skąd taki stan rzeczy? Częściowo ten problem tłumaczy np. emitowany niedawno w łódzkich kinach film Marcina Latały „Moja ulica”, ukazujący poniekąd w perspektywie kilku lat upadek etosu robotniczego, jaki scalał rodzinę zamieszukującą famulę naprzeciw rodzącej się łódzkiej „Manufaktury”. Ten, dla mnie dość wstrząsający, dokument wskazuje na ogromny obszar wyparcia poza pamięć społeczną treści, które od pokoleń identyfikowały mieszkańców z ich własnym miastem – robotniczą Łodzią – a więc definiuje rozmaite okoliczności zerwania transmisji kulturowej. Strefy miejskiej biedy i wykluczenia są z tym zjawiskiem mocno powiązane. Wystarczy zwiedzić niektóre kwartały Łodzi.

Czy zatem nie jest potrzebna reinterpretacja kultury robotniczej Łodzi i miast przemysłowych województwa oraz mniejszych ośrodków? Mogłaby ona wydarzyć się poprzez realizację długotrwałego projektu obejmującego takie sfery kulturotwórczej działalności jak:

1. Badania naukowe kultury robotniczej i etosu robotniczego w warunkach przemian, ukierunkowane także na jego dzisiejsze znaczenie dla mieszkańców Łodzi i województwa oraz tworzenie archiwów historii mówionych świadczących o fenomenie robotniczej kultury.
2. Działania animacyjne i edukacyjne o wymiarze popkulturowym, nawiązujące do robotniczych majówek i karnawału oraz innych form spędzania wolnego czasu przez robotników, również w wymiarze uprawiania sportu (np. robotnicze korzenie klubów piłkarskich RTS i ŁKS).
3. Projekty muzyczne, filmowe i teatralne obejmujące także ważne zjawiska kultury postindustrialnej o znaczeniu międzynarodowym, europejskim – np. muzyka punkrockowa w angielskim środowisku robotniczym była wyrazem sprzeciwu wobec polity-

ki Margaret Thatcher zamykającej kopalnie i fabryki.

4. Dziedzictwo materialne w postaci muzealnej wystawy stałej obejmującej całość dziejów kultury robotniczej, która mogłaby zaistnieć np. na Księżym Młynie (brak takiej wystawy to jakieś kuriozum, żeby nie powiedzieć „skandal”). W jej obrębie umieścić należy także historię ruchów politycznych związanych z klasą robotniczą i mało dziś doceniane efekty rewolucji 1905 roku.
5. Wielokulturowość klasy robotniczej.

Taki program w znacznym stopniu przyczyni się do identyfikacji mieszkańców z ich miastem i regionem oraz dowartościuje pamięć o przeszłości kilku pokoleń łodzian. Bo przecież znaczna większość mieszkańców Łodzi to generacje, które klasę robotniczą tworzyły bądź z niej się wywodzą. Nie inaczej jest w innych miastach województwa. Dlatego ogromnie cieszy mnie otwarta pod koniec sierpnia wystawa okresowa w Muzeum Fabryki w Manufakturze o rzetelnym tytule: „Kultura dla robotnika? Fabryczne ścieżki kultury”.

Jeśli „Łódź kreuje”, niech też „pracuje”. Zwłaszcza nad swoją pamięcią i (nie)tożsamością. Docenmy rzecz wspólną, pospolitą, ludyczną, osadzoną w pragnieniu zmieniania świata na lepszy. Bo robotniczy etos nadający istotną wartość ciężkiej pracy, i zawarta w nim zdolność do samoorganizacji, to swoista symboliczna siła użyteczna dziś w walce z różnymi formami kryzysu.

Pora zająrzeć do szafy. Wypuścić rzekomego trupa. To żywy człowiek. Pracuje, tańczy i śpiewa, i dobrze pamięta, co o łódzkim robotniku napisał Julian Tuwim:

*rozdział z dziecinniej »Farbenlehre«
śródmieście ma ziemistą cerę
w bramie robotnik usiadł stary,
suche kartofle z miski je,
a kolor jego żółtoszary
bo głodno, chłodno, brudno, źle.*

To przecież nasze dziedzictwo i nasza teraźniejszość.

W tekście przywołano fragment poematu Juliana Tuwima pt. „Kwiaty polskie”.

Pociąg do regionu



Michał B. Jagiełło

Miło jest wspominać lato. Nie tylko urlop w górach czy nad morzem, ale też poszczególne przygody turystyczne. Otóż latem, w niektóre soboty, Urząd Marszałkowski zapraszał chętnych na wycieczki po województwie specjalnym pociągiem. Darmo, pod opieką przewodników. Pociąg dowoził turystów do wybranego punktu – Zduńskiej Woli, Góry Kamieńsk, Bolimowskiego Parku Krajobrazowego – a potem wszyscy zwiedzali pieszo lub na rowerach najciekawsze miejsca w okolicy.

Wybrałem się i ja. Trafiłem akurat na jedyny dzień w sierpniu, kiedy łało jak z cebra. Pociąg pojechał do Rogowa. Nasza grupa wysiadła właśnie tam. Inne wylądowały się w Przyłęku. My zmierzaliśmy do Przyłęku piechotą, inni szli stamtąd do Rogowa.

Najpierw zwiedziliśmy arboretum w Rogowie. Wtedy jeszcze tylko padało. Rośliny były pasjonujące. Moją uwagę przykuł cyprysik japoński. Miał chyba ze trzydzieści metrów wysokości. Zastanawiałem się, ile metrów może mierzyć japoński cyprys, skoro TO jest zaledwie „cyprysikiem”. Wycieczkowicze podejrzliwie przyglądali się klonowi palmowemu. Liście tenże klon miał ładną podobnie do marihuany. Przy wejściu w donicy rosło coś, co z powodzeniem mogłoby być ilustracją do książki „Dzień tryfidów”. Tabliczka informowała, że to roślina, która miała wymrzeć ileś tam milionów lat temu, ale okazało się, że spłatała figla naukowcom. Deszcz zmusił wycieczkę do schronienia się pod dwoma drzewami przed bramą arboretum. – Widzisz? Te się nie dostały – wyjaśniał dziewczynie jakiś student. – Punktów im zabrakło.

Z arboretum pomaszzerowaliśmy w deszczu na

commentarz wojenny z 1914 roku, a potem szosą do Rogowa zwiedzić Rogowską Kolej Wąskotorową. Uwagę wycieczki zwrócił radiowóz policyjny przy furtce z napisem „Uwaga! Złe psy!”. Chciałem sfotografować ten obrazek, ale nie zaryzykowałem.

Na stacji ciuchci schowaliśmy się przed deszczem w muzeum. łało. Ludzie pytali np., jaką maksymalną prędkość może rozwinąć wąskotorówka? Okazało się, że około 30 kilometrów na godzinę. – Kiedyś z górki rozpedziła się do osiemdziesięciu – poinformował przewodnik. – Ale to było wtedy, jak jej hamulce wysiadły.

Ze stacji wróciliśmy do arboretum, gdzie czekało ognisko. Po odpoczynku ruszyliśmy przez las do Przyłęku Dużego. Tam powitał nas Władysław Reymont na ławeczce, taki sam jak w Łodzi. Siedział na pagórku obsadzonym kwiatami. Przewodnik chciał pokazać lipę, pod którą pisarz siadywał, by obserwować obyczaje chłopów. Tu wywiązała się ożywiona dyskusja, czy faktycznie chodził trzysta metrów, aby siedzieć pod drzewem, skoro po drugiej stronie szosy też rośnie stara lipa i do tego przed sklepem? Większość wycieczkowiczów podzieliła opinię, że głupi przecież nie był i na pewno wolał siedzieć pod sklepem.

Oczekiwanie na pociąg powrotny skracało nam pilnowanie dzieci, żeby nie pospadały na tory. – W metrze dziecko spadło – pouczał dziewczynkę jeden z wycieczkowiczów. – Wiesz, co się z nim stało? – Spłaszczyło się! – radośnie wrzasnęła czteroletka. I tym wesołym akcentem zakończyła się nasza eskapada.

Inne felietony autora – na e-kalejdoskop.pl

Ofiary systemu czy ofiary losu?

Piotr Grobliński

Granty, dotacje, międzynarodowe projekty – obecnie to największa (czasami jedyna) szansa na zrealizowanie artystycznych przedsięwzięć. Korzystający z tych form dofinansowania twórcy kultury, stowarzyszenia czy instytucje są w oficjalnej terminologii nazywani „beneficjentami”. Jakby dostali w dzierżawę działkę z żyłą złota albo staw z hodowlą złotych rybek. Często jednak działka jest obciążoną hipoteką, a łowienie grozi mandatem. Granty i dotacje stają się źródłem problemów.

TYGIEL KŁOPOTÓW

Zbigniew Nowak założył w 1996 roku, wspólnie z nieżyjącym już Zbigniewem Dominiakiem, pismo „Tygiel Kultury”. Wygrali ogłoszony przez miasto konkurs, otrzymali dotację i zaczęli wielką przygodę. Mijały lata, przybywało wydanych numerów, pozyskanych do współpracy autorów i dodatkowych inicjatyw, które pojawiały się w środowisku związanym z pismem (nagrody, wystawy, publikacje książkowe). Dotacja zmniejszała się, ale pozwalała pismu przeżyć. Aż w końcu przyszedł rok 2010. Miasto podpisało umowę na finansowanie „Tygla” 28 czerwca, co automatycznie oznaczało możliwość wydatkowania pieniędzy dopiero po tym terminie. W przypadku kwoty dofinansowania wydaje się to

oczywiste, ale w przypadku tzw. „wkładu własnego” (tej części budżetu przedsięwzięcia, którą zapewnia beneficjent dotacji) już takie oczywiste nie jest. Pismo wydaje się przez cały rok, a to wiąże się chociażby z kosztami utrzymywania siedziby redakcji. Fundacja Sztuki Filmowej „Anima” (wydawca „Tygla Kultury”) musiała te koszty (czynsz, telefon, energia, obsługa księgową) ponosić także przez pierwsze sześć miesięcy roku. Ale do wkładu własnego przy rozliczeniu dotacji tych wydatków zaliczyć już nie mogła. Nowakowi zabrakło wkładu własnego wydanego w drugiej połowie roku i Wydział Kultury zażądał zwrotu dotacji. Zgodnie z literą prawa, ale czy zgodnie z jego duchem? To tak jakby ojciec (miasto jest w pewnym sensie ojcem „Tygla”) umówił się ze studiującym synem: daję ci połowę twojego rocznego budżetu, ale będę ci płacił dopiero od lipca. Ty sam zarabiasz na drugą połowę, ale pamiętaj: nie wydawaj nic do końca czerwca! Warunek trochę bez sensu, ale czy syn mógłby się na niego nie zgodzić? A potem ojciec dowiaduje się, że syn (o zgrozo!) jednak kupował sobie jedzenie w pierwszej połowie roku i zrywa umowę.

Dotacja za rok 2010 nie została rozliczona, liczenie odsetek ruszyło. Podobnie jak korespondencja między redakcją i urzędami. Procedura odwoławcza toczyła się do maja 2013, gdy miasto wszczęło przeciw wydawcy postępowanie egzekucyjne.



Paulina Sadrak, „Konstelacje”

Gdy fundacja, a co za tym idzie także pismo, miały być zlikwidowane, w końcu znalazło się rozwiązanie prawne pozwalające dług anulować. Pozwoli to odblokować pieniądze przyznane „Tyglowi” przez Ministerstwo Kultury – warunkiem ich otrzymania był brak zadłużenia. Jest szansa, że kolejne numery pisma ukazać się jeszcze w tym roku.

Czy redaktorzy mogli uniknąć kłopotów? Na pewno pozwoliliby na to niekorzystanie z dotacji, a także ściśle przestrzeganie procedur i terminów. Tylko czy jest to w ogóle możliwe? W 2012 roku miasto (mimo toczącej się procedury odwoławczej w sprawie długu) było gotowe do podpisania umowy z „Tygłem”, ale dopiero... w listopadzie. W tym roku dofinansowania czasopism w ogóle nie było.

POWRÓT DO PODZIEMIA

Dariusz Adryańczyk organizuje od lat festiwal Otwarta Wystawa. Początek imprezy to akcja Otwarte Pracownie, którą robił wspólnie z Dariuszem Fietem. Raz w roku publiczność była zapraszana do prywatnych pracowni malarzy, rzeźbiarzy czy fotografów, by oglądać, rozmawiać, może też kupować. Dla artystów, którzy nie mieli odpowiednich przestrzeni do zaproszenia gości, powstała idea wspólnej wystawy w Muzeum Książki Artystycznej. Przez kolejne lata do udziału zgłaszało się

coraz więcej artystów, z czasem nie tylko z kręgów sztuk wizualnych. W pierwszej wystawie udział wzięło 70 artystów, z czasem ta liczba wzrosła trzykrotnie. Impreza zmieniła się w kilkudniowy interdyscyplinarny festiwal, którego organizacja pochłaniała coraz więcej czasu i pieniędzy.

Dlatego grupa organizatorów założyła stowarzyszenie i zaczęła się starać o dofinansowanie. Udało się w roku 2011, co tylko wzmogło apetyty, by w 2012, na dziesięciolecie imprezy, zrobić festiwal z wielką pompą. Zeszłoroczna edycja trwała dziewięć dni, a w jej programie oprócz wystawy znalazły się koncerty, prezentacje filmowe i teatralne, warsztaty dla dzieci, a nawet promocja poezji. Wniosek zyskał akceptację Wydziału Kultury, zatwierdzono spory budżet z 50-procentowym wkładem własnym, podpisano umowę. Problemy zaczęły się przy rozliczeniach. Stowarzyszenie nie mogło sobie poradzić ze strukturą wydatków – zabójcza okazała się zasada, że na wkład własny w 70% musiały się złożyć gotówkowe przelewy z konta stowarzyszenia, a tylko 30% to mogła być praca wolontariuszy i umowy barterowe. Organizatorzy znali tę zasadę w momencie podpisywania umowy, wiedzieli, czym ryzykują. Podpisali umowę, bo przygotowania były w toku, bo liczyli, że się uda, bo impreza cieszy się dobrą opinią w środowisku. Ktoś powiedział, że jakoś to będzie.

Pech chciał, że w trakcie realizacji wycofało się kilku sponsorów i proporcje w wydatkach wkładu własnego się zachwiały. To, co miało być opłacone, zostało zrobione własnymi siłami. W dodatku część firm żądała zapłaty gotówką. Przy tak ogromnym przedsięwzięciu zawsze będą jakieś nieprzewidziane zdarzenia, wymagające szybkiej reakcji – taksówkarz czy wezwany w pilnym trybie hydraulik nie będą czekać na przelew. Pieniądże trzeba wydawać, a do rozliczenia wkładu własnego nie wolno ich zakwalifikować. Więc choć wszystkie zadania dzięki tytanicznej pracy i dużemu zaangażowaniu udało się zrealizować, to jednak nie można ich rozliczyć.

Miasto zażądało zwrotu kilkudziesięciu tysięcy, co oznacza finansową ruinę stowarzyszenia, które cały czas spłaca zadłużenie i negocjuje w procesie odwoławczym. Być może po dwóch i pół roku uda się sprawę załatwić. Ale nerwów, stresu, straconego czasu i energii nie da się odzyskać. I konsekwencja najgorsza – zablokowanie możliwości starania się o kolejne dotacje. Jak działać dalej? Adryańczyk całą sytuację odchorował, jest rozgoryczony, ma wiele żalu – także do siebie (swoją winę za zaistniałą sytuację ocenia na 50%). A jednak w tym roku Otwarta Wystawa się odbędzie, wracając do korzeni. 27, 28 i 29 września w Muzeum Książki Artystycznej znowu pojawią się artyści, którzy pokażą swoje prace i zagrają zupełnie bez pieniędzy. Goście z Austrii będą spać na podłodze w pracowniach gospodarzy. Być może dzięki takiemu zaangażowaniu idea przetrwa.

EUROPEJSKIE FORMALNOŚCI

Krzysztof Sowiński prowadzi w Łodzi małą, prywatną Galerię J. W zeszłym roku coś go podkusiło, by nawiązać współpracę międzynarodową z młodzieżową grupą z Włoch. Włosi, zwiedzający Polskę w ramach jakiegoś unijnego projektu, w Łodzi mieli swoją główną bazę. Dzięki temu pewnego dnia znaleźli się na wernisażu u pana Krzysztofa, co stało się początkiem współpracy. Dwie pracownice galerii zostały ich przewodniczkami m.in. podczas wy-

ciezki do Arkadii i Nieborowa. Włosi chcieli im za to zapłacić, ale pojawiły się ograniczenia formalne. Rachunek mógł być wystawiony tylko na instytucję, która w dodatku musiała być płatnikiem europejskiego VAT-u. Właściciel galerii podjął wyzwanie – załatwił wszystkie dokumenty i płatnikiem został. Dokładnie 27 grudnia. Wkrótce jednak popełnił błąd, spóźniając się z wysłaniem rocznego rozliczenia tego podatku (za 4 dni, w czasie których nie przeprowadził żadnej finansowej operacji). Sprawa skończyła się mandatem od Urzędu Skarbowego. A Włosi i tak nie zapłacili, bo wszystko trwało za długo i musieli zamknąć swój projekt. Współpracy z kolejnymi grupami raczej nie będzie.

TRZY KOLORY: CZARNY

Trzech bohaterów, trzy historie i trzy zakończenia. Ale puenta niestety wspólna: *gdybym wiedział, co mnie czeka...* To zdumiewające, że zachęca się ludzi do aktywności, do podejmowania inicjatyw, do współodpowiedzialności, a potem maksymalnie utrudnia się im życie. Mam nadzieję, że nie utrudnia się celowo, że to raczej bezwładność urzędniczej maszyny i nadgorliwość decydentów, a także niewiedza i brak doświadczenia samych zainteresowanych.

Urzednicy muszą strzec naszych wspólnych pieniędzy, ale czy artyści i ludzie kultury muszą stać się przy okazji biegłymi księgowymi i znawcami prawa? Może należałoby im pomóc, stworzyć biuro zajmujące się pisaniem i rozliczaniem takich wniosków. Albo chociaż udzielaniem bezpłatnych konsultacji. Tylko czy na jego opinie można by się powołać w sporach z urzędem? Jest jeszcze jedno wyjście – zatrudnić w urzędzie kogoś z bohaterów tego tekstu w charakterze od-radcę dla firm i stowarzyszeń działających w obszarze kultury.

A może gąszcz przepisów i skomplikowane procedury obowiązują, by pożywiły się specjalistyczne firmy od pisania projektów, których właściciele znają wszystkie ścieżki i kody dostępu. Tak jak skomplikowane prawo służy adwokatom, a skomplikowane reguły podatkowe – doradcom finansowym.

Enjoy the Silence



Maciej Cholewiński

To jedna z najbardziej muzycznych wystaw, jakie widziałem, choć nie ma w niej żadnego dźwięku, ani jednej nuty. Cóż więc wspólnego ma z muzyką sztuka Pawła Kwiatkowskiego? Te kilka twarzy, które można rozpoznać, sylwetek ludzi występujących w znanych zespołach? Tytuły prac – jakbym czytał okładkę płyty ze zbiorem trochę dziwnych, trochę mrocznych piosenek, które usłyszę pierwszy raz. Te „płyty” akurat zdążyłem poznać, obrazy artysty widuję od dość dawna i powiem od razu – uważam je za wybitne.

Paweł Kwiatkowski jest twórcą związanym z Łodzią. Tu ukończył Akademię Sztuk Pięknych, pracuje w niej, wykłada. Jeszcze na studiach, w 2010 roku zdobył cztery nagrody w jednym konkursie – im. Władysława Strzemińskiego, przeznaczonym dla studentów łódzkiej uczelni, a następnie został stypendystą Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Mało tego, w 2012 roku otrzymał nagrodę artNoble przeznaczoną dla najlepszych absolwentów ASP, a przyznawaną podczas Festiwalu Sztuk M(i)aSTO Gwiazd w Żyrardowie (kto wymyśla takie dziwaczne nazwy?!); nagrodą była m.in. wystawa w Galerii Studio w Warszawie. No to wybrałem się do tej Warszawy.

Jak się chodzi wieczorami, nocami po mieście, spotyka się takie postaci. W klubach, na koncertach, przy barze, jak idą ulicą, są w grupie, ale pojedyncze, samotne, zmierzają gdzieś, idą, pewnie tam, gdzie artysta je skierował w pracach „Poniekąd skądinąd” i „Skądinąd donikąd”... Spotyka się je na koncertach przede wszystkim, ale też w tramwajach, nieprzyjemnych przejściach podziemnych.

I w niektórych knajpach jest takie światło: zimne, ale można się do niego przyzwyczaić, może nawet polubić i po jakimś czasie uznać je za naturalne. Tak się przecież dzieje o szóstej nad ranem w klubie z dudniącą muzyką. Jeśli się go opuści, wyjdzie na zewnątrz i zobaczy słońce, chce się wrócić. Słońce wydaje się intruzem, męczy, przeszkadza, irytuje.

Na warszawskiej wystawie światło było nawet niewskazane. Prace wisiały praktycznie w półmroku, niektóre tylko szczegóły podkreślone były punktowymi, jaśniejszymi krążkami światła, bardzo podobnego w barwie do tego, które sączy się z ulicznych latarni. Tak właśnie się poczułem: jak na ulicy po zmroku. Oglądałem grafiki, a mijałem w myślach ludzi, przedzierałem się przez gęstniejący tłum postaci, które stały mi na drodze i ani myślały ustąpić. Część była odwrócona, u wielu nie było widać twarzy, w kilku rozpoznałem Pawła, w innych jakichś odległych znajomych, piosenkarzy też. Wszyscy milczeli.

Były tylko dwa rodzaje obrazów: portrety, głównie młodych dziewczyn, albo sceny grupowe.

Dla porządku, artNobla 2013 otrzymali również artyści: Bowska, reprezentująca ASP w Warszawie oraz Maksymilian Ziobro z Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu.

Zapyta ktoś na koniec, jaki jest sens pisania o warszawskiej wystawie dla „Kalejdoskopu”? Ano jest. Prace Pawła Kwiatkowskiego obejrzymy pod koniec roku (może odrobinę wcześniej) w Galerii Re:Medium w Łodzi. I wtedy każdy się będzie mógł przekonać, czy przesadzam.

Inne felietony autora – na e-kalejdoskop.pl

Sezon mody **na modę**

Aleksandra Talaga-Nowacka

Ogólnoswiatowa marka Fashion Week w ciągu czterech lat wrosła w łódzki pejzaż kulturalny. Nie ma wątpliwości, że impreza, prezentująca aktualne trendy w modzie, jest ważna dla Łodzi – to głównie dzięki niej miasto wraca na utracone przed laty miejsce na modowej mapie Polski.

Ten powrót podkreśla niedawne otwarcie Centrum Promocji Mody przy Akademii Sztuk Pięknych, która wykształciła wielu czołowych polskich projektantów. Właśnie w tym Centrum odbędzie się część imprez październikowej edycji Fashion Week. – *To profesjonalny budynek ze znakomitym zapleczem. Gdy zobaczyliśmy wyposażenie, opadły nam szczęki – jest tam wszystko, o czym moglibyśmy marzyć. Sala będzie dawała możliwość robienia w dobrej aurze mniejszych pokazów mody* – mówi Jacek Kłak, szef (wraz z Irminą Kubiak) Fashion Week.

Pewne jest, że pokazy w ramach FW cieszą się nieślabnącą popularnością i podczas każdej edycji słychać narzekania, jak trudno się na nie dostać. Pytanie: to dobrze czy źle? Dobrze: bo branża chce być na łódzkiej imprezie. Źle: bo ludzie spoza branży mają mniejsze szanse – ci gorzej sytuowani nie obejrzą żadnego pokazu: jednodniowy karnet kosztuje 100-200 zł, czterodniowy – 600 zł. Wygląda na to, że to impreza dla „elit”. Organizatorzy tłumaczą, dlaczego tak jest. Jacek Kłak: – *Ludzie czasami myślą o takich wydarzeniach, jak festiwal muzyczny, choćby ten w Sopocie, gdzie można kupić wejściówkę i posiedzieć na widowni. Pokaz mody ma inny cel. Nadrzędna jest jego medialność i dalszy przekaz, który z tego wynika. Rocznie z Fashion Week mamy 3600 relacji medialnych – średnio 10 dziennie – które czytają miliony ludzi. I to jest cel. Pokaz bez udziału mediów, obejrany przez 300 osób, nie ma do końca sensu – staje się imprezą towarzyską właściciela marki.*

Pozostaje pogodzić się z tym, że moda to nie sztuka do kontemplacji, ale biznes. No dobrze, tylko co ma z tego Łódź? Co Fashion Week realnie jej daje – poza prestiżem. No i poza – nieco abstrakcyjnym – tzw. ekwiwalentem reklamowym (wskaźnik wyrażający ilość pieniędzy, jaką należałoby wydać na publikację lub emisję przekazu, gdyby był on reklamą), wyliczonym na 20 mln zł rocznie.

Za co powinien cenić Tydzień Mody zwykły mieszkaniec Łodzi, który pokazów raczej nie zobaczy, a ma świadomość, że rocznie miasto przeznaczą na niego 2 mln zł? Jacek Kłak: – *Z imprezy żyją hotele, taksówkarze, knajpy, firmy cateringowe. Fashion Week generuje coraz więcej działań w branży modowej. Siłę oddziaływania danego wydarzenia na gospodarkę regionu trudno ocenić, jednak specjaliści wyliczyli, że Fashion Week w Nowym Jorku generuje dla miasta miliard dolarów dochodu rocznie. To pokazuje skalę wpływu gospodarczego takiego wydarzenia na cały region. Dla Łodzi nie zostało to wyliczone. U nas przy produkcji jednej edycji pracuje około tysiąca osób, głównie łódzian. Odpowiadają za ochronę, obsługę „backstage”, sprząatanie, dekoracje, konstrukcje stalowe, technikę, oświetlenie, dźwięk, ściany ledowe, multimedia.*

Irmina Kubiak: – *Miasto, które ma dobry PR, bo dzieją się w nim fajne rzeczy, przyciąga ludzi. Z innych miast przenoszą się do Łodzi ze swoimi biznesami.*

Czy impreza promuje projektantów z Łodzi? – *Oni dominują, bo Łódź jest zagłębiem mody. Naszymi kamieniami milowymi są kolekcje łódzian: MMC,*



Moda według Junko Koshino

Foto: materiały prasowe Fashion Week

Michała Szulca, Agaty Wojtkiewicz, Moniki Ptaszek, Joasi Kędziorek i wielu innych. W ramach Fashion Week odbywa się Gala Dyplomowa ASP – mówi Jacek Kłak.

A dlaczego tak niewielu projektantów z pierwszych stron światowych gazet pojawia się na łódzkiej imprezie? Kłak: – *Nasz cel nadrzędny to promocja polskich projektantów. Zagranicznych pokazujemy tylko dla konfrontacji z naszymi, żeby zobaczyć, na ile lub czym się różnimy. Gdy ktoś pyta, dlaczego tu nie ma Diora czy Chanel, to odpowiadam, że te marki pokazują się w Paryżu, bo to ich własny rynek...*

Organizatorzy Fashion Week zrobili dla miasta coś jeszcze – przekonali telewizję Fox Life, która realizuje modowy talent show „Projektanci na start” (emisja od października), by nie robiła tego w Warszawie, ale właśnie w Łodzi. – *Bo tu mają wszystko pod ręką: fachowców z „filmówki”, studentów ASP, projektantów, zaplecze hotelowe i Centrum Promocji Mody. Łódź jest świetnym miejscem dla mody* – mówi Jacek Kłak.

I dodaje: – *Największy ruch w łódzkiej branży zacznie się wtedy, gdy projektanci założą profesjonalne mikroprzedsiębiorstwa i będą eksportować ubrania. Wtedy przyjadą kupcy. W regionie łódzkim 15 lat temu załamał się przemysł odzieżowy. Ale potencjał ludzki został. Świetnych krojczych czy konstruktorów przechwytyują teraz małe firmy, które zaczynają działać na łódzkim rynku, bo jest tani i dobrze ulokowany. Wielu projektantów handluje swoimi towarami w Internecie, w butikach. Już nie pokazują się na Fashion Week tylko dla samego pokazania, ale po to, żeby ich kolekcje były kupowane.*

Zdaniem Jacka Kłaka zmienia się myślenie Polaków o Łodzi: – *Znów mówi się o Łodzi modowej, już nie o handlu skórami czy dziełach w beczkach. Medialne próby uśmiercenia miasta powoli się kończą.*

– *Moda stała się popularna. Jeszcze pięć lat temu nie uważano jej za ciekawy temat dla telewizji. Teraz na Fashion Week przyjeżdża*

15 stacji telewizyjnych. Podczas pierwszej edycji musieliśmy fundować każdemu zagranicznemu dziennikarzowi przejazd i nocleg. W tej chwili większość przyjeżdża na własny koszt. A myślę, że to zainteresowanie dopiero się zaczyna.

Jakie organizatorzy FW mają plany na przyszłość? Chcieliby stworzyć duże targi odzieżowe, które powinny odbywać się w innym terminie niż Fashion Week. Na całym świecie w lutym kontraktuje się odzież, która pół roku później powinna być w sklepie. Projektanci muszą mieć czas na zrealizowanie zamówień.

Jacek Kłak: – *W ramach Fashion Week robimy paratargi pod nazwą Showroom, które polegają na nawiązywaniu relacji z kontrahentami i sprzedawaniu bieżących kolekcji. To będziemy rozwijać. Z dużymi targami trzeba poczekać do zakończenia recesji.*

Jako przyszłą główną lokalizację Tygodnia Mody organizatorzy widzą EC1-Wschód. Jacek Kłak: – *To byłoby idealne miejsce – spektakularny budynek w bliskości dworca. Wstępne rozmowy z zarządcą już były.*

Bartłomiej Talaga

Początkowo zainteresowanie fotografią rozwijał pod kierunkiem dr. hab. Mariana Schmidta – dyrektora Warszawskiej Szkoły Fotografii. W 2012 roku ukończył dzienne studia fotograficzne w PWSFTViT w Łodzi, gdzie obecnie jest wykładowcą. Prowadzi zajęcia z postprodukcji obrazu – stara się przedstawić różne formy twórczego wykorzystania programów graficznych.

Interesuje się teorią zależności między obrazem i jego oddziaływaniem na odbiorcę. Poza tym – sztuką abstrakcyjną. Cykl zdjęć pt. „Interior/Exterior” (jego część prezentowana poniżej), który przygotował w ramach pracy magisterskiej, powstawał przez cztery lata na terenach Międzynarodowych Targów we Frankfurcie nad Menem. Autor badał zależność między współczesnym człowiekiem a perfekcyjnie zaprojektowaną i wykonaną przestrzenią.

W 2011 r. otrzymał stypendium Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Był laureatem konkursu „Młodzi w Łodzi – mam pomysł na biznes 2012”. Fundusze przeznaczył na założenie firmy Backlight zajmującej się projektowaniem designerskich, autorskich obiektów informacyjno-reklamowych wykorzystujących typografię i fotografię (backlight.pl).





Sól w oku warszawki

Bogdan Sobieszek: – W tym roku przypada 65-lecie istnienia szkoły filmowej w Łodzi. Głównym punktem inauguracji roku akademickiego 11 października jest nadanie doktoratu honoris causa Michaelowi Haneke. Czy to wybór znaczący? Mówi, jakie kino, czy ogólniej: jaka postawa twórcza jest dla szkoły ważna?

Mariusz Grzegorzek, rektor PWSFTviT: – W czasach, kiedy kino strasznie fermentuje i zalewa nas powodzią obrazów, udało nam się uhonorować kogoś, kto udowadnia, że poszukiwanie prawdy jest najważniejszą wartością kina, kogoś, kto nie jest kuglarzem filmowym, nie stawia na efekt, a przeciwnie – jest mędrce, filmowym filozofem. Wybór Hanekego pokazuje, że staramy się chronić coś, co w dzisiejszym świecie jest zagrożone – poczucie sensu. Żeby nie wyjmovać z tyłka banana podczas skoku na trampolinie, chociaż to zawsze będzie miało oglądalność i zawsze znajda się na to pieniądze.

Nieraz mówił pan, że szkołę trzeba reformować, że jest za dużo kierunków, za dużo studentów, co zaburza model pracy mistrz – uczeń. Jak przebiegają zmiany?

– Szczęściem w nieszczęściu jest niż demograficzny. Dzięki niemu bez walki część kierunków zaoicznych wygasa samoistnie. Nie kontynuujemy naboru. W pierwszym roku kadencji cała moja energia poszła na to, żeby znaleźć możliwie największą liczbę punktów stycznych pomiędzy wydziałami na poziomie programowym. Pojawiają się zajęcia wspólne dla różnych kierunków. Docieranie się

studentów we wspólnym, programowym działaniu – to jest dla nas najważniejszy rodzaj doświadczenia. Zdaję sobie sprawę, że zapowiedź podłożenia pod tę szkołę sześciu granatów i wysadzenie wszystkiego w powietrze, czyli wielka rewolucja, brzmi efektownie, ale nie ma żadnego sensu. Zmiany planować trzeba na tyle dynamicznie, na ile to możliwe, to proces obliczony na całą kadencję. Fajerwerków nie ma, ale jest praca, wzięcie odpowiedzialności i nieustanna zachęta do rewidowania postaw, sposobu myślenia i... są pierwsze owoce.

Do czego zatem w historii i tradycji szkoły chciałby się pan odwoływać, kształtując jej przyszłość?

– Zawsze staram się przestrzegać zdrowej relacji pomiędzy szaleństwem i metodą. Ta szkoła jest bardzo specyficznym miejscem, co udało się sportretować w filmie Marii Zmarz-Koczanowicz i Grażyny Kędziaławskiej pod tytułem „Szkoła”. Ma program, uczy czegoś bardzo wymiernego, warsztatu, technologii, sposobu myślenia, ale relacja między studentem a pedagogiem jest bardzo żywym i niekonwencjonalnym zjawiskiem. Tu dzieją się rzeczy, które na innych uczelniach wyższych są nie do pomyślenia – szalone, wariackie. To ma swoje dobre i złe strony. Daje wolność, która jest strasznie ważna, ale też nadmiernie anarchizuje niektóre procesy. Jednak mimo wszystko trzeba to pielęgnować. Dlatego nie lubię prymusów, harcmistrzów Polski Ludowej, nie lubię naprawiaczy, wypełniaczy tabelki, którzy chcieliby wszystko ująć w programy i procedury, bo to by tę szkołę zabiło. Trzeba jednak sytuację tak re-

gulować, żebyśmy nie popadli w jakiś flowerowo-powerowy płas.

W dzisiejszym filmie z jednej strony mamy klasyczne kino narracji o świecie i o człowieku, a z drugiej nowe technologie (formaty cyfrowe, wielość kanałów dotarcia), nowe media intensywnie zawłaszczane przez komercję i reklamę. Jaką postawę wobec tych tendencji przyjmuje szkoła?

– My się komercją w ogóle nie zajmujemy, ale jeśli ktoś chce, to niech ją sobie robi. Uważamy, że bardzo solidne przygotowanie warsztatowe i myślowe pozwala dobrze i dynamicznie zmontować ujęcia polegające na tym, że ktoś jedzie samochodem, który ktoś inny chce sprzedać, albo podaje przez próg jakiejś pani pizzę, bo ktoś chce ją sprzedać. Są na to dowody, ponieważ mnóstwo naszych operatorów i reżyserów pracuje z sukcesem w agencjach reklamowych. Zresztą podziały na „cacy” i „be” odeszły do lamusa. System nauczania się zmienił. Kiedy studiowałem, a nawet wtedy, kiedy zaczynałem pracę nauczyciela, precyzyjnie ogarnięta struktura filmu, opracowanie scenopisu, rozwiązań inscenizacyjnych przed wejściem na plan zdjęciowy było warunkiem dopuszczenia studenta do realizacji filmu. Dziś rozumiemy, że forma filmowa bardzo się zmieniła i że student ma prawo, jeżeli tego nie czuje, nie robić bardzo precyzyjnie zaplanowanego filmu. Staranne przygotowanie improwizacji, ogarnięcie energii, które hulają na planie, jest zawsze najważniejszym zadaniem. Są profesorowie i studenci, którzy potrzebują oparcia w podręczniku i zestawie reguł. Nie negujemy tego, ale chcielibyśmy kształtować ludzi, którzy są artystami, świadomymi osobami, mają światopogląd i jako artyści dzielą się z nami swoją własną unikalną opinią, emocją, filmowym charakterem pisma. Nowe technologie obecne są w naszych programach, staramy się nadążać za ich rozwojem.



Foto: z archiwum PWSFTViT

Centrum Nowych Mediów PWSFTViT

Ale to sens, przekaz jest najważniejszy. Człowiek wysyłający komunikat do człowieka.

Jubileusz w październiku, ale zaczęliście świętować w Polsce dużo wcześniej...

– Na przełomie maja i czerwca przy okazji festiwalu filmów dokumentalnych w Krakowie pokazywaliśmy panoramę dokumentów, które powstały w szkole. W Kinie Pod Baranami z widzami spotkali się nasi wykładowcy: Jacek Bławut, Maria Zmarz-Koczanowicz i Grażyna Kędziaławska.

Mocno zaznaczyliście też swoją obecność na festiwalu polskich filmów fabularnych w Gdyni.

– Chcieliśmy przypomnieć ludziom z branży i tym, którzy aktywnie interesują się filmem, że szkoła jest i tętni życiem. Swoje etiudy studenckie zaprezentowali uznani dziś reżyserzy młodszego pokolenia – Małgorzata Szumowska, Xawery Żuławski, Sławomir Fabicki, Grzegorz Zgliński, Borys Lankosz, Filip Marczewski, Jan Komasa i Bodo Kox – a po projekcjach spotkali się z widzami. Rozmawialiśmy też o montażu filmowym na przykładzie „Dziew- >

czyni z szafy”. Bohaterką i prowadzącą spotkanie była Milenia Fiedler, wybitna polska montażystka, jeden z filarów naszej Katedry Montażu. To ona montowała z Bodo Koxem jego debiut fabularny.

Studenci Wydziału Aktorskiego w improwizowanym show pokazali, jak wygląda dziwna i czasem bolesna konfrontacja popularnych wyobrażeń pod tytułem „chciałabym lub chciałbym być gwiazdą serialu filmowego” z rzeczywistością – oczekiwaniami wobec studentów i programem kształcenia, jaki Wydział Aktorski oferuje młodym ludziom.

Ponadto w Panoraminie Kina Polskiego pokazany został pełnometrażowy film dyplomowy „Jaskółka” Bartosza Warwasa, a w Konkursie Młodego Kina wzięło udział 12 innych szkolnych produkcji. To miała być demonstracja siły?

– Staraliśmy się udowodnić wszystkim „życzliwym obserwatorom”, którzy twierdzą, że na Polańskim i Kieślowskim to się ta szkoła skończyła, że nie mają racji. Cały czas kształcimy młodych filmowców, którzy stanowią frontową siłę polskiej kinematografii. Z drugiej strony szkoła jest solą w oku środowiska tak zwanej warszawki. Wszyscy by woleli, żeby tak prestiżowe miejsce było w stolicy. Nie lubię operować tymi kategoriami regionalno-zakompleksiono-łódzkimi, ale trudno nie zauważyć, że ze strony wielu instytucji, na przykład Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej nie dostajemy takiej pomocy, jakiej moglibyśmy się spodziewać. I nie chodzi tu o jakieś wygórowane wymagania. Trzeba strasznie walczyć, żeby renoma i uznanie dla szkoły znalazły odzwierciedlenie w konkretnych decyzjach. Dlatego przypominamy o sobie, o naszym potencjale i zaczynamy dopominać się o swoje.

Jakie atrakcje związane z jubileuszem czekają nas w Łodzi?

– Rocznicą zbiegła się z oddaniem do użytku hotelu Double Tree by Hilton, który wzniesiono w miejscu dawnej Wytwórni Filmów Fabularnych. W połączeniu z odremontowanymi halami koncertowymi klubu Wytwórnia tworzy ciekawy kompleks. Dlatego inauguracja odbędzie się właśnie

tam. Uroczystość będzie połączona ze zjazdem absolwentów. Jednak najważniejszą atrakcją jest obecność Michaela Haneke. To, że reżyser przyjął naszą propozycję natychmiast, jest źródłem ogromnej satysfakcji. Następnego dnia po inauguracji odbędzie się w szkole jego kurs mistrzowski – spotkanie ze studentami, z publicznością, rozmowa o kinie. Po wyjeździe gościa rozpocznie się dzień otwarty przy Targowej, którego organizacją opiekuje się samorząd studencki.

Co jeszcze przygotowaliście, by uczcić rocznicę powstania szkoły?

– W Ośrodku Propagandy Sztuki zostanie otwarta wielka wystawa przygotowana przez naszą Katedrę Fotografii. Wydamy również niekonwencjonalny album, rodzaj artbooka o szkole. Eseje wizualne na różne związane ze szkołą tematy zrobiło bardzo dużo ludzi – wśród nich zupełnie młodzi, którzy do szkoły mają zaskakujący, oryginalny stosunek. Są tam fragmenty poświęcone wybitnym postaciom, np. Marii Kornatowskiej, Wojciechowi Hasowi czy Konstantemu Lewkowiczowi, autobiograficzne eseje np. Ryszarda Lenczewskiego, Zbigniewa Rybczyńskiego czy mój, a czasami zupełnie luźne wizualne improwizacje.

Położyliście duży nacisk na promocję, dowodzi tego choćby wspomniana obecność szkoły na festiwalach w Krakowie i Gdyni.

– Oprócz tego opracowujemy nową identyfikację wizualną szkoły, nową stronę internetową. Rozstrzygnęliśmy konkurs na krótkie filmy promujące naszą uczelnię. Mamy trzy utwory zrealizowane każdy w innej konwencji, które będą prezentowane przy okazji wszystkich imprez jubileuszowych, a potem znajdą się w Internecie. Jeden z nich, nakręcony przez Martę Prus w Argentynie, spodobał mi się szczególnie, bo nie jest typowym filmem promocyjnym. Jest trochę surrealny, liryczny, a trochę zabawny. Staramy się dawać sygnał, że chcemy myśleć sensownie, poruszając się niekoniecznie po utartych, wyłobionych do granic możliwości kostkach brukowych.



Rekontra

Piotr Grobliński

Kolejna rocznica likwidacji łódzkiego getta wywołała dyskusje nad wojenną przeszłością. Znowu powrócił temat stosunku Polaków do dramatu ludności żydowskiej. Kreujący się na sumienie narodu publicyści w przedwojennym antysemityzmie widzą przyczynę rzekomej obojętności na tragedię rozgrywającą się w getcie.

Czy w Łodzi pomagało Żydom wielu, czy niewielu – to zależy, z jakim miastem łódzką sytuację porównamy. Na pewno w Warszawie pomagano bardziej. Dlaczego? Po pierwsze – Łódź została włączona bezpośrednio do Rzeszy, a Warszawa znalazła się w granicach Generalnego Gubernatorstwa. W Łodzi represje wobec ludności polskiej były większe, kary surowsze, a działalność konspiracyjna trudniejsza. Po drugie – getto łódzkie było odizolowane od pozostałej części miasta, Niemcy dokonali nawet wyburzeń na północ od placu Wolności. Z kolei w Warszawie granica getta wiała się między domami, często wydzielając jedynie część ulicy, więc możliwość kontaktu była większa. Po trzecie – łódzkie getto nie było skanalizowane, więc odpadała kolejna droga przemytu (o ironio – w łódzkich kanałach kręcono „W ciemności”). Po czwarte – Rumkowski (być może słusznie) przyjął strategię przetrwania opartą na wykonywaniu poleceń Niemców, więc trudno byłoby znaleźć partnerów do konspiracji. Mimo to pomoc istniała. Warto chociażby wspomnieć o łódzkich tramwajarzach, którzy, przejeżdżając przez getto, wyrzucali przez dziurę w podłodze chleb.

I jeszcze cytaty z Czesława Bieleckiego, autora łódzkiego pomnika Polaków Ratujących Żydów (stoi w Parku Ocalałych), zapytanego przez dziennikarkę, czy Łódź jest dobrym miejscem dla takiego pomnika: *Oczywiście, że w Łodzi trudno było ratować Żydów ze względu na silną agencję niemiecką oraz izolację getta, które miało własną, nieprzydatną poza jego murami walutę. Zorganizowa-*

wana przez Chaima Rumkowskiego minipaństwość powodowała wiele trudności, np. w szmugłowaniu żywności. Ale to nie znaczy, że obywatele Łodzi nie ratowali Żydów. Czynili to w całej Polsce, sami zmuszani do ucieczek lub wysiedlani (wywiad na stronach Centrum Dialogu).

Czy zatem można po latach wymagać od łódzkich Polaków czegoś więcej? Czy nie za łatwo niektórzy publicyści oceniają sytuację, o której nie mają pojęcia? Rzućnie kromki chleba czy kartofla to być może niewiele, ale w tamtych warunkach zrobienie czegoś więcej byłoby heroizmem o olbrzymim stopniu ryzyka, a tego nie można od ludzi wymagać. Wracam myślą do mojego dziadka, który na czas wojny córkę umieścił pod opieką babci w niedokończonym domku na przedmieściach. Przetrwali tam chyba tylko dzięki mleku od hodowanej w komórce kozy. Czy dziadek, który pracował w mieście, a wieczorami przekradał się ukradkiem do córki, miał jeszcze część tego mleka nosić w nocy pod płot getta i przerzucać butelkę na drugą stronę? Niestety, w czasie II wojny nie istniały jeszcze szlachetne organizacje pozarządowe pomagające mniejszościom, nie było odpowiednich projektów ani akcji wysyłania SMS-ów o treści „Pomagam”.

Okupowana Łódź była wielkim więzieniem, w tym więzieniu było gorsze więzienie – getto. Ale w getcie były jeszcze gorsze więzienia: obóz cygański i obóz dla polskich dzieci przy Przemysłowej. Czy wobec tego od Żydów należało wymagać pomocy dla tych polskich dzieci? A Żydzi amerykańscy? Czy to czasem nie łódzianin Jan Karski pojechał opowiedzieć im o wszystkim, co się dzieje w Polsce? Posłuchali go i zorganizowali jakąś pomoc?

Łódź nie jest rajem na ziemi, ma wiele wad i wiele ciemnych kart historii. Nie znaczy to jednak, że mamy pozwolić wmówić sobie jakiś szczególny antysemityzm. Dlatego zwracam się z apelem do czytelników „Kalejdoskopu”: napiszcie o znanych wam przypadkach pomagania Żydom przez łódzian, przypomnijcie rodzinne historie, które pokażą dzieje miasta także od strony tragicznej sytuacji Polaków. Opublikujemy je na e-kalejdoskop.pl. Nie musimy wstydić się przeszłości, nie musimy wciąż tylko przeproszać za nie swoje winy. To nie Polacy wywołali tamtą wojnę.

Symfonia Żubardzka

Magdalena Sasin

W październiku Łódź wzbogaci się o nową salę koncertową: salę Akademii Muzycznej wybudowaną przy ul. Żubardzkiej, w sąsiedztwie uczelnianego akademika. To dobra wiadomość nie tylko dla artystów i społeczności akademickiej, ale dla wszystkich Łodzian.

Na koncerty AM wstęp jest wolny i mają one wielu stałych bywalców. Do tej pory często nie mogli pomieścić się w pięknych, ale ciasnych pomieszczeniach pałacu przy ul. Gdańskiej. Pamiętam choćby koncert walentynkowy sprzed półtora roku, podczas którego chętni nie mieścili się nawet na korytarzu. Inny przykład: „Kantatę o kawie” Johanna Sebastiana Bacha, wystawioną w postaci spektaklu (2012), trzeba było powtarzać kilka razy, by ugościć wszystkich zainteresowanych.



Hol budynku przy ul. Żubardzkiej

Foto: MACIEJ STASZEWSKI

Dla uczelni ta inwestycja jest tak ważna, że na inaugurację sali zorganizowano nie jeden koncert, ale trwający dwa miesiące festiwal (od 17 października do 18 grudnia). Składa się nań 18 wydarzeń. Nazwa – „AŻ Festiwal. Akademia na Żubardzkiej” – podkreśla różnorodność artystycznych propozycji (od a do ż): obok koncertów symfonicznych

odbędą się kameralne i jazzowe (występ włoskiego klarncisty jazzowego Gabriela Mirabassi w ramach Festiwalu Kultury Chrześcijańskiej), a premiera musicalu „Łódź story”, napisanego na zamówienie uczelni przez Włodzimierza Korcza, sąsiaduje z jubileuszem 65-lecia pracy twórczej dramaturga i kompozytora Bogusława Schaeffera. Festiwal rozpocznie występ Orkiestry Symfonicznej Akademii Muzycznej, która zagra pod batutą światowej sławy dyrygenta Jerzego Semkowa, a zakończy – Koncert na Boże Narodzenie. Nie na wszystkie wydarzenia wstęp jest wolny, np. na koncert inauguracyjny obowiązują zaproszenia, a na koncert w ramach FKCh – wejściówki.

– *W formie festiwalu postanowiliśmy przedstawić Łodzianom najciekawsze projekty z udziałem studentów i pedagogów Akademii oraz zaproszonych gości* – wyjaśnia Aleksandra Bęben, rzeczniczka prasowa uczelni. – *W taki sposób chcemy zagospodarować tę salę także w przyszłości. Otwierając się na wydarzenia Festiwalu Kultury Chrześcijańskiej czy Filharmonii Łódzkiej, zapraszamy do siebie ich publiczność, by przekonała się, że w nowym miejscu dobrze się słucha muzyki.*

Nie wszystkie imprezy Akademii Muzycznej przenoszą się jednak na Żubardzką.

– *Koncerty kameralne, które od zawsze kojarzą się z Akademią, jak Wieczory muzyczne czy Koncerty gitarowe, zostają przy ulicy Gdańskiej* – doprecyzowuje Aleksandra Bęben. – *Nie rezygnujemy z koncertów w pałacu, bo to wyjątkowe miejsce z piękny-*



Scena w budynku przy ul. Żubardzkiej

Foto: MACIEJ STASZEWSKI

mi, zabytkowymi wnętrzami. Tworzy ono wartość dodaną do muzyki.

Mimo splendoru inauguracji dla uczelni najistotniejsze są zastosowania nowego budynku – z myślą o których powstał.

– *Nowa przestrzeń pozwoli usprawnić działalność dydaktyczną uczelni – podkreśla rzeczniczka. – Dotychczas koncerty symfoniczne i oratoryjne, spektakle operowe graliśmy w filharmonii, teatrach, kościołach. Teraz będziemy wykonywać je u siebie. Wreszcie będzie wygodne miejsce dla prób orkiestr i chórów. Sale do zajęć ruchowych powstały głównie z myślą o studentkach rytmiki oraz tancerzach studiujących choreografię i techniki tańca, dla których przez kilka lat Akademia wynajmowała sale w szkole baletowej. Na Żubardzkiej będą też ćwiczyć perkusiści i „dęciacy”.*

Akademia Muzyczna rozrasta się. Obecnie uczy się tu około 650 osób – niemal dwa razy więcej niż 10 lat temu. Specyfika studiów artystycznych sprawia, że wymagają one dużo miejsca: w programie jest wiele lekcji indywidualnych lub w niewielkich zespołach oraz zajęć wymagających sceny. Powstają nowe kierunki studiów: w najbliższym czasie będą to „choreografia i musical” oraz długo wyczekiwana „dyrygentura”.

Na widowni nowej sali koncertowej będzie mogło zasiąść maksymalnie 300 osób. Na dużej scenie – 300 m² – bez trudu zmieści się 80-osobowa orkiestra i równie liczny chór. Kurtyna, zascenie i fosa dla orkiestry pozwolą wystawiać przedstawienia operowe, operetkowe i taneczne. O dobrą słyszalność

muzyki klasycznej i jazzowej zadbała Ewa Więkowska-Kosmala, uznana projektantka-akustyk, która wcześniej pracowała między innymi przy Filharmonii Bałtyckiej, Świętokrzyskiej, Szczecińskiej i Gorzowskiej oraz Centrum Muzyki w Krakowie. Sala została wyposażona w wysokiej klasy sprzęt nagłośnieniowy, kupiony między innymi dzięki dofinansowaniu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. W budynku znajduje się też studio nagrań. Budowa została zrealizowana ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego oraz Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Realizacja projektu pochłonęła dotychczas ponad 40 mln zł. Szacunkowy koszt utrzymania sali to 1200000 zł rocznie. Nie będzie ona przynosić dochodu, bo na imprezy organizowane przez uczelnię wstęp jest wolny, a projekt europejski nie pozwala na czerpanie dochodu z wynajmu.

Za rok Akademia Muzyczna wzbogaci się też o budynek Regionalnego Ośrodka Kultury, Edukacji i Dokumentacji Muzycznej, który powstaje przy ul. 1 Maja, na działce sąsiadującej z główną siedzibą uczelni. W Ośrodku będzie sala konferencyjno-koncertowa na 250 miejsc i laboratorium dźwięku ze studiem nagrań. Pracownicy i władze uczelni nie martwią się o zagospodarowanie całej tej nowej przestrzeni: – *Na poprawę warunków lokalowych czekaliśmy wiele lat – mówi Aleksandra Bęben. – Dzięki niej uczelnia może się rozwijać.*

Artyści do tramwajów!

Aleksandra Seliga

A gdyby tak podróż środkami komunikacji miejskiej umilały pokazy filmów albo artystyczne happeningi? To już się dzieje – w Łodzi. Kultura trafiła na słupy ogłoszeniowe w tramwajach i autobusach.

Na małych monitorach LCD zainstalowanych pod sufitem w wielu autobusach i tramwajach wyświetlane są filmy, fotografie, cytaty ze światowej literatury, programy podróżnicze czy do nauki angielskich słówek, ale też – by pasażerów rozluźnić – przepisy kulinarne oraz programy o technikach udzielania pierwszej pomocy i zasadach *savoir-vivre*'u.

Za treść i selekcję materiałów odpowiada Telewizja M – która funkcjonuje wyłącznie w środkach miejskiej komunikacji w Łodzi, Krakowie i na Śląsku. Oczywiście program telewizyjny pełni przede wszystkim funkcję „słupa ogłoszeniowego”, ale spory nacisk jest kładziony właśnie na kulturę i rozrywkę. W ramówce stałe miejsce zajmują bloki tematyczne „Sztuka w drodze”, „Przegląd filmowy” czy „Blisko życia”.

O ile przepisy na naleśniki i naukę zasad *savoir-vivre*'u potraktować można z przymrużeniem oka, to na pochwałę zasługują szczególnie prezentacje filmów nagrodzonych na polskich festiwalach. Co możemy oglądać w tej chwili? – *Między innymi krótkie produkcje filmowe przekazane przez Krakowską Szkołę Filmową im. Wojciecha Jerzego Hasa* – mówi Ewelina Pyra, koordynator ds. marketingu Telewizji M. Te etiudy, trwające nie dłużej niż minutę, powstały na organizowany przez tę szkołę Festiwal Filmów Jeszcze Krótszych – SnapFilm Festiwal; zadaniem twórców jest w uproszczony sposób przedstawić pewne treści i sprowokować widza

do myślenia. Telewizja M emitowała również dokument Witalisa Szumiły-Kulczyckiego pt. „Made in Poland 6”, który zdobył główną nagrodę na XVIII Festiwalu Form Dokumentalnych NURT 2012. Polscy emigranci mieszkający w Szwecji opowiadają w nim o życiu za granicą i miłości do sportu.

A czy możemy liczyć na prezentacje łódzkich twórców? Mamy przecież choćby studentów Akademii Sztuk Pięknych czy PWSFTViT, tworzących m.in. animacje, krótkometrażowe filmy czy komiksy. Ewelina Pyra: – *W aktualnej ramówce znajdują się akcenty łódzkie, m.in. filmy przyrodnicze z Wytwórni Filmów Oświatowych czy komiksy pochodzące z Międzynarodowego Festiwalu Komiksu i Gier w Łodzi. Pokazujemy też prace łodzianina Grzegorza Sikory, laureata ogólnopolskiego konkursu na Blog Roku 2011. Ten artysta przedstawia rzeczywistość za pomocą przekornych rysunków.*

I... to tyle, jeśli chodzi o lokalną twórczość. A tego typu platforma jest przecież idealnym środkiem do jej popularyzacji. Niby wszyscy młodzi twórcy, którzy chcą pokazać łodzianom swój dorobek, mogą się zgłosić do Telewizji M, ale jednak tego nie robią. Może podchodzą do „tramwajowej telewizji” z dystansem, bo nie dostrzegają potencjału tej przestrzeni, niezagospodarowanej jeszcze przez kulturę i na pierwszy rzut oka jej wroziej?

Potencjał dostrzegł jak na razie kontrowersyjny artysta z nurtu alternatywnego – Łukasz z Bałut. W 2011 roku głośno było o jego projekcie w ramach



Foto: MAŁGORZATA SZAFRAŃSKA

jednorazowej akcji „MPK – Międzyludzka Przestrzeń Komunikacji”, zrealizowanej we współpracy Muzeum Miasta Łodzi i Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego. Zorganizował happening: wykrzykując hasło „Bałuty to europejska stolica kultury”, zachęcał do wspólnej zabawy i śpiewów w wagonie tramwaju linii nr 5, którego trasa obejmuje jego ukochaną dzielnicę. Towarzyszyli mu muzycy związani z grupą Psychocukier.

Co jednak na temat takiej formy promocji sztuki mówią sami artyści? Znany malarz i grafik, wykładowca łódzkiej Akademii Sztuk Pięknych, Piotr Ciesielski: – *Artyści zaanektowali przestrzenie wcześniej niekojarzone ze sztuką. Tramwaje są doskonałym miejscem do szeroko rozumianych działań artystycznych i propagandowych. Można zastanawiać się, jaki sens ma przelotny kontakt z dziełem. Charakter tego spotkania jest wszakże zbliżony do odbio-*

ru sztuki w Internecie, gdzie szybkość, różnorodność, ale i powierzchowność są cechami dominującymi.

Krzysztof Małagowski, student ASP, jest nieco ostrożniejszy w swojej opinii: – *Dla niektórych może to być doskonała metoda na zdobycie popularności (twórcy komiksu, graffiti, murali). Zapowiedzi festiwalu i wystaw też są w porządku, dzięki temu instytucje kultury mogą przyciągnąć większą widownię. Ale już pokazywanie w tramwajach reprodukcji Klimta czy van Gogha...?*

Wygląda więc na to, że tramwaj staje się dobrym miejscem na promocję sztuki współczesnej (często z nurtu popkultury), na co większość artystów z chęcią przystaje. Warto wszakże, by częściej dawali nam to odczuć poprzez pomysłowe happeningi i inne artystyczne działania. Czyż nie byłoby miło, gdyby na co dzień uprzyjemniały nam one drogę do pracy?

Życie na pointach

Magdalena Sasin

Dziś szanuje się wrażliwość młodych artystów – mówią pedagodzy szkoły baletowej. – Skończyły się czasy, gdy nauka tańca była tresurą. Mimo to wciąż wiąże się ona z bardzo ciężką pracą.

Szkoły baletowe przyjmują dzieci po trzeciej klasie szkoły podstawowej i prowadzą naukę przez dziewięć lat: do matury i tanecznego dyplomu. Państwowa Ogólnokształcąca Szkoła Baletowa im. Feliksa Parnella w Łodzi jest jedną z pięciu tego typu placówek w Polsce. Co roku jej uczniowie przywożą z konkursów krajowych i międzynarodowych prestiżowe nagrody. Tych sukcesów nie byłoby bez wielkiego wysiłku. Systematyczna praca zaczyna się już w pierwszej klasie.

– *Gdy szłam do tej szkoły, myślałam, że od razu zacząć tańczyć „Jezioro łabędzie”, a okazało się, że trzeba stać półtorej godziny przy drążku i powtarzać te same ćwiczenia* – opowiada Magda, która szkołę baletową w Łodzi ukończyła dwa lata temu.

– *Na początku ćwiczenia są atrakcyjne, bo to coś nowego. W pierwszym roku nauki przyzwyczajamy się do nich, a potem czekamy na możliwość założenia point: to wielkie wydarzenie* – wspomina Kasia, rówieśnica Magdy.

Uczniowie nieraz przeżywają kryzysy, momenty wątplenia – najczęściej zdarza się to podobno po sześciu latach nauki. Rzadko jednak rezygnują. Żał im dotychczasowego wysiłku, żal wspólnych występów.

Gdy wejdzie w życie reforma systemu edukacji, naukę w szkole baletowej będą zaczynać dzieci o rok młodsze niż obecnie: dziewięciolatki zamiast dziesięciolatek. Co więcej, niedługo być może łódzka szkoła zacznie przyjmować maluchy od razu po ukończeniu przedszkola. – *Wystąpiliśmy do Mi-*

nisterstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego o pozwolenie na prowadzenie nauki od pierwszej klasy szkoły podstawowej – zdradza Aleksandra Stanisławska, wicedyrektor do spraw artystycznych. – Do tej pory pracowaliśmy z maluchami, prowadząc nieobowiązkowe zajęcia dla kandydatów do szkoły. Nieraz zdarzało się też, że przyjmowaliśmy dzieci, które rozpoczęły naukę rok wcześniej. Radziły sobie nie gorzej od starszych.

To może być sposób na zwiększenie liczby uczniów. Szkoły baletowe, nie tylko w Łodzi i nie tylko w Polsce, są elitarne. Ostatnio kandydatów do nauki w nich jest coraz mniej.

– *To ogólnoswiatowa tendencja, zauważalna nawet w tak słynnych ośrodkach, jak szkoła przy Operze Paryskiej, Rosyjska Akademia Baletu im. Waganowej w Petersburgu czy szkoła przy moskiewskim Teatrze Bolszoi – ubolewa dyrektor Stanisławska. – Zawsze też mniej jest chłopców niż dziewcząt, bo panuje fałszywe przekonanie, że tancerz to zawód dla zniewieściałych. Popularne programy telewizyjne sugerują, że tańca można się nauczyć bardzo szybko, a u nas potrzeba na to aż dziewięciu lat – to może odstraszać. Szkoła ma w nazwie słowo „baletowa”, co przeciętnemu Polakowi kojarzy się tylko z klasyką. A przecież uczymy różnych gatunków tańca, bardzo ważne są techniki współczesne.*

Nauka w szkole baletowej wciąż jeszcze kojarzy się z przesadnym rygiorem, wręcz tresurą, która była domeną zwłaszcza pedagogów rosyjskich. Obecnie metody nauczania są już zupełnie inne. Oczywiście,

dyscyplina jest niezbędna, ale nie musi łączyć się z zastraszaniem.

– *Pedagodzy wiedzą, że dzieci utalentowane artystycznie są nadwrażliwe i trzeba to uszanować* – podkreśla dyrektor Stanisławska.

Mała liczba uczniów – po jednej klasie z każdego rocznika, a w nich najwyżej kilkanaście osób – powoduje, że wszyscy dobrze się znają, a w szkole

rwać edukację w naszej szkole, mówią, że nauczyli się tu systematyczności, odpowiedzialności, uporządkowania, dobrej organizacji i planowania. Takie nawyki przydają się w każdym zawodzie – zwraca uwagę Aleksandra Stanisławska.

– *Jesteśmy zupełnie inni od rówieśników, ta szkoła wiele nas nauczyła* – twierdzi Kasia. – *Kładziono duży nacisk na kulturę osobistą i schludny, skromny*



Foto: MAŁGORZATA SZAFRAŃSKA

panuje kameralna atmosfera. Ostra rywalizacja pojawia się, gdy kilka osób stara się o tę samą solową partię. Na co dzień jednak starsi uczniowie stanowią wzór dla młodszych i mobilizują ich do pracy. Przyjaźnie zacieśniają się także dlatego, że poza szkołą nie zostaje wiele czasu na życie towarzyskie.

– *Wracałam do domu około godziny 18 i siadałam do odrabiania lekcji* – opowiada Kasia. – *Potem kładłam się spać, bo byłam bardzo zmęczona, a następnego dnia trzeba było wstać. Przestałam wychodzić na podwórko. Koleżanki miałam głównie ze szkoły, bo nie było czasu, żeby nawiązywać inne znajomości.*

Kasia próbowała łączyć naukę w szkole baletowej z innymi pasjami, ale na dłuższą metę okazywało się to niemożliwe. – *Równoległe chodziłam do szkoły muzycznej, ale udało mi się to godzić tylko przez rok.*

Z perspektywy czasu absolwenci, niezależnie od dalszej aktywności na scenie, uważają, że nauka tańca była dla nich wartościowa. – *Gdy spotykam się z uczniami, którzy z różnych powodów musieli prze-*

wygląd. Nie można było malować na kolorowo paznokci, kolczyki tylko delikatne, spódniczki nie za krótkie. W gimnazjum dziewczyny miewają szalone pomysły, u nas nie było na to czasu.

Nie wszyscy uczniowie szkoły baletowej pracują potem w wyuczonym zawodzie. Z dziewięcioosobowej klasy Kasi i Magdy zawodowo tańczą tylko dwie osoby.

– *Wiele osób podejmuje studia, by zdobyć inny zawód, bo przecież nie da się tańczyć w balecie do 67 roku życia* – mówi Aleksandra Stanisławska. – *Tancerze po zakończeniu kariery na scenie najczęściej zostają pedagogami w szkole lub teatrze albo zajmują się choreografią.*

Kasia i Magda studiują pedagogikę na Uniwersytecie Łódzkim. Tuż po dyplomie przez jakiś czas miały dosyć tańca, odpoczywały i leczyły typowe dla tancerzy kontuzje. Teraz jednak za nim tęsknią. Nieraz stają przed lustrem i wykonują dobrze znane ćwiczenia. Magda planuje: – *Wiadomo, że do klasyki już raczej nie wrócę, bo za długa przerwa, ale może po studiach spróbuję dostać się do „Mazowsza”?*

Gęste jak **maż**

Tomasz Cieślak

Piotr Gajda, tomaszowski poeta od lat związany z łódzkim środowiskiem literackim, tak pisze w jednym z wierszy swojego najnowszego tomu *Demoludy*:

[...]

Berliner Mauer dziś znaczy tylko tyle, że musisz gonić królika. Że powinieneś wierzyć w każdy piksel telewizji śniadaniowej, ponieważ w brzuchach architektów rozszerza się próżnia. Przyszłość śnieży. Reklama możliwości języka

polskiego natychmiast przekłada to na slogan: nawet w kompletnej śnieżyicy zaświeci biały zadek króliczka *Duracell*. A może tu biega

o mgłę smoleńską Polski, białą flagę Polski, ukrzyżowaną Polskę, podzieloną Polskę, sprzedaną Polskę, antysemicką Polskę, polską królicę? Runęły mury i już wówczas

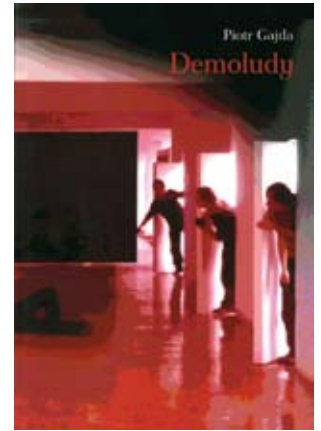
uwięził cię biało-czerwony kontur, na który zstąpiły duchy myśliwych. Farbą znaczyły oblicze ziemi. *Tej ziemi*.

[*Mauerhase*, s. 23]

Mocny, prowokacyjny, zapewne dla niektórych trudny do zaakceptowania utwór. Omówienie zbioru *Demoludy* zaczynam właśnie od zacytowania fragmentu pojedynczego tekstu, zaczynam zatem jakoś nietypowo wobec wcześniejszych moich recenzji, ale w tym liryku odnajduję wszystkie niemal najważniejsze składowe, z jakich Piotr Gajda ułożył swój tom. *Demoludy* bowiem to przejmują-

cy portret człowieka w średnim wieku, który zawieszony jest między przeszłością (ta oznacza dla niego dzieciństwo w PRL-owskich realiach, nostalgię za minionym – bo to minione wypełnia wspomnienia – i niechęcią, czasem wręcz odrazą do tamtego czasu)

a terażniejszością (byle jaką, sprymitywizowaną, płaską i jednowymiarową). To wszystko zaś dzieje się w perspektywie wieczności (nicości?), która przypomina o sobie powoli, najprościej i delikatnie: koniecznością zrobienia jakichś badań, bo „coś tam”, bólem, starzeniem się, nienadążaniem za światem. Gajda chce pochwycić i poetycko opisać ten stan „pomiędzy”: młodością, która już chyba tylko wydaje się, że trwa – a starością, która niby odległa, ale jakoś już majaczy na horyzoncie; pomiędzy dawnymi oczekiwaniami tak zwanego normalnego życia w normalnym kraju – a życiem powszednim, tu i teraz, wreszcie – pomiędzy zanurzeniem w kulturze i tradycji a bezpowrotnym (?) unurzaniem się w medialnym bagnie (pozornie niewinnym bagienku). Kim jest zatem bohater wierszy Gajdy? Kimś świadomym najnowszej historii, bo jej doświadczył – ale myślącym o niej już nie do końca serio, odsuwającym ją, trochę ją unieważniającym (bo stanowi balast), poszukującym do niej bezpiecznego klucza



a to w jakimś artystycznym koncepcie (stąd odwołanie do *Królika po berlińsku* Bartosza Konopki), to znów w codziennym, upraszczającym i zawłaszczającym belkocie telewizji i reklamy, w uśrednionym sposobie życia „jak wszyscy”, który ma w sobie coś – czy chcemy tego, czy nie – z wyścigu szczurów. No i polityka, opary polityki: jej slogany, zaklęcia, przemilczenia i skłamania, doraźne manipulacje budowane niby w oparciu o prawdziwą patriotyczną troskę, o tradycję (a jakże, romantyczną!), podpieranie się autorytetami (stąd gorzkie odwołanie do historycznych słów polskiego papieża). Gorzki, naprawdę gorzki to obraz – świata, w którym mury runęły – a inne wyrosły (o tym przecież śpiewał Kaczmarewski).

Wiersz *Mauerhase* widzę zatem jako klucz do zbioru Gajdy, bo i w innych utworach, jak w tym, nakładają się na siebie – nie zawsze wzajemnie się czytelnie motywując – obrazy, reminiscencje, skojarzenia. *Jądro ciemności* i filmy o wojnie wietnamskiej, antyk i śmietnik mediów, Biblia i wszechobecne we współczesnej kulturze popularnej prymitywne bajki dla dorosłych, opowiadane przez „uperfumowanych mędrców”. Gajda portretuje w ten sposób nasz świat, ale także najwyraźniej szuka wśród rozmaitych i nieprzystających do siebie

impulsów, po omacku, klucza do tego, co nas otacza i osacza, żeby otworzyć, przewietrzyć, nazwać, wreszcie – zrozumieć. Tym lirykom przyświeca bowiem stale pytanie, zapisane wprost w wierszu *Cisnienie*: „Jak wyglądałoby życie, gdyby zmyć z niego brud?”. Poeta ufa, że coś jeszcze pod tym brudem zostało istotnego, coś ważkiego, trwałego. Życie? Czy rzeczywiście? O tym właśnie są *Demoludy*, na tej wątpliwości zostały zbudowane.

Gajda potrafi też naprawdę uwodzić – zaskakującym asonansem, niezwykle oryginalnym, sensualnym obrazowaniem (w wierszu *Wiosna demoludów* czytamy na przykład: „Nade mną bładł księżyc z twarzą jak przepołowiony/ seler.”, a nieco dalej: „stal miała/ smak agrestu [...]”). To jednak trudna poezja, gęsta jak maź, wymagająca od czytelnika niezwykle skupionej uwagi – i zachowania nieufności wobec własnych rozpoznań i lekturowych hipotez, bo ciągle pozostaje niepochwytana. (I niczego tu nie wytłumaczy nota Macieja Meleckiego, redaktora tomu, zamieszczona na okładce.)

Piotr Gajda, *Demoludy*, Mikołów 2013.

Rozmowa z Piotrem Gajdą na stronie www.e-kalejdoskop.pl/owoce-noza-z-demoludow.aspx

„Fabryka snów”, Stanisław Zawiśliński, Tadeusz Wijata. TOYA, Łódź 2013.

To monumentalne dzieło drobiazgowo odtwarza historię instytucji, której już nie ma. Opowiada dzieje miejsca, gdzie rodziła się polska powojenna kinematografia. Relacjonuje tym samym powstanie przemysłu filmowego w Łodzi, jego rozkwit i upadek. Wytwornia Filmów Fabularnych przy ul. Łąkowej 29 – to tutaj powstawały najśłynniejsze polskie filmy, pracowali najwybitniejsi aktorzy i reżyserzy, ale również armia znakomitych fachowców, którzy współtworzyli



sukcesy naszej kinematografii: dźwiękowcy, montażyści, rekwizytorzy, specjaliści od budowy dekoracji, charakteryzatorzy. Książka składa się przede wszystkim z mnóstwa archiwalnych zdjęć i relacji osób związanych z Łąkową. Dzięki temu czytelnik jest bardzo blisko wydarzeń, poznaje subiektywne spojrzenie wielu ludzi, odnajduje zaskakujące fakty, niemal czuje atmosferę tego miejsca – jaka panowała tu zarówno wtedy, gdy wokół kamer krzątali się pierwsi filmowcy w mundurach, jak i w czasach, kiedy kręcono tu kilkanaście filmów jednocześnie, ale również wówczas, gdy rozgoryczone środowisko traciło swoją wytwornię. Ten niesamowity, fascynujący świat na co dzień niedostępny przeciętnemu widzowi, wielbicielowi kina, został wskrzeszony na kartach „Fabryki snów”. Więcej o książce na e-kalejdoskop.pl.

Wróg towarzysza Stalina

Andrzej Sznajder

Od wielu lat jest emerytem, lecz ciągle czuje się pisarzem, choć, jak mówi, im dłużej posługuje się piórem, tym trudniej jest mu pisać. Nie wynika to z wieku czy też chorób z nim związanych.
– *Mam w charakterze takie coś – mówi pisarz – nie cierpię pisać!*

– *Skąd zatem ten dorobek?* – pytam zdziwiony.
– *Nie wiadomo!* – odpowiada całkiem poważnie.

We wrześniu Eugeniusz Iwanicki obchodził swoją „osiemdziesiątą jesień”. Jego miasto nie zapomniało o tej rocznicy. 11 października w Bibliotece Publicznej w Łasku odbędzie się uroczyste spotkanie z autorem połączone z wystawą prezentującą jego literacki dorobek.

Znany łódzki i łaski pisarz, poeta, publicysta i tłumacz na świat przyszedł 18 września 1933 roku w Domaradzkiem w Ziemi Nowogrodzkiej na kresach II Rzeczypospolitej. Wojnę spędził na wysiedleniu w Kazachstanie. W roku 1946 rodzinie udało się wyjechać do Polski i osiedlić w Łasku. Przypadkiem, bo zepsuł się wagon pociągu z repatriantami, którym akurat jechali Iwanicki, więc odczepiono go na stacji w Łasku i tak tu zostali.

Jak wielu młodych ludzi, zaczął od wierszy i wbrew temu, co piszą w jego biografiiach, pierwszym opublikowanym utworem był właśnie wiersz „Elegia na śmierć przejechanego przez ciężarowy samochód”, opublikowany we wrocławskich „Poglądach” w 1957 roku, a pierwszą prozą opowiadanie, które ukazało się rok później w „Odrze”. W następnym roku razem z Janem Janiszewskim, Rafałem Orlewskim i Kazimierzem Świegockim założył w Ła-

sku grupę literacką „Grabia 59”. Był to ewenement w skali kraju – grupa kilku poetów wysokiego lotu w małym powiatowym miasteczku tamtych szarych i smutnych lat.

Życie poznawał, imając się różnych dziwnych zajęć. Pracował m.in. w pogotowiu ratunkowym, więzieniu czy w zakładzie poprawczym. Dwa razy rozpoczął studia – najpierw medycynę w Łodzi, potem filologię rosyjską w Warszawie. Obie uczelnie porzucił, jak sam mówił, „w wyniku wrodzonego lenistwa i wstrętu do systematyczności”. Uważał, że pisarstwa nie można się nauczyć na żadnej uczelni. Uczyło go zatem życie!

Pierwsza powieść – i od razu literacki sukces – to wydana w roku 1969 „Zmowa obojętnych”. Natychmiast zdobyła uznanie czytelników i pochlebne recenzje krytyków. To książka o buncie człowieka pragnącego zerwać z drobnomieszczańskim środowiskiem. By tego dokonać, zmienia miejsce zamieszkania. Okazuje się jednak, że wpada z deszczu pod rynnę. Choć próba odciążenia się od starego świata nie powiodła się, bohater powieści staje się innym, dojrzałym człowiekiem, zatem przykre doświadczenia nie idą na marne.

Inne znane powieści Eugeniusza Iwanickiego to m.in.: „Powrót żurawi”, „Dzień pierwszy i na-

stępny”, „Deszczowy sezon” czy słynny „Labirynt”. Napisał także wiele opowiadań. Część z nich wydano już w roku 1970 w zbiorze „Powódź w dolinie psów”.

W roku 1984 powstał „Klasztor dla ateistów, albo rozważania Pana T.” – ciekawy zbiór miniatur z pogranicza aforyzmu i prozy poetyckiej. Komunistyczna cenzura nie chciała „puścić” tej pozycji ze względu na ów niepozorny tekst: „Najbardziej jałowym zajęciem jest czytanie map – twierdził pewien student. T. z powątpiewaniem pokręcił głową, a w końcu tak powiedział: – Właściwe czytanie map równa się podróży dookoła świata”. Cenzor słusznie dopatrzył się, że chodziło tu o częste zmiany polskich granic, zwłaszcza tej wschodniej. Wydanie uratowała dopiero interwencja pewnego partyjnego działacza wysokiego szczebla.

Ważną pozycją w dorobku autora jest utwór „Wróg towarzysza Stalina” (1990), przetłumaczony m.in. na rosyjski i czeski. Zawiera wspomnienia z pobytu w Kazachstanie pełne barwnych opisów codziennego życia Polaków na „nie-ludzkiej ziemi”. Pisarz, jako młody chłopak, ciężko przeżył tę poniewierkę. Nawet dziś, po latach, gdy rany się zablizniły, ciężko mu wracać do tamtych wspomnień. Pytany o nie odsyła ciekawskich do lektury swej powieści. Najbardziej znamienym jej fragmentem, przytaczanym przez pana Eugeniusza na wieczorach autorskich, jest rozmowa w kazachskiej szkole pomiędzy nim a nauczycielem, sowieckim partyjniakiem: „A ty, Polak, jak dorośniesz, to będziesz szedł przeciwko nam, czy nie? – Nie wiem – wykrztusiłem ponownie, bo naprawdę niczego nie rozumiałem, ani z tej pieśni, ani z pytań Iwana



Foto: z archiwum autora tekstu

Eugeniusz Iwanicki (z lewej) i Andrzej Sznajder w łaskiej bibliotece, maj 2013

Borysowicza. Nie wiesz? To ja ci zaraz powiem, ja ci wszystko wytłumaczę, ja ci wszystko wyjaśnię. Zdechniesz tu, jak twoi biali panowie tam w Zamościu, zetrę cię na proch. Popatrzcie chłopcy, oto stoi przed wami wróg Związku Radzieckiego, wróg towarzysza Stalina!”

Pisarz związany jest rodzinnie z Łaskiem, a literacko z Łodzią. Większość jego książek wydało „Wydawnictwo Łódzkie”. Wiele zawdzięcza „Odgłosom”, których redaktorem był przez kilkanaście lat. Współpracował również z Łódzkim Oddziałem Polskiego Radia.

Karierę literacką zaczynał od poezji i do niej powrócił w roku 1998, wydając zbiór wierszy „Nokturny jesienne”. Przez całe życie wierny swojemu credo, że „literatura jest sumieniem naszego świata”.

Mały Kraków pod Łodzią



Ryszard Bonisławski

Początki Brzezin sięgają wczesnego średniowiecza. Pierwsza potwierdzona wzmianka dotycząca tej miejscowości pochodzi z 1139 r. i dotyczy istniejącej tu parafii. W XIII i XIV stuleciu Brzeziny były już siedzibą kasztelanii i znaczącym ośrodkiem handlu. Szczególnie korzystne było położenie przy ważnych traktach handlowych łączących Wielkopolskę i Pomorze z Mazowszem, Podlasiem i Rusią oraz Litwę z Małopolską. Brzeziny otrzymały prawa miejskie przed 1329 r., a w XV stuleciu stały się własnością rodziny Lasockich i pozostawały w ich rękach przez 330 lat. Niezwykły rozkwit miasta nastąpił w XVI w. – liczyło 2,5 tys. mieszkańców i było jednym z największych ośrodków sukienniczych w Polsce z ponad 300 warsztatami. Tutejsza szkoła miejska słynęła z wysokiego poziomu, jej uczniem był m.in. Maciej Strykowski, znany historyk, poeta i kronikarz. Urodzili się tu: wybitny pisarz ariański i ideolog reformacji Grzegorz Paweł z Brzezin (1525-91) oraz Adam Burski (1560-1611) – filozof i rektor Akademii Zamojskiej. Z miasteczkiem 20 lat swojego życia związał również Andrzej Frycz Modrzewski (1503-72), autor słynnego traktatu „O naprawie Rzeczypospolitej...”. W XVI stuleciu nadano Brzezinom nazwę Parva Cracovia – Mały Kraków.

Niestety, po wojnie ze Szwedami miasto utraciło znaczenie, a podźwignęło się dopiero w XIX w. jako duży ośrodek produkcji odzieżowej zdominowanej przez rodziny żydowskie. Znaczną część wyrobów eksportowano na rynki rosyjskie i amerykańskie. Jesienią 1914 r. w okolicach miała miejsce wielka bitwa, w wyniku której armia rosyjska została

zmuszona do wycofania się na linię Bzury, Rawki i Pilicy. Brzeziny, podobnie jak i okoliczne wioski, zostały wówczas zniszczone i znacznie wyludnione. Będąc w Brzezinach, należy w pierwszej kolejności odwiedzić mieszczące się w neogotyckim budynku dawnej poczty Muzeum Regionalne, z największym w Polsce zbiorem żelazek do prasowania. Ta wizyta pozwoli zrozumieć fenomen dawnego miasta i ułożyć plan jego zwiedzania. Mamy do wyboru:

Kościół pw. Podwyższenia Krzyża Świętego – gotycka, murowana świątynia parafialna, ufundowana w 1321 r., później wielokrotnie przebudowywana, z renesansową kaplicą Lasockich (1534), w której znajduje się późnorenesansowy ołtarz. Badania archeologiczne potwierdziły istnienie murowanych lochów w sąsiedztwie kościoła Podwyższenia Krzyża. Po remoncie mogą one stać się dużą atrakcją turystyczną.

Murowany, barokowy kościół ss. Bernardynek pw. Ducha Świętego – ufundowany w 1737 r. przez Józefa Lasockiego. Świątynia ma późnobarokowy wystrój wnętrza. W ołtarzu znajduje się cenny wizerunek z XVII stulecia, przedstawiający Matkę Boską. Zespół klasztoru Reformatów – ufundowany w 1627 r. przez Adama i Teofila Lasockich, składa się z kościoła pw. św. Franciszka z Asyżu wzniesionego w 1754 r. i klasztoru z początku XVIII stulecia. Drewniany kościół pw. św. Anny – wzniesiony w 1719 r. – ma w ołtarzu głównym cenny obraz Świętej Trójcy z XVII wieku, a także obrazy św. Walentego i św. Barbary oraz rzeźby: nieznannej świętej z pierwszej połowy XVII wieku i Anioła z chustą św. Weroniki.

ARLEKIN

ul. Wólczańska 5, tel. 42 632 58 99

Kasa czynna:

wt.-n. godzinę przed spektaklem

BOW tel. 42 632 58 99

W związku z remontem tymczasowa siedziba teatru - ul. Piotrkowska 282a

- **CZERWONY KAPTUREK**
według tekstu Jana Brzechwy
„Bajki Samograjki”
reż. W. Wolański
1, 2, 3 X g. 9 i 11
4 X g. 9
- **NIEBIESKI PIESEK**
reż. S. Ochmański
6 X g. 12
7, 8, 9, 10 X g. 9 i 11
11 X g. 9
- **PSTRYK**
na podst. tekstu Philippe'a Dorin
reż. K. Kawalec
13, 27 X g. 10
- **Lewis Carroll**
ALICJA W KRAJNIE CZARÓW
reż. W. Wolański
13 X g. 12
14, 15, 16, 17 X g. 9 i 11
18 X g. 9
- **DURA SEX SED SEX TUDZIEŻ**
SEKSPERYMENTUM NA TROJE AKTORÓW
I WYUŻDANY PLAN LALKOWY
16 X g. 19 - premiera - Dom Literatury,
ul. Roosevelta 17
17, 20, 27 X g. 19 - pub Scenografia,
ul. Zachodnia 56
- **Arkadiusz Klucznik**
PIOTRUŚ PAN
reż. A. Klucznik
20 X g. 12
21, 22, 23, 24 X g. 9 i 11
25 X g. 9
- **Hans Christian Andersen**
MAŁA SYRENKA
reż. W. Wolański
27 X g. 12
28, 29, 30, 31 X g. 9 i 11

JARACZA

ul. Kilińskiego 45, tel. 42 662 33 00

Duża, Mała i Kameralna Scena

ul. Jaracza 27

Kasa czynna: pn.-n. 12-19

tel. 42 632 66 18

DUŻA SCENA

- **Nikołaj Kolada**

BABA CHANEL

reż. N. Kolada

8, 9, 10 X g. 19

- **KAPLICZKA.PL CZYLI WSZYSTKO**
DAWNIEJ SZŁO LEPIEJ JAK TERAZ
na podst. tekstów Henryka Rzewuskiego
i Jędrzeja Kitowicza
reż. M. Grabowski
19 X g. 19 - premiera
20, 22 X g. 19
- **William Shakespeare**
POSKROMIENIE ZŁOŚNICY
reż. W. Zawodziński
spektakl trwa 85 min.
24 X g. 19
25 X g. 11 i 19 - pożegnanie z tytułem
- **Mikołaj Gogol**
REWIZOR
reż. M. Fiedor
spektakl trwa 110 min.
29, 30 X g. 19

MAŁA SCENA

- **Shelagh Stephenson**
PAMIĘĆ WODY
reż. B. Tosza
spektakl trwa 150 min.
3, 4 X g. 19
- **Jaroslawa Pulinowicz**
MARZENIE NATASZY
reż. N. Kolada
9, 10 X g. 19
- **Eric Bogosian**
OBUDŹ SIĘ I POCZUJ SMAK KAWY
reż. J. Orłowski
spektakl trwa 85 min.
16, 17 X g. 19
- **Judith Thompson**
HABITAT
reż. M. Grzegorzek
spektakl trwa 180 min.
24, 25 X g. 18
- **Judith Thompson**
LEW NA ULICY
reż. M. Grzegorzek
spektakl trwa 185 min.
29, 30 X g. 18

SCENA KAMERALNA

- **Marius von Mayenburg**
BRZYDAL
reż. G. Wiśniewski
spektakl trwa 80 min.
1, 2 X g. 19
- **Eric Bogosian**
SEKS, PROCHY I ROCK & ROLL
reż. J. Orłowski
spektakl trwa 100 min.
4, 5, 6 X g. 19

- **Fiodor Dostojewski**
KARAMAZOW
reż. J. Orłowski
12, 13 X g. 19
- **PODRÓŻ DO BUENOS AIRES**
reż. M. Półtoranos
19, 20 X g. 19
- **Eric Bogosian**
CZOŁEM WBIAJAJĄC
GWOŹDZIE W PODŁOGĘ
reż. J. Orłowski
spektakl trwa 80 min.
22, 23 X g. 19
- **Lew Tołstoj**
PRZYPADK IWANA ILJICZA
reż. J. Orłowski
spektakl trwa 70 min.
26, 27 X g. 19

LOGOS

przy kościele pw. Niep. Pocz. NMP

ul. M. Skłodowskiej-Curie 22

Dyrektor teatru: ks. W. Sondka

Karty wstępu w kancelarii

w g. 8.30-9.30, 16.30-18.30

tel. 42 637 65 45

*Msza św. dla twórców kultury**w każdą niedzielę o g. 11.**Po mszy św. spotkanie przy herbacie**w sali kominkowej.*

- **SALOME**
wg Oscara Wilde'a
reż. B. Kierc
8, 9 X g. 19
- **Finn Methling**
PODRÓŻ DO ZIELONYCH CIENI
reż. T. Junak
15, 16 X g. 20
- **MOJE URODZINY**
wg opowiadania S. Aleksijewicz
reż. P. Krukowski
22, 23 X g. 19
- **KOLEDA**
wg tekstów B. Brechta, J.W. Goethego,
Jana Pawła II, W. Szekspira, F. Petrarkiego
reż. P. Krukowski
29, 30 X g. 19

MAŁY W MANUFABRYCZNI

ul. Drewnowska 58

tel. 42 633 24 24

Dyrektor teatru: M. Piławski

więcej informacji na stronie:

www.teatr-maly.pl

- **Jan Jakub Należyty**
TRZY RAZY ŁÓŻKO
reż. M. Pilawski
4, 5 X g. 19.15
- **CZARODZIEJSKIE OKULARY**
Poranek z Teatrem dla Małych
6, 27 X g. 11.15
- **DAŁ CI BÓG KONIEC WOJNY**
W PREZENCIE
- pieśni Bulata Okudźawy
reż. M. Pilawski
6 X g. 18.15
- **POCALUNEK**
Małgorzata Flegel śpiewa wiersze Anny Janko
do muzyki Pawła Serafińskiego
9 X g. 18.15
18, 25, 26 X g. 19.15
19 X g. 18.15 - premiera
20 X g. 16.15
- **Aleksander Fredro**
ZEMSTA
reż. M. Pilawski
11 X g. 11.15 i 19.15
28 X g. 18.15
- **Paweł Binke**
KUKŁA
reż. M. Pilawski
spektakl trwa 80 min.
12 X g. 19.15
- **TRZECI ODDECH KACZUCHY**
Andrzej i Maja Janeczko zapraszają
13 X g. 18.15
- **Michał Rosiński**
ZWARIOWAĆ MOŻNA
reż. M. Pilawski
27 X g. 18.15

MUZYCZNY

ul. Północna 47/51

Kasa czynna: wt.-pt. 11-18.30,
sob. 12-18.30, n. 15-18.30,
w dniu spektaklu do 16.30
tel. 42 678 35 11 w. 319
i tel. kom. 502 396 544

- **Rafał Kmita**
JESZCZE NIE PORA NAM SPAĆ
dziwowsko kabaretowe
reż. R. Kmita
2, 3 X g. 18.30
- **ŚPIEWNIK PANA W.**
piosenki Kabaretu Starszych Panów
reż. K. Jaślar
przedstawienie gościnne
Teatru Syrena w Warszawie
4 X g. 19
- **ADI JAZZ FESTIWAL**
5, 12, 19 X g. 19

- **KLIKAKTERIUM... I JUŻ**
reż. C. Domagała
przedstawienie gościnne
Teatru Capitol w Warszawie
6 X g. 15.30 i 19
- **JEZIORO ŁĄBĘDZIE**
spektakl w wykonaniu
Kharkiv National Ballet Company
7 X g. 19.30
- **WIELKA SŁAWA TO ŻART**
reż. Z. Macias
10, 11 X g. 18.30
- **Norm Foster**
DŁUGI ŁYKEND
reż. P. Dąbrowski, J. Wacławik-Dąbrowska
przedstawienie gościnne
Teatru Komedialnia w Białymstoku
13 X g. 16 i 19
- **ŁAJZA**
miscenium rockowe
reż. A. Żymelka
16 X g. 18.30
17 X g. 11
- **BEATA I BAJM**
35 lat akustycznie i elektrycznie
18 X g. 18 i 20.30
- **Franz Lehár**
WESOŁA WÓDOWKA
reż. Z. Macias
23, 24 X g. 18.30
- **Leonard Bernstein**
WONDERFUL TOWN
reż. Z. Macias
26 X g. 18.30
27 X g. 17
29 X g. 10
- **Jerry Bock**
SKRZYPEK NA DACHU
reż. J. Szurmiej
30 X g. 18.30
31 X g. 10

NOWY im. K. Dejmk

ul. Więckowskiego 15

ul. Zachodnia 93

tel. 42 633 44 94

Kasa czynna: wt.-sob. 12-19,
niedziela godzinę przed spektaklem
tel. 42 633 44 94 wew. 317
lub 42 636 05 92

DUŻA SALA

- **Juliusz Słowacki**
SAMUEL ZBOROWSKI
reż. S. Kaczmarek
4, 6 X g. 19
5 X g. 19 - premiera
- **Astrid Lindgren**

PIPI LANGSTRUMPF

adaptacja i insc. Z. Jaskuła
spektakl trwa 120 min.
9 X g. 10

- **Krzysztof Jaroszyński**
ROMA I JULIAN
reż. K. Jaroszyński
26 X g. 19 - premiera
27 X g. 16 i 19

MAŁA SALA

- **DORIAN**
scen. i reż. E. Wyskoczyl
4 X g. 19.15 - premiera
5, 6 X g. 19.15
- **Rainer Werner Fassbinder**
KROPLE WODY
NA ROZPALONE KAMIENIE
reż. J. Porcari
spektakl trwa 75 min.
11, 12, 13 X g. 19.15
- **Miro Gavran**
WSZYSTKO O KOBIETACH
reż. P. Bikont
23, 24, 25, 26, 27 X g. 19.15

PINOKIO

ul. Kopernika 16, tel. 42 636 59 88

Kasa czynna: pn.-pt. godzinę przed
spektaklem, n. 10-13
tel. 42 636 13 41

*Teatr jest przygotowany do przyjęcia
osób niepełnosprawnych*

- **Neil Gaiman**
KORALINA
reż. K. Maciejaszek
1, 4 X g. 10
30 X g. 9 i 11
31 X g. 10 i 18
- **Jan Brzechwa**
JAŚ I MAŁGOSIA
reż. L. Chojnacki
7, 8, 9 X g. 9
20 X g. 12
- **Eric Emmanuel Schmitt**
OSKAR I PANI RÓŻA
reż. E. Piotrowska
7, 8, 9, 10, 11 X g. 11
- **WIATR Z POŁUDNIA**
Wielki Chór Młodej Chorei - koncert
12 X g. 19
- **Jacob i Wilhelm Grimm**
KOPCIUSZEK
reż. K. Dworakowski
15, 16, 17 X g. 9 i 11
- **TUWIMKI**
spektakl oparty na tekstach Juliana Tuwima

reż. zespołowa
22 X g. 9 i 11

- **Carlo Collodi**
PINOKIO
reż. K. Dworakowski
23, 24, 25, 28, 29 X g. 9 i 11
27 X g. 12
- **THE BLUE RABBIT**
- koncert
26 X g. 19

POWSZECHNY

ul. Legionów 21, tel. 42 633 25 39
Kasa czynna: wt.-pt. 9-19, sob. i n. 13-19
BOW: tel. 42 633 50 36

DUŻA SCENA

- **Marc Camoletti**
BOEING, BOEING
reż. G. Castellanos
2, 3, 8, 9 X g. 11
4, 6 X g. 19
5 X g. 16
- **Francis Veber**
KOLACJA DLA GŁUPCA
reż. P. Aigner
spektakl trwa 135 min.
11, 12, 13 X g. 19
- **Juliusz Machulski**
NEXT-EX
reż. J. Celeda
spektakl trwa 90 min.
16, 17 X g. 11
- **Liz Lochhead**
DOBRE RZECZY
reż. J. Celeda
18, 19, 20 X g. 19
- **Paul Pörtner**
SZALONE NOŻYCY
reż. M. Sławiński
spektakl trwa 120 min.
22, 23 X g. 11
25 X g. 11 i 19
26 X g. 19
27 X g. 16 i 19
- **Ray Cooney**
MAYDAY 2
reż. M. Sławiński
spektakl trwa 120 min.
30, 31 X g. 11

MAŁA SCENA

- **TU-WIM**
reż. J.J. Poloński i J. Staniek
5 X g. 19.15 - premiera
6, 8, 9, 25, 26, 27 X g. 19.15
- **Agnieszka Jakimiak**
ARTYŚCI PROWINCJONALNI

reż. W. Szczawińska
spektakl trwa 90 min.
11, 12 X g. 19.15

- **Alan Ayckbourn**
**NIEZWYKŁY DOM PANA A.,
CZYLI SKRADZONE DŹWIĘKI**
reż. A. Wójcik i A. Jakubas
15, 16, 17, 18 X g. 9.30
- **Przemysław Jurek**
KOCHANOWO I OKOLICE
reż. A. Figura
spektakl trwa 100 min.
23 X g. 19.15
24 X g. 10

STUDIO TEATRALNE SŁUP

ul. Gorkiego 16, tel. 42 673 35 99
Dyrektor artystyczny: Marcel Szytenchelm

STUDYJNY PWSFTVIT

ul. Kopernika 8,
tel. 42 636 41 66, 42 637 26 67
www.filmschool.lodz.pl
Bilety: można zamówić telefonicznie lub kupić
na godzinę przed spektaklem

WIELKI

pl. Dąbrowskiego, tel. 42 633 99 60
Kasy czynne: wt.-sob. 12-19, n. 15-19
(w miejscach wystawiania przedstawień
- tylko w dniu spektaklu, na dwie godz.
przed jego rozpoczęciem)
tel. 42 633 77 77

*Teatr jest przygotowany do przyjęcia
osób niepełnosprawnych*

- **Giuseppe Verdi**
NABUCCO
reż. M. Okopiński
2 X g. 18.30
- **Giacomo Puccini**
CYGANERIA
reż. L. Adamik
4 X g. 18.30
- **Giuseppe Verdi**
TRAVIATA
reż. J. Niesobka, W. Zawodziński
6 X g. 18.30
- **Georges Bizet**
CARMEN
reż. L. Adamik
9 X g. 18.30
- **Gaetano Donizetti**
ANNA BOLENA
reż. J. Niesobka
13 X g. 18.30
- **Frederick Loewe**
MY FAIR LADY
reż. M. Korwin
16, 17 X g. 18.30
- **Marek Torzewski** - koncert
20 X g. 18.30
- **ŁÓDZKIE**
SPOTKANIA BALETOWE
Ludwig Minkus
DON KICHOT
Zespół Baletowy
Teatru Wielkiego w Łodzi
26, 27 X g. 19 - premiera
29 X g. 18.30



„Wszystko o kobietach” w Teatrze Nowym

Foto: JANUSZ SZYMAŃSKI

ANIMACJI SE-MA-FOR

ul. Targowa 1/3 bud. 24
(wejście od ul. Tuwima 54)
tel. 42 681 54 74, 502 496 350
www.se-ma-for.com

Czynne: pn. 10-16 (dla grup zorganizowanych),
wt.-pt. 10-16, czw. 12-18, sob. i n. 10-16

Bilety: 10 zł i 7 zł; warsztaty plastyczne 10 zł
Stała ekspozycja:

- Historia animacji • Proces tworzenia filmu animowanego • Interaktywne pulpity
- Originalne lalki Misia Uszatka • Scenografie z realizowanych produkcji • Sprzęt filmowy
- Nagrody - m.in. statuetki Oscara

ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE

pl. Wolności 14, tel. 42 632 84 40

Czynne: wt.-n. 10-17

Bilety: 8 zł i 5 zł

(we wtorki wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Pieniądz na ziemiach polskich” - wystawa numizmatyczna
- „Przeszłość wydobyta z ziemi” - wystawa archeologiczna
- „Szare jak ziemia, barwne jak pamięć” - wystawa etnograficzna

Wystawa czasowa:

- „Łódź bogata i biedna” - wystawa numizmatyczna (od 24 X)

FABRYKI

ul. Drewnowska 58 (Manufaktura)
tel. 42 664 92 93

www.muzeumfabryki.pl

Czynne: wt.-pt. 9-19, sob. i n. 11-19

Bilety: 4 zł i 3 zł, rodzinny 10 zł

Wystawy stałe:

- „Historia zakładów produkcji tkanin bawełnianych Izraela Poznańskiego”
- „Zabytkowe krosna z fabryki Izraela Poznańskiego”
- „Ludzie i ich fabryka. Codzienna praca i życie pracowników powojennych zakładów Poltex”
- stoisko z pamiątkami i książkami

Wystawa czasowa:

- „Kultura robotnika? Fabryczne ścieżki kultury” (do 15 XI)

Inne wydarzenia:

- Koncert Stowarzyszenia Śpiewaczego im. Stanisława Moniuszki w Łodzi (5 X g. 16)
- FashionSwap na jesienną nutę - spotkanie fanów mody: wymiana strojów, stylizacja (12 X g. 11)
- „Upiorne eko-warsztaty” (28 X g. 11)

KINEMATOGRAFII

pl. Zwycięstwa 1, tel. 42 674 09 57

Czynne: wt. 10-17, śr., pt. 9-16,
czw. 11-19, sob., n. 11-18

Bilety: 8 zł i 5 zł (we wtorki wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Cud ożywionej fotografii. Zabytki techniki filmowej”
- „Rówieśnik kinematografu. Magia seansów w fotoplastikonie”
- „Scheiblerowie. Dzieje rodu”

Wystawy czasowe:

- „Światłoczułe refleksje” - instalacja Antoniego Malinowskiego (do 6 X)
- „Eros i film. Namienność i iluzja kina” (do 6 X)
- „Węgierskie spojrzenie - Miklós Jancsó, István Szabó” (do 13 X)
- Tomasz Kozłowski - malarstwo (do 17 X)
- Jerzy Skrzepiński - scenografia filmowa (10 X - 10 XI)
- Rostław Szaybo i Stanisław Zagórski - wystawa okładek płyt winylowych (18-24 X)
- „Struktura miasta. Plaszczyna - Obiekt - Obiekt” - malarstwo Doroty Kiermasz (26 X - 19 XI)

Inne wydarzenia:

- „Ludzie przemijają - ogrody żyją nadal. Spotkanie z ogrodem Anny Scheibler” - wykład Romualda Olaczka (1 X g. 17)

MIASTA ŁODZI

ul. Ogrodowa 15, tel. 42 654 03 23

tel. 42 254 90 15

Czynne: pn. 10-14, wt., czw. 10-16, śr. 14-18,
sob. i n. 11-18

Bilety: 9 zł i 5 zł (w niedziele wstęp wolny)

Bilety łączne (do muzeum i galerii): 15 zł i 8 zł

Wystawy stałe:

- „Z dziejów Łodzi (historia, kultura, codzienność)”
- „Triada łódzka - trzy wielkie społeczności: Polacy, Niemcy, Żydzi”

Panteon Wielkich Łodzian:

- Jan Karcki • Władysław Reymont
- Julian Tuwim • Artur Rubinstein
- Jerzy Kosiński • Karł Dedecius
- Marek Edelman i Alina Margolis
- Aleksander Tansman

(gabinet czasowo nieczynny)

Galeria Mistrzów Polskich:

Bilety: 10 zł i 5 zł

- Dzieła z kolekcji Krzysztofa Musiala

Wystawy czasowe:

- „Maria Diduch - wewnętrzny ład przestrzeni. Włókno i papier” (do 27 X)
- „Łódź 590”

- Okręgowa Wystawa Filatelistyczna (11-20 X)

Inne wydarzenia:

- Koncert w hołdzie Artutowi Rubinsteinowi wyk. Ilja Rashkovskiy - fortepian

w programie: L. van Beethoven,
J. Brahms, F. Chopin (1 X g. 18)

- Spotkanie z cyklu „Lubię wiedzieć”:

„Mity »ziemi obiecanej« w regionalnej literaturze Łodzi” - wykład Jolanty Fiszbak (13 X g. 11)

- GALERIA MAŁEGO MISTRZA

„Sen sensualizuje surrealizm” - warsztaty plastyczne dla dzieci w wieku 6-10 lat

- „Od wiedeńskich nastrojów... po klimaty filmowe”

- koncert w wykonaniu Alla Vienna i Vivid Singers (14 X g. 19)

- Koncert w rocznicę śmierci Fryderyka Chopina wyk. Anna Szalucka - fortepian (17 X g. 18)

Oddział Kultur i Tradycji Wyznaniowych

pl. Wolności 2, II piętro, tel. 42 250 51 31

Czynne: wt. śr. pt. 10-16, czw. 11-19, n. 10-14

Bilety: 4 zł i 2 zł

(w czwartek wstęp wolny dla indywidualnych zwiedzających)

Wystawy stałe:

- „Łódź katolicka”
- „Łódź wielu wyznań i kultur” - wystawa fotografii *

MUZEUW KANAŁU „DĘTKA”

pl. Wolności 2, tel. 42 250 90 11

Czynne: czw.-pt. 11-19, sob.-n. 12-20,
pn.-śr. nieczynne

Bilety: 5 i 3 zł do kupienia w kamienicy przy pl. Wolności 2

MUZEUW SPORTU I TURYSTYKI

ul. ks. Skorupki 21, tel. 42 636 40 53

Czynny: pn., śr., pt. 9-15, czw. 11-19

Bilety: 4 zł i 2 zł

Wystawa stała:

- „Z dziejów łódzkiego sportu i turystyki”

Wystawy czasowe:

- „Dla młodzieży... Działalność Władysława Lachowicza” (do 29 XI)
- „Łódzkie obiekty sportowe” (do 31 XII)
- „Maria Kwaśniewska-Maleszewska. W stulecie urodzin” (do 31 XII)

OŚWIATY ZIEMI ŁÓDZKIEJ

ul. Wólczańska 202

Wydział Zbiorów Specjalnych PBW

tel. 537 462 100

Czynne: pn.-pt. 10-14

Wystawa stała:

- „Oświata łódzka końca XIX i początków XX w.”

Wystawa czasowa:

- „Dawne przybory i pomoce szkolne” (do 12 XI)

PAPIERU I DRUKU PŁ

Pracownia papieru w Instytucie
Papiernictwa i Poligrafii PŁ,
ul. Wólczańska 223, tel. 42 631 28 58

Czynne: wt.-pt. 9-16

Prowadzi: R. Uljański

Wystawy stałe:

- „Historia druku” • „Historia papieru”

Dom Papiernika (w Skansenie
Architektury Drewnianej Centralnego
Muzeum Włókiennictwa, ul. Piotrkowska 282)

czynny: sob., n. 11-16

Wystawy stałe:

- „Przekorna Trupa Stasia Straszydło”
- „Drukarnie Łódzkie do 1918 r. Zarys dziejów”

Wystawa czasowa:

- Wystawa wycinanek Anny Maleckiej-Beiersdorf (do 31 X)

PRZYRODNICZE UŁ

Park Sienkiewicza, tel. 42 665 54 90

Czynne: wt.-pt. 10-17, sob.-n. 10-13.30

Bilety: 5 zł i 3 zł (w czwartki wstęp wolny)

Wystawa stała:

- „Sieć życia - zróżnicowanie form w królestwie zwierząt”

Wystawa czasowa:

- „Antarktyda - wyprawy naukowe Uniwersytetu Łódzkiego”

MUZEUUM SZTUKI

MS

GMACH GŁÓWNY

ul. Więckowskiego 36, tel. 42 633 97 90

Czynne: wt. 10-18, śr.-n. 11-19

Biblioteka: wt., śr., pt. 11-15.30, czw. 9-17

Księgarnia ms: wt.-sob. 10-17

ms café: pon.-czw. 9-22

pt.-n. 9 - do ostatniego klienta

Bilety: 6 i 3 zł (w czwartki wstęp wolny)

Wystawa stała:

- Sala Neoplastyczna. Kompozycja otwarta

Wystawy czasowe:

- Wyzwolone siły. Angelika Markul i współczesny demonizm (do 10 XI)

- „Harun Farocki i Antje Ehmann

– Praca w jednym ujęciu” (4 X - 17 XI)

ms²

ul. Ogrodowa 19

Czynne: wt. 10-18, śr.-n. 12-20

Kawiarnia: pn. 11-19, wt.-n. 11-21

Księgarnia: pn. 11-19, wt.-n. 11-20

Bilety: 6 zł i 3 zł (na jedną wystawę)

(w czwartki wstęp wolny)

Wystawa stała:

„Kolekcja sztuki XX i XXI wieku” - *nieczynna*

Wystawa czasowa:

- „Przyjdźcie, pokażemy Wam, co robimy. O improwizacji tańca” (do 20 X)

Inne wydarzenia:

- Jam kontakt improwizacji. Prowadzenie:

Sebastian Flegiel (9 X g. 18)

• SOUL PROJECT / PL – David Zambrano,

Pracownia Fizyczna i goście (11 X g. 19)

- „Dlaczego improwizujemy? Symposium wokół improwizacji” (12 X g. 10-17)

• Improwizacja Dawida Lorenca

i Marcina Maseckiego (19 X g. 19)

- „Przyjdźcie, pokażemy Wam, co myślimy”.

Spotkanie z biurem architektonicznym BudCud (20 X g. 17)

• Kino MS: „MS 101” (3 X g. 18)

Projekcja „Lux Aeterna” oraz spotkanie z artystą

– Hubertem Czerepokiem (23 X g. 18)

Pokaz filmu „Żywa galeria” oraz dyskusja

z Józefem Robakowskim (24 X g. 18)

PAŁAC HERBSTA

ul. Przędzalniana 72, tel. 42 674 96 98

Czynne: wt.-n. 11-17

Bilety: 6 zł i 3 zł (na jedną wystawę)

(w czwartki wstęp wolny)

Wystawa stała:

- „Muzeum Pałac Herbsta – Sztuka dawna w nowym wymiarze”

Wystawa czasowa:

- „Herbstowie. Historie niedokończone”

(do 30 VI)

Inne wydarzenia:

• ŚRODOWISKO DLA SZTUKI I LUDZI

„Co ma Żmijewski do Le Corbusiera? Sztuka jako narzędzie zmiany społecznej”.

Prowadzenie: Iwo Zmyślony

• „Sala Neoplastyczna”. Prowadzenie: Leszek Karczewski

„Od Neoplastycyzmu do White Cube i jeszcze

dalej. Projektowanie dla sztuki współczesnej”.

Prowadzenie: Klara Czerniewska

(22 X g. 17-19.30)

- Orowadzanie po wystawie „Herbstowie.

Historie niedokończone” (25 X g. 19)

TRADYCJI NIEPODLEGŁOŚCIOWYCH

ul. Gdańska 13, tel. 42 632 71 12

Czynne: pn., wt., śr. 9-17, czw. 11-18,

sob. n. 9.30-16 - *wstęp wolny*,

dla grup zorganizowanych - 30 zł

(z przewodnikiem)

Wystawy stałe:

- „Więzienie przy Długiej (Gdańskiej) w Łodzi 1885-1953” • „Drogi do Niepodległej 1791-1921”

Wystawa czasowa:

- „Łowiectwo w polskiej tradycji narodowej” (do 31 I)

ODDZIAŁ MARTYROLOGII RADOGOSZCZ

ul. Zgierska 147, tel. 42 655 36 66

Czynne: wt., śr., pt. 9-17, czw. 9-18,

sob. 10-16, n. 11-17

wstęp wolny,

dla grup zorganizowanych

(z przewodnikiem) - 30 zł

Wystawy stałe:

- „Radogoszcz 1939-1945” • „Łódź i ziemia łódzka w latach wojny i okupacji 1939-1945”

Wystawy czasowe:

- „Zbrodnia i pamięć. Bykownia - czwarty cmentarz katyński” (do 31 X)
- „Od ziemi obiecanej do ziemi odzyskanej. Operacja Łódzka 1914 roku” (do 31 X)

ODDZIAŁ STACJA RADEGAST

al. Pamięci Ofiar Litzmannstadt Ghetto 12

tel. 42 291 36 27

Czynne: pn. wt. 9-17, śr., czw. 10-18,

sob., n. 10-16 (*wstęp wolny*)

Wystawy stałe:

- Listy transportowe • Kufer rodziny Schwarzwów - austriackich Żydów

• „I skrzypce przestały grać...” - wystawa dla upamiętnienia Romów, którzy zginęli

w obozie w Łodzi i w Chelmie nad Nerem

- w budynku dawnej kuźni przy ul. Wojska

Polskiego 84

po wcześniejszym telefonicznym umówieniu

Wystawy czasowe:

- „Pomiędzy życiem a śmiercią... Dzieje Litzmannstadt Getto 1940-1944” (do 31 X)
- „Zagłada w oczach młodzieży. Prace laureatów i uczestników Międzynarodowego Konkursu »Międzykulturowe Poszukiwania w Sztuce«” (do 31 X)

WŁÓKIENICTWA

ul. Piotrkowska 282, tel. 42 683 26 84

Czynne: wt., śr., pt. 9-17, czw. 11-19,

sob., n. 11-16

Bilety: 10 zł i 6 zł

Wystawy stałe:

- Narzędzia i maszyny włókiennicze
- „Dawne zakłady Ludwika Geyera

1828-2002" • Rekonstrukcja tkalni z przelomu XIX/XX w. • „Z modą przez XX wiek”

Wystawy czasowe:

- 14. Międzynarodowe Triennale Tkaniny, Łódź 2013 (do 3 XI)
- 12. Ogólnopolska Wystawa Tkaniny Unikatowej, Łódź 2013 (do 3 XI)
- 9. Międzynarodowe Nadbałtyckie Triennale Miniatury Tkackiej Gdynia 2013 (do 27 X)
- 10. Ogólnopolskie Triennale Tkaniny Artystycznej Uczniów Liceów Plastycznych (do 30 XI)

SKANSEN ŁÓDZKIEJ ARCHITEKTURY DREWNIANEJ:

Czynny: w dniach i godz. pracy muzeum
Zwiedzanie (bez przewodnika) bezpłatne w soboty (w pozostałe dni obowiązuje bilet wstępu do muzeum)
• Rekonstrukcja wnętrz mieszkań robotniczych z lat 20. i 30. XX w. • Izba warsztatowa w Domu Tkacza • „W kuchni pani Goldbergowej”

WOJEWÓDZTWO

BEŁCHATÓW

MUZEUM REGIONALNE

ul. Rodziny Hellwigów 11, tel. 44 633 11 33

Czynne: wt.-pt. 10-17, n. 11-18

Bilety: 3 zł i 1,50 zł

(w niedziele wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Wnętrza dworskie z przel. XIX i XX w.”
- Salon Tradycji Niepodległościowych
- „Historia miasta Bełchatowa”

Wystawa czasowa:

- „Bartnictwo i pszczelarstwo. Wystawa etnograficzna (do 3 XI)

BRZEZINY

MUZEUM REGIONALNE

ul. Piłsudskiego 49, tel. 46 874 33 82

Czynne: pn.-pt. 9-16

Bilety: 5 zł (indywidualne) i 4 zł (grupowe)

(we wtorki wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Dawne Brzeziny” • „Sławni ludzie związani z Brzezynami” • „Warsztat krawiectwa nakładczego z przelomu XIX/XX w.”
- „Maszyny i urządzenia krawieckie”

KUTNO

MUZEUM REGIONALNE

pl. Piłsudskiego 20

tel. 24 254 79 64

Czynne: codziennie 10-16, oprócz sobót

Bilety: 5 zł i 2,5 zł (w niedziele wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Rzeźba po kutnowsku” • „Miasto w czasie i w przestrzeni”

Wystawy czasowe:

- „U zarania ojczyzny” (do 20 X)
- „Australia okiem niedźwiedzia”
- wystawa fotografii dziennikarza muzycznego Marka Niedźwieckiego (do 20 X)

MUZEUM BITWY NAD BZURĄ

Park Wiosny Ludów

tel. 24 253 31 41

Czynne: wt.-n. 10-16

Bilety: 5 zł i 2,5 zł

(w niedziele wstęp wolny)

Wystawa stała:

- „Bitwa nad Bzurą”

ŁĘCZYCA

MUZEUM W ŁĘCZYZY

ul. Zamkowa 1, tel. 24 721 24 49

Czynne: śr.-pt. 10-16, sob., n. i święta 10-15

w dni poświęcone nieczynne

Bilety: 7 zł i 3,5 zł

(w czwartki wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Pradzieje regionu łęczyckiego”
- „Zamek królewski w Łęczycy XIV-XX w.”
- „Wyposażenie dworów podłęczyckich XVII-XX w.”
- „Rzemiosło i sztuka ludowa regionu łęczyckiego”
- „Diabeł Boruta w ludowych rzeźbach i legendach”

Wystawy czasowe:

- „Rola grzybów w środowisku” - wystawa grzybów jadalnych i niejadalnych (11-12 X)
- „Portret pól i lasów Ziemi Łęczyckiej” - wystawa fotografii Grzegorza Sawickiego (od 12 X)
- „Motywy królewskie w łęczyckiej rzeźbie ludowej” (do 31 X)
- „Razem / przeciwko sobie? Rok 1968 w Czechosłowacji i Polsce”. Wystawa powstała przy wsparciu Forum Czesko-Polskiego (do 31 X)

Inne wydarzenia:

- „Co może jeden człowiek” - spektakl poetycko-muzyczny w reż. Jana Nowickiego (13 X g. 19.15)

ŁOWICZ

MUZEUM W ŁOWICZU

Stary Rynek 5/7, tel. 46 837 39 28

Czynne: wt.-n., **Bilety:** 9 zł i 5 zł

Wystawy stałe:

- „Sztuka baroku w Polsce” • „Etnografia Księżstwa Łowickiego”

Skansen przy muzeum: czynny jak muzeum

Bilety: 5 zł i 3 zł; 2 zł spacerowy

Skansen w Maurzycach:

czynny codziennie w g. 9-16

Bilety: 8 zł i 5 zł, 3 zł spacerowy

OPOCZNO

MUZEUM REGIONALNE

pl. Zamkowy 1, tel. 44 755 23 19

Czynne: pn., śr.-pt. 7.30-15,

wt. 7.30-16, sob. 10-16

Bilety: 3 zł i 2 zł

Wystawy stałe:

- „Początki Opoczna”
- „Opoczyńska rzeźba ludowa”
- „Rekonstrukcja wnętrza chaty opoczyńskiej”
- „Opoczyński strój ludowy”
- „I i II wojna światowa na ziemi opoczyńskiej”

Wystawy czasowe:

- „Tańce polskie” - ze zbiorów Muzeum Oskara Kolberga w Przysusze (do 30 IX)
- Wystawa prac Edyty Cieślak-Moczek, właścicielki Skansenu Niebowo w Wincentyńowie (do 31 X)

OŻARÓW

MUZEUM WNĘTRZ DWORSKICH

Oddział Muzeum Ziemi Wieluńskiej,

tel. 43 841 17 24

Czynne: wt.-pt. 9-15.30,

sob.-n. 12-15.30, w dni poświęcone nieczynne

Bilety: 3,50 zł i 2,50 zł

(w niedziele wstęp wolny)

Wystawa stała:

- „Wnętrze dworskie XVIII-XIX wieku”

Inne wydarzenia:

- „Muzyka polska” - koncert wyk. Joanna Domańska - fortepian, Tadeusz Tomaszewski - róg, Roman Widaszek - klarnet (29 IX g. 17)

PABIANICE

MUZEUM MIASTA PABIANIC

Stary Rynek 1/2

tel. 42 215 39 82

Czynne:

wt., czw. 10-15, śr., pt. 10-18,

sob. 10-14, pierwsza niedz. m-ca 10-14

Bilety: 3 zł i 1,5 zł, 6 zł - rodzinny

(w piątek wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Kowalstwo - ginący zawód”
- „Henryk Debich - dyrygent, kompozytor, muzyk, pabianiczanie”
- „Symbol miasta. Oblicza dworu”
- „Alkierz Jana Szulca
- „Pozdrowienia z Pabianic. Miasto na starej pocztówce”

• „W chłopskiej zagrodzie. Kultura materialna w tradycyjnej społeczności wiejskiej okolic Pabianic” • „Fauna Polski”

Wystawa czasowa:

• „Piaskowe impresje - obrazy z piasku i kamieni Janusza Bonieckiego” (do 17 XI)

Inne wydarzenia:

• Andy Biliński (śpiew, gitara) - koncert (3 X g. 18)
• Muzyka w zacnym dworze: „Mistrz i uczeń” - Oliwia Różańska, Zuzanna Barylska - fortepian (23 X g. 18)

PIOTRKÓW TRYBUNALSKI

MUZEUM OKRĘGOWE

pl. Zamkowy 4
tel. 44 646 52 72

Czynne: wt., pt. 10-17, śr., czw., n. 10-15
sob. 10-16, w dni poświęczone nieczynne

Bilety: 2 zł i 1 zł

Wystawy stałe:

• „Pradzieje ziemi piotrkowskiej” • „Historia miasta Piotrkowa Trybunalskiego” • „Broń biała i palna” • „Wnętrza renesansowe i barokowe z XVI, XVII w.” • „Wnętrza reprezentacyjne z XVI-XIX w.” • „Kolekcja numizmatów polskich z XX w.” • „Kolekcja portretu polskiego z XVII i XIX w.” • „Z naszej wsi...” - wystroj i wyposażenie izby wiejskiej • „Walka o Rzeczpospolitą w latach 1939-1956” (oddział muzeum w Polichnie)

Wystawa czasowa:

• „Lalki świata: strojnise, ikony, fetysze” (do 31 X)

Inne wydarzenia:

• Giełda staroci (6 X g. 7-15)

RADOMSKO

MUZEUM REGIONALNE

ul. Narutowicza 1, tel. 44 683 56 51

Czynne: pn.-pt. 10-16, n. 10-18,
1, 2, 3 V 10-18

Bilety: 4 zł i 2 zł
(w niedziele wstęp wolny)

Wystawy stałe:

• „Pradzieje ziemi radomszczańskiej”
• „Zbiory sztuki w radomszczańskim muzeum”
• „Życie wsi radomszczańskiej na przełomie XIX i XX w.” • „Z dziejów Radomska”
• „W okupowanym Radomsku”

Wystawa czasowa:

• „Militaria (broń biała) XIX - XX w.” (do 30 XI)

SIERADZ

MUZEUM OKRĘGOWE

ul. Dominikańska 2, tel. 43 827 16 39

Czynne: wt. 10-18, śr.-pt. 10-16, sob., nd. 10-15,
w dni poświęczone nieczynne

Bilety: 4,5 zł i 2,5 zł
(we wtorki wstęp wolny)

Wystawy stałe:

• „Historia Sieradza i jego okolic” • „Kultura wsi sieradzkiej z przełomu XIX i XX w.”
• „Regionaliści sieradzcy z XIX i XX w.”
• „Życie ludzi w pradziejach” • „Z techniką łączności przez dziesięciolecia”
• „Na spacerze - prezentacja najciekawszych zabytków z wystaw stałych Muzeum Okręgowego w Sieradzu”

SKIERNIEWICE

IZBA HISTORII SKIERNIEWIC

ul. św. Floriana 4, tel. 46 833 44 71

Czynne: wt., pt. 10-17, śr.-czw. 8-16,
sob., n. 10-13, w dni poświęczone nieczynne
(we wszystkie dni wstęp wolny)

Wystawa stała:

• „Z dziejów miasta”

Inne wydarzenia:

• „Pocketconcert” poświęcony
Wolfgangowi Amadeuszowi Mozartowi (25 X)

SULEJÓW-PODKLASZTORZE

KAPITULARZ PRZY KOŚCIELE

pw. św. Tomasza

ul. Opacka 13, tel. 44 61 62 584

Czynne: pn.-sob. 9-17 (przerwa 13-13.45),
niedz. 13-17

(we wszystkie dni wstęp wolny)

Wystawy stałe:

• „Historia Opactwa Cystersów” • „Stary Sulejów w oparciu o badania archeologiczne”

TOMASZÓW MAZOWIECKI

MUZEUM W TOMASZOWIE MAZ.

ul. POW 11/15, tel. 44 724 48 48

Czynne: wt.-n. 10-15.45, w dni poświęczone
nieczynne

Bilety: 3 zł i 2 zł. 6 zł (rodzinny)
(w soboty wstęp wolny)

Wystawy stałe:

• „Życie, tradycje i zwyczaje doroczne zachowane w kulturze ludowej regionu rawsko-opoczyńskiego”
• „Fauna środkowego dorzecza Pilicy”
• „Od osady górniczo-hutniczej do wielkiego ośrodka przemysłu włókienniczego”
• „Tomaszowianie w powstaniach narodowych i wojnach światowych” • „Obrządek pogrzebowy w środkowym dorzeczu Pilicy od II tys. p.n.e do III w. n.e.”

Wystawy czasowe:

• „Fajki gliniane z badań wykopaliskowych na Wawelu” (do 6 X)

• „Wczoraj i dzisiaj. Historia I Liceum Ogólnokształcącego im. Jarosława Dąbrowskiego w Tomaszowie Maz.” (11 X - 20 XI)
• „Z pleneru i pracowni” (3 X - 3 XI)

WIELUŃ

MUZEUM ZIEMI WIELUŃSKIEJ

ul. Narutowicza 13, tel. 43 843 43 34

Czynne:

wt., pt. 9-16, śr., czw. 9-15.30,
sob. 9-14, n. 11-16,

w dni poświęczone nieczynne

Bilety: 3,5 zł i 2,5 zł
(w niedziele wstęp wolny)

Wystawy stałe:

• „Pradzieje ziemi wieluńskiej” • „Życie codzienne wsi wieluńskiej na pocz. XX w.”
• „Tragedia Wielunia - 1 września 1939 r.”

Wystawy czasowe:

• „Znad górnej Prosy i Warty w walce o wolną Polskę w latach 1939-1948” (do 31 XII)
• „Życie w czasie i przestrzeni” - wystawa ze zbiorów Muzeum Geologicznego w Warszawie (do 30 XI)
• „Kamienie pamięci. Kamienie niepamięci. Cmentarze ewangelickie województwa łódzkiego” (6 X - 18 XI)

Inne wydarzenia:

• Występ Chóru Wieluńskiego Domu Kultury (6 X)

ZGIERZ

MUZEUM MIASTA ZGIERZA

pl. Dąbrowskiego 21

tel. 42 716 37 92

Czynne: wt., śr., pt. 10-15.30, czw. 10-18,
n. 10-16

Bilety: 4 zł i 2 zł
(w niedziele wstęp wolny)

Wystawy stałe:

• „Kruszówka - wnętrze mieszczańskie z przełomu XIX i XX wieku”
• „Dzieciocy świat. Zabawki z dawnych lat”

Wystawa czasowa:

• „Dla Polski Walczącej - żołnierze Okręgu Łódź AK Barka” (do 31 X)

Inne wydarzenia:

• Spotkanie Klubu Historycznego im. gen. Stefana Roweckiego „Grot” w Zgierzu: „Niezależna muzyka rockowa w PRL” - wykład Tomasza Toborka z IPN Oddział w Łodzi (9 X g. 14)
• XXIX Zgierskie Spotkania Muzealne spotkanie z Dariuszem Szlaskim i Piotrem Pakulą, autorami publikacji „Zgierz. Z dziejów miasta w XX wieku (do 1939 r.)” (16 X g. 17)

ADI ART

ul. Piotrkowska 60, tel. 42 636 80 55

Czynna: pn.-pt. 11-18

Prowadzi: M. Królikowska

- Wystawa biżuterii
- w ramach Łódź Design Festival

AMCOR

ul. Aleksandrowska 55, tel. 42 61 38 138

Czynna: po uprzednim kontakcie telefonicznym

Prowadzi: W. Warzywoda

- Witold Kaliński - grafiki (do 31 X)

ASP

ul. Wojska Polskiego 121, tel. 42 254 75 98

Czynne: pn.-pt. 9-15

KOBRO (I piętro)

- Retrospektywna wystawa malarstwa prof. Mariana Kępińskiego (3-16 X, otwarcie g. 15)
- Wystawa prac studentów i absolwentów Katedry Projektowania Graficznego (18-31 X, otwarcie g. 12)

144 (III piętro)

- Stanisław Matsilevich - grafika (9 X - 5 XI, otwarcie g. 13)

ATLAS SZTUKI

ul. Piotrkowska 116, tel. 42 632 77 50

Czynna: wt.-pt. 11-20, sob., n. 11-17

Prowadzi: J. Michalak

- Retrospektywa Teresy Tyszkiewicz (25 X - 8 XII, otwarcie g. 19)

EUROPEJSKIE CENTRUM
KULTURY LOGOS

ul. M. Skłodowskiej-Curie 22

tel. 42 637 65 45

Czynna: pn.-sob. 16-18,
niedziela po mszach św.

Prowadzi: ks. W. Sondka

- „Przypowieści i klucze” - wystawa rysunku Wojciecha Kalety (otwarcie 6 X g. 12)

L przy DOMU LITERATURY

ul. Roosevelta 17, tel. 42 636 68 38

Czynna: pn.-pt. 10-18

- „Chodzież 2013” - poplenerowa wystawa prac studentów Wydziału Tkaniny i Ubioru ASP w Łodzi (otwarcie 23 X g. 18)

FOTOGRAFII

im. EUGENIUSZA HANEMANA

ul. Piotrkowska 102, tel. 42 633 09 82

Czynna: pn.-pt. 10-18, sob. 10-14

- „Okno” - prezentacja fotografii z Węgier (do 7 X)
- Krzysztof Jarczewski „Zapozowani” (8-21 X)
- Tadeusz Jagielto „Australia” (22 X - 4 XI)

GALERYJKA OLIMPIJKA

ul. Piotrkowska 132, tel. 42 639 97 65

Czynna: pn.-pt. 10-18, sob. 9-13

Prowadzi: K. Kurowski

- Mariusz Nowicki „Pysio”
- (otwarcie 24 X g. 18.15)

IN BLANCO

BOK „Lutnia”

ul. Łanowa 14, tel. 42 652 62 27

Czynna: pn.-pt. 9-18

Prowadzi: A. Wierzbowska

- „PIKnie ROBlm” - wystawa komiksów Roberta Trojanowskiego oraz Piotra Kasińskiego (otwarcie 4 X)
- Wystawa pokonkursowa prac plastycznych i fotografii XI Wojewódzkiego Przeglądu Twórczości Abstynenckiej „Nadziejo - prowadź” (otwarcie 5 X)

GALERIE ŁÓDZKIEGO
DOMU KULTURY

ul. Traugutta 18, tel. 42 633 98 00 w. 208,

797 326 230, 797 326 191

Czynne: wt.-sob. 14-18

Bilety: 1 zł (w środy wstęp wolny)

Prowadzi: M. Świątczak

FF - FORUM FOTOGRAFII

- Marek Noniewicz - „Iliaster”
- (11-31 X, otwarcie g. 18)

IMAGINARIUM

- Magdalena Ban „Farbenlehre” (do 5 X)
- Piotr Ambroziak „Po ciemnej stronie...”
- (18 X - 9 XI, otwarcie g. 18)

NOWA

- 24. Międzynarodowy Festiwal Komiksu i Gier (4-12 X)
- Wystawa fotografii Michała Łuczaka (17 X - 8 XI)

STARA

- 24. Międzynarodowy Festiwal Komiksu i Gier (4-12 X)
- „Nie tylko petanka” – wystawa haftu (17-26 X)

MANHATTAN

ul. Piotrkowska 118, tel. 601 354 494

Czynna: pn.-pt. 13-19

Prowadzi: K. Potocka

- „Kobieta z marmuru” - wystawa zbiorowa (do 22 XI)

MIEJSKA
GALERIA SZTUKI

BAŁUCKA

Stary Rynek 2, tel. 42 657 58 52

Czynna: wt.-pt. 12-17, sob.-n. 12-16

- Marek Herbiak „Art's Ego” - grafika (do 13 X)
- Aleksandra Ignasiak „1... 2... 3... szukam!” (17 X - 10 XI, otwarcie g. 18)

RE:MEDIUM

ul. Piotrkowska 113, tel. 42 632 24 16

Czynna: pn.-pt. 11-18, sob. 11-17

- „Obraz. Słowo. Tuwim”
- projekt interdyscyplinarny (do 5 X)
- Barbara Falender - filmy, rzeźby, instalacja (10 X - 9 XI, otwarcie g. 18)

OŚRODEK
PROPAGANDY SZTUKI

Park im. H. Sienkiewicza

tel. 42 674 10 59

Czynny: wt.-pt. 11-18, sob.-n. 11-17

- „#20latfotografiipwstfvtit”
- wystawa Katedry Fotografii PWSFTVIT (11 X - 24 XI, otwarcie g. 18)

MŁODZIEŻOWA
GALERIA DEBIUTÓW

przy CZP nr 1

ul. Zawiszy Czarnego 39

tel. 42 655 06 00

Czynna: pn.-pt. 9-20, sob. 10-14

Prowadzi: P. Gmościński

- „Praga” - wystawa grupy fotograficznej „von Miss Kadru” (do 25 X)

OPUS

ul. Łąkowa 29, tel. 42 634 55 28

Czynna: pn.-pt. 9-17

Prowadzi: B. Dziecioł

- 10-lecie Galerii Opus: wystawa malarstwa Magdaleny Moskwy (30 IX - 31 X, otwarcie g. 19)

PROMOCJI MŁODYCH

BOK „Rondo”, ul. Limanowskiego 166

tel. 42 651 50 30 w. 16

Czynna: pn.-pt. 9-16

Prowadzi: B. Jarmoliński

- 3. Spotkania Sztuki Niezależnej (12-13 X g. 19)

RYNEK SZTUKI

ul. Wschodnia 69, tel. 42 630 47 79

Czynny: pn.-pt. 10-18, sob. 10-15

Prezes: W. Niewiarowski

- „Spojrzenie” - Bartłomiej Koter.
- Akwarele (30 IX - 11 X)
- 164. Aukcja Dziel Sztuki (27 X g. 12)

WIDZEWSKA EKSLIBRISU

przy WDK „502”

ul. Gorkiego 16, tel. 42 673 35 99

Czynna: pn.-sob. 11-19

Prowadzi: M. Z. Wojalski

- „Ekslibrisy przyrodnicze” z kolekcji Mirosława Zbigniewa Wojalskiego (do 8 X)
- „Młode damy śląskiego exlibrisu” - prace autorek z Bielska-Białej (8 X - 31 I, otwarcie g. 16.30)

ZPAP „NA PIĘTRZE”

ul. Piotrkowska 86, tel. 42 632 73 56

Czynna: pn., śr., pt. 11-15, wt., czw. 11-18

Prowadzi: M. Kapuścińska-Borkiewicz

- Wiesław Fiszbach i Andreas Noack - rysunek i malarstwo (do 9 X)
- Ogólnopolska Aukcja Dziel Sztuki (15 X g. 18)
- Adam Foltarz, monotypy (17-29 X, otwarcie g. 18)

Ż

BOK „Na Żubardziej”

ul. Żubardzka 3, tel. 42 651 67 47

Czynna: pn.-pt. 9-15

Prowadzi: U. Issaieff

- „LATO, LATO ZOSTAŃ DŁUŻEJ” podsumowanie XIII Konkursu Fotograficznego, wręczenie nagród i dyplomów, prezentacja multimedialna, wernisaż wystawy (19 X g. 16)

137

przy Klubie Nauczyciela

ul. Piotrkowska 137/139, tel. 42 636 25 98

Czynna: pn.-pt., n. 10-20

- Wystawa wycinanek Anny Walczak (otwarcie 7 X g. 18)

526

przy POS, ul. Krzemieniecka 2a

tel. 42 688 13 47

Czynna: pn.-pt., n. 10-19

- „Sempre Italia” - wystawa fotografii miłośników Włoch i członków Stowarzyszenia Italianissima (otwarcie 12 X g. 18)
- Wystawa malarstwa Ewy Stahl (otwarcie 12 X g. 18)

WOJEWÓDZTWO

GŁÓWNO

BANK&DM

Bank Spółdzielczy, I piętro

ul. Młynarska 5/13, tel. 502 171 636

Czynna: pn.-pt. 9-17

Prowadzi: D. Młynarczyk

- „Andrzej Heidrich - wielki twórca małej grafiki” (od 18 X)

KONSTANTYNÓW ŁÓDZKI

OGRÓD SZTUKI - Galeria Miejskiego Ośrodka

Kultury, ul. Jana Pawła II 9

tel. 42 211 62 89

Czynna: pn., wt. 10-18, śr., czw. 12-18,

pt. 9-16

Prowadzi: W. Przybyło-Cieślak

- Paweł Duraj - malarstwo, grafika (do 18 X)

ŁASK

POD KORABIEM, ul. 9 Maja 6

tel. 43 675 35 27

Czynna: pn.-pt. 8-18, sob. 9-14

Prowadzi: B. Trocka-Dąbrowa

- „Eugeniusz Iwanicki - w 80. rocznicę urodzin” (11 X - 7 XI, otwarcie g. 18). *Czytaj str. 44.*

PIOTRKÓW TRYBUNALSKI

OSRÓDEK DZIAŁAŃ ARTYSTYCZNYCH

ul. Dąbrowskiego 5 i ul. Sieradzka 8

tel. 44 733 93 88

Czynny: pn.-pt. 10-18, sob. 12-18, n. 14-18

Prowadzi: P. Gajda

- Elżbieta Abratkiewicz „Interpretacje. Tkanina artystyczna” (4-31 X - ul. Sieradzka 8)
- Izabela Chamczyk „Wojna dwunastomiesięczna” (11-31 X - ul. Dąbrowskiego 5)

SIERADZ

BWA, ul. Kościuszkę 3, tel. 43 822 48 45

Czynna: wt.-pt. 10-18, sob.-n. 14-18

Prowadzi: M. Szymlet-Piotrowska

- „Still Alive” - wystawa interdyscyplinarna Katarzyny Gerlaczyskiej (11-31 X)

SKIERNIEWICE

BWA, ul. Reymonta 33, tel. 46 833 00 05

Czynna: wt.-pt. 11-17, sob.-n. 11-14,

Prowadzi: B. Walusiak

- Grafika warszawska 2006-2011 (4 X - 3 XI, wernisaż 11 X g. 18)

ZGIERZ

MOK, ul. Mielczarskiego 1, tel. 42 716 26 18

Czynna: pn.-pt. 10-18

- Wystawa grafik Henryka Płóciennika (od 10 X)



STACJA NOWA GDYNIA

STACJA NOWA GDYNIA

Centrum Rekreacji Rodzinnej

ul. Sosnowa 1, tel. 42 714 21 21

Czynna: codziennie 7-23

Prowadzi: Z. E. Ślęzak

- Wystawa członków Stowarzyszenia Artystów „Młyn” i gości (do 10 X)
- „Impresje mojego życia” - malarstwo Ireny Rumińskiej (otwarcie 12 X g. 12)

TVP ŁÓDŹ

MAGAZYN KULTURALNY

w sobotę 12, 26 października o godz. 17:15

ŁÓDZKIE WIADOMOŚCI DNIA

WYDANIE GŁÓWNE - godz. 18.30

TVP ŁÓDŹ

ZMIENIAMY SIĘ DLA CIEBIE

AKADEMIA MUZYCZNA

im. Grażyny i Kiejstuta Bacewiczów
w Łodzi

ul. Gdańska 32

tel. 42 662 16 00, 42 662 16 45

- **WIECZÓR MUZYCZNY**
wyk. Patrycja Słomczyńska – skrzypce,
Michał Rot – fortepian
w programie: L. van Beethoven, J. Brahms,
F. Poulenc
7 X g. 18.15
- **I Międzynarodowy Konkurs Pianistyczny**
„Wykonawstwo bez limitu”
- przesłuchania konkursowe
12-19 X
- **WIECZÓR MUZYCZNY**
wyk. Lilianna Zalesińska – mezzosopran,
Piotr Szymanowicz – fortepian
w programie: pieśni polskie I połowy XX wieku
21 X g. 18.15
- **KONCERT GITAROWY**
wyk. studenci klas gitary i harfy
22 X g. 19
- **ORGANY, KLAWESYN I MUZYKA DAWNA**
wyk. studenci klasy organów prof. Romana
Peruckiego z Akademii Muzycznej w Gdańsku
23 X g. 18.15
- **ESTRADA MŁODYCH**
wyk. pedagodzy i studenci Wydziału
Fortepianu, Klawesynu i Organów
24 X g. 18

Sala koncertowa AM, ul. Żubardzka 2a

- **FESTIWAL AŻ**
Uroczysta inauguracja nowej Sali Koncertowej
wyk. Orkiestra Symfoniczna Akademii
Muzycznej w Łodzi, dyrygent – Jerzy Semkow
w programie: J. Brahms, W.A. Mozart
17 X g. 18
Koncert Orkiestry Symfonicznej FŁ
wyk. Beata Bilińska – fortepian,
dyrygent – Paweł Przytocki
w programie: B. Britten, W. Lutosławski,
G. Verdi, R. Wagner
18 X g. 18
Koncert laureatów I Międzynarodowego
Konkursu Pianistycznego
20 X g. 12
Tadeusz Chmielewski in memoriam: koncert
absolwentów klasy fortepianu
prof. Tadeusza Chmielewskiego
wyk. Tomasz Bartoszek, Kinga Firlej-Kubica,
Witold Holtz, Cezary Sanecki,
Wojciech Wołoszyn
30 X g. 18
- **I Międzynarodowa Konferencja Trębaczy**
22-25 X

- **I Ogólnopolski Konkurs Interpretacji**
Ruchowych Utworów Muzycznych
im. Janiny Mieczyskiej
28-29 X
- **„Z muzyką klasyczną” - koncert**
wyk. studenci AM w Łodzi
17 X g. 18 - Miejskie Centrum Kultury,
pl. Narutowicza 1a, Bełchatów
- **Jubileuszowy koncert symfoniczny z okazji**
85-lecia Maestro Jerzego Semkowa i 45-lecia
Miejskiego Domu Kultury w Radomsku
wyk. Orkiestra Symfoniczna AM w Łodzi,
dyrygent – Jerzy Semkow
w programie: J. Brahms, W. A. Mozart
19 X g. 18 - MDK, ul. Brzeźnicka 5, Radomsko

AKADEMICKI OŚRODEK INICJATYW ARTYSTYCZNYCH

ul. Zachodnia 54/56

tel. 42 633 26 41, 42 633 43 68

- **„Przypadek Adasia Miauczyskiego**
wg scenariuszy Marka Koterskiego”
- monodram Włodzimierza Twardowskiego
1 X g. 19
- **„Te ulubione” - koncert wokalny artystów**
sceny teatru AOIA
2 X g. 19
- **Koncert zespołu Sounds Silence**
4 X g. 21
- **„Tajemniczy Mr. Love”**
- spektakl Teatru Scena Poczekałnia
5 X g. 19
- **„Kochaj mnie, ale nie za bardzo”**
- spektakl taneczny
6 X g. 19
- **„Sny i marzenia Violetty Villas” - musical**
reż. Sebastian Skalski
8, 20 X g. 19
- **„Pchła Szachrajka” - spektakl dla dzieci**
19 X g. 11
- **„Pejzaż jesienny”**
- wystawa ceramiki i fotografii
25 X g. 18
- **„Diva Show” - spektakl**
26, 27, 29, 30 X g. 19

BAŁUCKI OŚRODEK KULTURY

RONDO

ul. Limanowskiego 166, tel. 42 653 36 45

- **POEZJA W RONDZIE**
Małgorzata Zawisza, Jan Iwański

- **wieczór autorski**
5 X g. 18
Wieczór z twórczością Małgorzaty Szlukier
19 X g. 18
- **KLUB PODRÓŻNIKÓW I ODKRYWCÓW**
„Gruzja” - prelekcja Beaty i Dariusza Czapów
11 X g. 18
„Nad modrym Dunajem
- rajdy rowerowe w Austrii i na Węgrzech”
- prelekcja Władysława Błądka
25 X g. 18

LUTNIA

ul. Łanowa 14, tel. 42 652 62 27

- **NADZIEJO PROWADŹ**
XI Wojewódzki Festiwal Twórczości
Abstynenckiej
5 X g. 15
- **MOJA SZTUKA - MOJE ŻYCIE**
XII Przegląd Twórczości Artystycznej Osób
Niepełnosprawnych
16-18 X

NA ŻUBARDZKIEJ

ul. Żubardzka 3, tel. 42 651 67 47

- **„Strachy, chichy i inne licho”**
- zabawa twórcza dla dzieci 7-12 lat
12 X g. 14
- **CZYTANIE BUDYNKU. ANTROPOLOGIA**
ARCHITEKTURY TEATRALNEJ
„Architektura spotkania - domy, w których
mieszka widzenie”
24 X g. 18
- **„Pajęczynowe rysunki”**
- rodzinne spotkania ze sztuką
25 X g. 17
- **„Warsztat o miłości”**
26 X g. 9

CENTRUM KULTURY MŁODYCH

ul. Lokatorska 13, tel. 42 684 24 02

- **DYSKUSYJNY KLUB FILMOWY**
Wokół filmu „W ciemności”,
reż. Agnieszka Holland
1 X g. 17
Wokół filmu „Habemus papam - mamy papieża”,
reż. Nanni Moretti
8 X g. 17
Wokół filmu „Bejbi blues”,
reż. Katarzyna Roslaniec
22 X g. 17
Wokół filmu „Pokłosie”, reż. Władysław Pasikowski
29 X g. 17

- Wernisaż wystawy fotograficznej członków Koła Fotograficznego Studentów Politechniki Łódzkiej 4 X g. 18
- Z KARPACKICH POŁONIN DO ŁÓDZI „Interaktywna podróż w krainę starych instrumentów”, warsztaty wokalne, przegląd filmów o życiu karpaccich górali 15 X
Warsztaty tworzenia biżuterii w technikach i według wzorów podkarpaccich, warsztaty wokalne 16 X
Olchowiecki Karmesz
- przywrócona tradycja łemkowska „Karpackim szlakiem wyszycie” 18 X
- Wieczornica karpacka 19 X

DOM LITERATURY

ul. Roosevelta 17, tel. 42 636 68 38, 42 636 06 19

- KAWIARNIA LITERACKA
Łódzka Premiera Literacka
Spotkanie z Małgorzatą Rejmer, autorką książki „Bukareszt. Kurz i krew” 10 X g. 19
Spotkanie z Małgorzą Golicą-Jabłońską, autorką książki „Tak trzeba” 14 X g. 19
Spotkanie z Marcinem Mellerem, autorem książki „Między wariatami” 17 X g. 19
Spotkanie z Ryszardem Bonisławskim, autorem książki „Łódź Juliana Tuwima” 29 X g. 19
- SCENA „L”
„Aria dla Algernona”
- monodram Tomasza Boruszczaka
reż. A. Czerny
11 X g. 19
- „Przypadek Adasia Miauczyńskiego wg scenariuszy Marka Koterskiego”
- monodram Włodzimierza Twardowskiego
reż. A. Czerny
26 X g. 17
„Ampuć, czyli zoologia fantastyczna wg powieści Jana Gondowicza
„Zoologia fantastyczna uzupełniona”
reż. W. Holdys
28 X g. 19
- WARSZTATY LITERACKIE
Warsztaty literackie prowadzą Rafał Gawin i Przemysław Owczarek 11, 25 X g. 18
Warsztaty dla licealistów prowadzą Rafał Gawin i Maciej Robert 18 X g. 16

Warsztaty poetyckie prowadzi Tomasz Cieślak 22 X g. 17

- KAWIARNIA PULSU LITERATURY
spotkanie Filipem Springerem, autorem książki „Wanna z kolumnadą. Reportaże o polskiej przestrzeni” 24 X g. 19

FABRYKA SZUKI

ul. Tymienieckiego 3
tel. 42 646 88 65

- PAMIĘĆ CIAŁA / PAMIĘĆ MIEJSCA / PAMIĘĆ PUSTKI
warsztaty dla seniorów 7, 14, 21, 28 X g. 16
- TEATRALNE PODRÓŻE MAŁE I DUŻE
warsztaty teatralno-plastyczne z elementami kulinarnymi dla dzieci (6-11 l.) i rodziców podróż piątą: Chilijski deszcz 8 X g. 18
- POGRAJKA ŁÓDZKA: KUJAWIAKI I KUJONY
warsztaty taneczne 11 X g. 18 - ul. Tymienieckiego 3
12 X g. 11 i 15 - ul. Tymienieckiego 3
potańcówka z udziałem Kapeli Tadeusza Kubiaka & Kapeli Gęsty Kożuch Kurzu 12 X g. 20 - Teatr Szwalsnia, ul. Struga 90
- NAPRAWDĘ ŚWIET(L)NE WARSZTATY
warsztaty konstruowania obiektów świetlnych 16, 29 X g. 18
- BRZYDAL - spektakl w wykonaniu Teatru Chorea i Teatru Tańca PRO
reż. M. Paszkiewicz, J. A. Biedrzycki 18, 19 X g. 20
- LATALAdesign: Wyspa Piccolo - wystawa 18-27 X, otwarcie g. 18.30
- LDZ Alternatywa
SUPER GIRL & ROMANTIC BOYS 26 X g. 22 - Klub DOM / OFF Piotrkowska, ul. Piotrkowska 138/140
- WARSZTATY KONTAKT IMPROWIZACJI
Nowe drogi poruszania się 26, 27 X g. 11
Świadomość ciała i umysłu w kontakt improwizacji 26, 27 X g. 14.30

FILHARMONIA ŁÓDZKA

im. A. Rubinsteina

ul. Narutowicza 20/22

tel. 42 664 79 10

Kasa czynna: pn.-pt. 10-18,
piątek z koncertem od g. 12 do przerwy,
niedziela dwie godziny przed koncertem
tel. 42 664 79 79

- **GOŚCINNY KONCERT SYMFONICZNY**
wyk. Orkiestra Symfoniczna FL
w programie: S. Syrewicz, H.M. Górecki 4 X g. 19 - Zespół Kościelno-Klasztorny księży Orionistów, ul. Łaska 88, Zduńska Wola
- **BABY BOOM BUM**
warsztaty dla dzieci w wieku 0-3 lat 9, 27 X g. 10, 11 i 12
26 X g. 10, 11, 12, 16 i 17
- **GOŚCINNY KONCERT SYMFONICZNY**
wyk. Marta Boberska - sopran, Olga Maroszek - mezzosopran, Sylwester Smulczyński - tenor, Piotr Miciński - bas, Radosław Szulc - dyrygent, Orkiestra Symfoniczna i Chór FL
w programie: W.A. Mozart 25 X g. 19 - kościół pw. św. Jadwigi, ul. Warszawska 78/81, Tomaszów Mazowiecki
- **KONCERT KAMERALNY**
„Akuzmatyczny fortepian”
wyk. Błażej Dowlasz - fortepian 29 X g. 19

GRUPA LITERACKA „CENTAURO”

Osrodek Kultury „Górna”, ul. Siedlecka 1
tel. 42 684 66 47

- 30 lat spotkań poniedziałkowych „Centauro”
- wspomnienia
„Rzeczy, biedronki i inne drobiny”
- spotkanie autorskie Magdaleny Cybulskiej i Dariusza Staniszewskiego 7 X g. 17
- Spotkanie autorskie Rafała Gawina 14 X g. 18
- Wieczór autorski poetek „Centauro”
Spotkanie ze Sławą Lisiecką, tłumaczką języka niemieckiego 28 X g. 17.30

Spotkania poza placówką:

- „Chorażowie niepodległości - Julian Tuwim w obronie sześciu patriotów skazanych w 1946 roku na karę śmierci” - spotkanie z Ryszardem Klimczakiem 2 X g. 17 - Śródmiejska Biblioteka Publiczna, ul. Struga 14
- „Wiersze o miłości” - autorzy „Centauro”
Wieczór autorski Henryka Zaslawskiego (25 lat od debiutu książkowego) 8 X g. 17 - MBP, ul. Narutowicza 91a
- „Literatura i historia - 240 rocznica powołania Komisji Edukacji Narodowej” 16 X g. 17 - MBP Łódź-Górna Filia nr 1, ul. Przybyszewskiego 46/48
- Pamięci literatów łódzkich - zaduszyk poetycki 29 X g. 17 - MBP, ul. Narutowicza 91a

- Prezentacja tekstów członków „Centauro” i Klubu Literackiego Nauczycieli Zaduski poetyckie
30 X g. 17 - Klub Nauczyciela
ul. Piotrkowska 137/139

KLUB NAUCZYCIELA

ul. Piotrkowska 137, tel. 42 636 25 98

- Warsztaty plastyczne
- decoupage klasyczny na szkle
3 X g. 17.30
- „Tuwim dla dorosłych” - spektakl Teatru Muzycznego Roma w Warszawie
14 X g. 17 na zaproszenia

KOŚCIÓŁ EWANGELICKO-AUGSBURSKI PW. ŚW. MATEUSZA

ul. Piotrkowska 283

- NIEDZIELA Z MUZYKĄ U ŚW. MATEUSZA
Andrzej Chorościński - organy
w programie: J.S. Bach, G. Verdi,
R. Wagner, F. Liszt
6 X g. 17

OŚRODEK KULTURY GÓRNA

ul. Siedlecka 1, tel. 42 684 66 47

- Teatralne warsztaty aktorsko-reżyserskie
3, 10, 17, 24 X g. 17
- „Łużyce A.D. 1813 - 200-lecie Bitwy Narodów”
- wykład historyczny Jana Szalowskiego
21 X g. 18.15
- Spotkanie muzyczne u Haesslera
23 X g. 17

PARTNERSTWO NA RZECZ ALEKSANDROWA ŁÓDZKIEGO

tel. 609 190 211

Herbaciarnia Klimaty

Aleksandrów Ł., ul. Warszawska 28

- „Raz na ludowo” - koncert zespołu Eklezja
6 X g. 19
- „Mówiłam żartem...” - piosenki Agnieszki Osieckiej w wykonaniu Małgorzaty Flegel
13 X g. 19

Sala Chóru Moniszczkowskich

Aleksandrów Ł., ul. Ogrodowa 10

- „Od Bacha do Bacharacha” - koncert zespołu Moment Musical Trio
20 X g. 18

Biblioteka Publiczna im. Jana Machulskiego,

Aleksandrów Ł.,

pl. Kościuszki 12

- Podsumowanie konkursu literackiego „Jeden dzień z mojego życia - kartka z pamiętnika”
14 X g. 18
- Dyskusyjny Klub Książki
28 X g. 16.30

Sala Zabaw Alexland

Aleksandrów Ł., ul. Piłsudskiego 2/4

- „Nie ma jak w domu - czyli przygody krecia”
- spektakl dla dzieci
16 X g. 17.30
- „Śpiąca królewna” - spektakl dla dzieci
29 X g. 17.30

Miejski Dom Kultury

Aleksandrów Ł., ul. 1 Maja 17/19

- „Zbieram siebie”
- koncert Elżbiety Adamiak
27 X g. 18

POLESKI OŚRODEK SZTUKI

ul. Krzemieniecka 2a, tel. 42 688 13 47

- ALFABET LITERATURY
Spotkanie z Michałem Książkiem i promocja książki „Jakuck”
4 X g. 18
- Dni Austrii - spotkanie z Robertem Sową
9 X g. 18
- „Przyjaźń, poezja, pięćdziesiąt”
- wieczór poetycko-plastyczny Ewy Łatkowskiej i Jagody Krajewskiej
18 X g. 18

POS filia „Karolew”

ul. Bratysławska 6a

tel. 42 687 02 07

- Wystawa fotografii Katarzyny Kierzkowskiej
otwarcie 7 X g. 12
- Warsztaty rękodzieła - przygotowanie biżuterii w technice „Sutasz”
17 X g. 17
- V Ogólnopolski Festiwal Ruchu Artystycznego Seniorów „Piernikalia”
18-20 X

Widzewski Dom Kultury ARIADNA

ul. Niciarniana 1/3, tel. 42 678 47 41

- „Spotkajmy się w Ariadnie” inauguracja sezonu
6 X g. 12
- „Wędrowniki regionalne” - poznajemy etnograficzne regiony województwa łódzkiego
16 X g. 9

Widzewski Dom Kultury „502”

ul. Gorkiego 16, tel. 42 673 35 99

- „Podajmy sobie ręce” - koncert zespołu ANNA
8 X g. 10.30
- Spotkanie w Pawłem Beresewiczem, autorem, powieści, opowiadań i wierszy dla dzieci
10 X g. 10.30
- Dni Austrii
„Od Mozarta do Lehára” koncert w wykonaniu Doroty Wójcik i Adama Manijaka
10 X g. 18
- Noc Książkomaniaka
18 X g. 18
- „Wspaniała” - projekcja filmu w reż. Régisa Roinsarda
25 X g. 17

WYTWÓRNIA

ul. Łąkowa 29, tel. 42 639 55 01

- Krzysztof Kiljański - „Powrót”
4 X g. 20
- III Międzynarodowy Festiwal Twórczości Młodych - Folkowe Inspiracje
5 X g. 16
- Richard Bona - „Bonafied”
11 X g. 20
- ANANKE - koncert zespołu artrockowego jako support wystąpi Archangelica
18 X g. 20
- Dawid Podsiadło
- koncert laureata programu X Factor
19 X g. 20
- 3D Image Festival
klasyka kinematografii trójwymiarowej
22-24 X
- SOUNDEDIT 2013
Międzynarodowy Festiwal Producentów Muzycznych
25-26 X
- Tomasz Stańko New York Quartet
- „Wisława”
27 X g. 20

OŚRODEK INICJATYW ARTYSTYCZNYCH

4, 11, 18 X, godz. 17, s. 313

Klub Kosmobiologii:

- **Spotkania w IV wymiarze** – wykład Ilony Kubackiej (4 X)
- **Masaż – skuteczna broń w walce z chorobą** – wykład Doroty Jedlickiej i Pawła Cebertowicza (11 X)
- **Archetyp apokalipsy** – wykład Romana Fierfasa (18 X)

7 X, godz. 17, s. 308

Łódzki Kaktus Klub: **Słynne nazwiska w nazwach kaktusów** – prelekcja Jędrzeja Kocho

7, 21 X, godz. 19, s. 103

Stowarzyszenie Akademia Mądrego Życia:

- **Debata: Mieć czy być, czyli co jest ważniejsze: pieniądze czy szczęście** (7 X)
- **Moja misja w życiu?** (21 X)

11-13 X, godz. 10-18, s. 304

WYSTAWA KAKTUSÓW I SUKULENTÓW

• **sprzedaż roślin • poradnictwo • wymiana doświadczeń**

Bilety: normalny – 4 zł, ulgowy – 2 zł

14 i 21 X, godz. 17, Kino Studyjne, bilety: 6 zł

VIVA VERDI!!! – w 200. rocznicę urodzin – prezentacje oper kompozytora

- „**Stiffelio**” (Metropolitan Opera w Nowym Jorku; 14 X)
- „**Rigoletto**” (Staatsoper Wien; 21 X)

15 X, godz. 18, s. 221

Koło Przewodników Beskidzkich: **Beskidy latem, Beskidy jesienią** – spotkanie z Radkiem Dałkowskim i Jurkiem Świerczyńskim

15 X, godz. 13, s. 221

Klub Historyczny im. gen. Stefana Roweckiego „Grota”:

Karolina Lanckorońska – żołnierz ZWZ-AK, więźniarka Ravensbrück – wykład dr. Stanisława Bogaczewicza

28 X, godz. 18, s. 221

Klub Podróżników: **Ghana – smaki Aszantów** – prelekcja Joanny Zybort

29 X, godz. 18, s. 408

Towarzystwo Genealogiczne Centralnej Polski: **Symboliczny cmentarz pod Osterwą – „Umarłym na pamiątkę, żyjącym ku przestrodze”** – prelekcja Krystyny Wróblewskiej-Jakubowskiej

OŚRODEK REGIONALNY

6 X, godz. 12.30, kościół pw. św. Marii Magdaleny w Działoszynie

Wystawa „**Ścieżki pamięci... Pozostały tylko kamienie. Cmentarze żydowskie województwa łódzkiego**”. Czynna do 30 X

6 X, godz. 17, Muzeum Ziemi Wieluńskiej

Wystawa „**Kamienie pamięci, kamienie niepamięci. Zapomniane nekropolie. Cmentarze ewangelickie województwa łódzkiego**”. Czynna do 18 XI

17 X, godz. 17, Galeria Stara ŁDK, wstęp wolny

Wystawa w ramach projektu „**Nie tylko petanka... W kręgu haftów regionalnych – edycja I**”. Czynna do 26 X

18 X, s. 6

Finał akcji „**Kolorowa lokomotywa**”

OŚRODEK TEATRALNY

11-13 X, s. 221, 323 i Sala Kolumnowa

26. Łódzki Przegląd Teatrów Amatorskich ŁÓPTA

PROPOZYCJE KINA ŁDK:



Sean Connery w filmie „Nietykalni”

FILMOWE MONOGRAFIE: SEAN CONNERY

– **NIE TYLKO JAMES BOND: MARNIE** (reż. A. Hitchcock) – 1 X; **SHALAKO** (reż. E. Dmytryk) – 3 X; **TAŚMY PRAWDY** (reż. S. Lumet) – 8 X; **POWRÓT ROBIN HOODA** (reż. R. Lester) – 15 X; **METEOR** (reż. R. Neame) – 17 X; **NIEŚMIERTELNY** (reż. R. Mulcahy) – 22 X; **IMIĘ RÓŻY** (reż. J.-J. Annaud) – 24 X; **NIETYKALNI** (reż. B. de Palma) – 29 X.

Pokazy we wtorki i czwartki w Kinie Kameralnym o godz. 18. Cena biletu – 6 zł.

STRASZNY WIECZÓR FILMOWY HALLOWEEN – KINO GROZY WG STEPHENA KINGA:

SREBRNA KULA (USA; 1985; reż. D. Attias) – godz. 18; **DZIECI KUKURYDZY** (USA; 1984; reż. Fritz Kierch) – godz. 20.

Kino Kameralne – 31 X. Cena biletu – 10 zł.

Inne propozycje: **HEMEL** (Holandia-Hiszpania) – 1-3 X; **SEKRETY MIŁOŚCI** (Polska-Francja) – 1-3, 26-30 X; **WSPANIAŁA** (Francja) – 4-8, 13-17 X; **BYŁ SOBIE DZIECIAK** (Polska) – 4-8, 13-17 X; **WIĘCEJ NIŻ MIÓD** (Szwajcaria-Niemcy) – 18-24 X; **7 DNI W HAWANIE** (Hiszpania-Francja) – 18-24 X; **RAJ: NADZIEJA** (Austria-Niemcy) – 25-31 X; **PARADA** (Serbia-Francja-Niemcy) – 25-31 X. Cena biletu – 12 zł.

Bliższe informacje - www.ldk.lodz.pl



90-113 Łódź, ul. Traugutta 18
tel. 42 633 98 00, www.ldk.lodz.pl

KURSY:

- * KURSY TAŃCA TOWARZYSKIEGO * KLUB OLD BOY
- * KLUB TAŃCA TOWARZYSKIEGO * GIMNASTYKA ZDROWOTNA
- * ZUMBA Z ELEMENTAMI MODERN JAZZ * FITNESS
- * DRAMA – WARSZTATY TEATRALNE * JOGA
- * GITARA OD A DO Z * KURS RYSUNKU I MALARSTWA
- * ZAJĘCIA MALARSKIE (DLA DOROSŁYCH)
- * MALARSKIE ABC (DLA MŁODZIEŻY GIMNAZJALNEJ)
- * KURS DLA WOKALISTÓW AMATORÓW
- * STUDIUM KULTURY WOKALNEJ * ZAJĘCIA WOKALNE

ZAJĘCIA STAŁE:

- * Klub Plastyka Amatora i Stowarzyszenie Plastyków Amatorów

Informacje: Ośrodek Inicjatyw Artystycznych ŁDK, ul. Traugutta 18, pok. 112,
tel. 797 326 227, imprezy@ldk.lodz.pl, www.ldk.lodz.pl

REGIONALNA AKADEMIA KADR KULTURY:

- 4 X – Organizacja festiwali i koncertów
- 5 X – Wyraż siebie poprzez ruch i taniec
- 11 X – Edukacyjno-artystyczny wymiar creative writing
- 18 X – Praktyczne wykorzystanie metod twórczych współczesnego teatru tańca w pracy z dziećmi, młodzieżą i dorosłymi

INFORMACJE: tel. 797 326 219, www.regionkultury.pl

ŁÓDZKI DOM KULTURY

oferuje sale na konferencje, kursy, szkolenia, zjazdy

- * zmodernizowana Sala Kolumnowa na 180 osób
- * jedna sala na 250 osób * dwie sale do 120 osób
- * siedem mniejszych sal od 20 do 60 osób.

Wszystkie sale wyposażone w nowoczesny sprzęt multimedialny, większe są klimatyzowane i nagłośnione.

Naszym atutem jest lokalizacja w centrum miasta, sąsiedztwo czterech hoteli a także konkurencyjne ceny, usługi cateringowe i miła obsługa.

ZAPRASZAMY:

ŁÓDZKI DOM KULTURY

ul. Traugutta 18, 90-113 Łódź, tel.: 797 32 61 96, 797 32 61 95
e-mail: administracja@ldk.lodz.pl; www.ldk.lodz.pl

WYDAWCA: ŁÓDZKI DOM KULTURY

ADRES REDAKCJI:

ŁDK, 90-113 Łódź, ul. Traugutta 18
tel.: 797 32 62 17, 42 633 98 00 w. 272
e-mail: kalejdoskop@ldk.lodz.pl
www.e-kalejdoskop.pl

REDAGUJE ZESPÓŁ:

Halina Bernat, Dariusz Drewnicz,
Piotr Grobliński, Bogdan Sobieszek,
Aleksandra Talaga-Nowacka

KALENDARIUM

Bogdan Sobieszek, tel. 42 633 98 00 w. 272
e-mail: kalejdoskop@ldk.lodz.pl

PROJEKT GRAFICZNY:

Paulina Narolewska-Taborowska

REDAKCJA TECHNICZNA:

Krzysztof Miniak

KOREKTA:

Elżbieta Januszko

DRUK:

Drukarnia PB Offset Sp. z o.o.
93-249 Łódź, ul. Poli Gojawiczyńskiej 22
tel. 42 684 40 97

Informacje o imprezach podajemy
na odpowiedzialność ich organizatorów.

PRENUMERATA „KALEJDOSKOPU”

RUCH – mieszkańcy Łodzi i województwa mogą
zamówić prenumeratę, korzystając ze strony
www.prenumerata.ruch.com.pl
pytania: prenumerata@ruch.com.pl
lub tel. 22 693 70 00.

KOLPORTER – tylko instytucje mogą zamawiać pre-
numeratę w oddziałach firmy Kolporter S.A. na tere-
nie całego kraju.

Informacje pod numerem infolinii 0-801-205-555
lub na stronie internetowej <http://sa.kolporter.com.pl/>

Zamówienia na prenumeratę: **2014 rok** (27,50 zł)

I kwartał 2014 r. do 5 grudnia (7,50 zł)